Tygodnik ciechanowski

nr 13

CIECHANÓW
DZIAŁDOWO
LEGIONOWO
MAKÓW MAZ.
MŁAWA
NOWY DWÓR MAZ.
PŁONSK
PRZASNYSZ
PUŁTUSK
ŻUROMIN

www.tc.ciechanow.pl

UKAZUJE SIĘ OD 1979 ROKU **NR 13** (2100) **24 MARCA 2020 R.** NAKŁAD 14 300 EGZ. NR INDEKSU 379646 cena 3 zł w tym 5% VAT

Fot. KPP Cieszyn

Mieszkaniec Ciechanowa wraz z kolegą chciał dostać się do Czech, by kupić alkohol

Przygoda 40-letniego mieszkańca Ciechanowa w Cieszynie, odbiła się szerokim echem w ogólnopolskich mediach.

Trudno się dziwić, ponieważ nieczęsto się zdarza, aby na zakupy do sklepu monopolowego udawać się wpław. Dwaj mężczyźni nietrzeźwi wybrali się po alkohol do Czech przez graniczną rzekę Olzę. Przecenili jednak swoje możliwości. Z powodu silnego nurtu z opresji musieli ratować ich policjanci.

MJ

Pokonała ich rzeka

Czytaj na str. 4

Ciechanów

Pierwszy pacjent zarażony koronawirusem

Do Specjalistycznego Szpitala Wojewódzkiego w Ciechanowie trafił pierwszy pacjent zarażony koronawirusem.

To 35-letni mieszkaniec powiatu mławskiego. Mężczyzna na szpitalny Oddział Obserwacyjno-Zakaźny został przyjęty w godzinach wieczornych w sobotę, 21 marca. **KK**

Czytaj na str. 4

Fot. InfoPrzasnysz

Powiat przasnyski wolny od koronawirusa?

Odkażający lot z relikwiami

W czwartek 19 marca w niebo nad powiatem przasnyskim wzbił się samolot, na którego pokładzie znalazł się Najświętszy Sakrament, relikwie św. Stanisława Kostki – patrona Przasnysza oraz figurka Matki Bożej z Medziugorje Królowej Pokoju.

Podczas ponadgodzinnego lotu odmawiano różaniec i koronkę do Bożego Miłosierdzia. Samolot przeleciał nad Przasnyszem i wszystkimi gminami powiatu. **Ks. Michał Gaszczyński**, proboszcz parafii w Czernicach Borowych i wicedziekan Dekanatu Przasnyskiego błogosławił nad każdą z gmin, modląc się o oddalenie epidemii koronawirusa. **MJ**

Czytaj na str. 3

Pułtuszczanka – pierwszą kobietą komendantem-rektorem

Inspektor dr hab. **Iwona Klonowska** została powołana na stanowisko komendanta-rektora Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie. Z pochodzenia pułtuszczanka, jest pierwszą w historii kobietą pełniącą tę funkcję.

Czytaj na str. 19

Mieszkańcy zawiedzeni zachowaniem proboszcza

Ks. Henryk Wojciech Szwajkowski, proboszcz Rzymskokatolickiej Parafii św. Jana Chrzciciela w Kroczewie gm. Załuski, do Włoch wyjechał w pierwszym tygodniu marca. Na Półwyspie Apenińskim był w Rzymie i Watykanie. Do kraju wrócił 7 marca i pomimo, iż we Włoszech nie brakowało już zachorowań oraz zgonów spowodowanych przez koronawirusa, ksiądz rozpoczął normalną posługę duchownego. Za to żal mieli i mają do tej pory wierni, którzy uważają, że naraził ich na niebezpieczeństwo.

Czytaj na str. 5

Kolejka przed sklepem w latach 80. zeszłego wieku, wtedy powszechny obrazek

Hurmem do sklepów

Dzisiejsze młode pokolenie rodaków nie zdaje sobie sprawy, że ich dziadkowie i rodzice w kilku powojennych dekadach (do przełomu 1989/1990) wielokrotnie masowo wykupywali towary pierwszej potrzeby. Zwłaszcza w okresie światowych kryzysów polityczno-militarnych. Nakładały się na to chroniczny niedobór artykułów żywnościowych i codziennego użytku oraz wewnętrzne przesilenia polityczne. **K.J.**

Czytaj na str. 11

R E K L A M A

Hurtownia Opału
Baltic Green
Savings & Ecology

oferuje:

pellet liściasty, pellet iglasty, ekogroszek, węgiel orzech, brykiet kominkowy, drewno kominkowe, brykiet torfowy.

Zapraszamy do naszego punktu sprzedaży w Ciechanowie, ul. Płocka 9 (na terenie myjni samochodowej) - tel. 880 050 040 oraz 511 002 015 oraz sklepu online www.baltic-green.pl e-mail: sklep@baltic-green.pl

Transport pow. 1 tony w promieniu 35 km gratis

ISSN 0239-6807

eprasa.pl 58ae31ffcc

Szpital w Płońsku

Planowe zabiegi wstrzymane

Dyrektor SPZ ZOZ w Płońsku w specjalnym zarządzeniu poinformował o wstrzymaniu planowanych zabiegów operacyjnych. Wyjątek będą stanowić operacje ortopedyczne wszczepienia endoprotez. Decyzja została podjęta w związku z występującymi trudnościami w zakupach materiałów medycznych niezbędnych do przeprowadzenia operacji.

– Czekamy na chwilę obecną na dostawy sprzętu w większej ilości, głównie chodzi o środki ochrony osobistej, bo to jest największy problem. Blok operacyjny działa, ale chcemy zmniejszyć ilość planowych zabiegów, oczywiście rozsądnie, bo jeśli trzeba będzie wykonać zabieg u pacjenta z rozpoznaniem onkologicznym, to nie może być mowy o jego przekładaniu. Chodzi głównie o zabiegi takie jak przepuklina czy haluksy – tłumaczy Paweł Obermeyer, dyrektor płońskiego szpitala.

Normalnie funkcjonowała będzie też poradnia onkologiczna, a w przypadku poradni ortopedycznej pracownicy szpitala mają się kontaktować z pacjentami telefonicznie. Dyrekcja płońskiego szpitala oficjalnie ogłosiła również wstrzymanie odwiedzin u chorych.

Paw

Oszuści wykorzystują epidemię koronawirusa

Podszywają się pod żołnierzy WOT

Dowództwo Wojsk Obrony Terytorialnej przestrzega przed oszustami, którzy wykorzystując epidemię koronawirusa, metodą „na żołnierza WOT" próbują wyłudzić pieniądze od osób potrzebujących pomocy.

W ramach walki z koronawirusem żołnierze WOT udzielają wsparcia kombatantom, osobom starszym i przebywającym w kwarantannie. M.in. dostarczają żywność i leki, a także robią zakupy.

Kilka dni temu oszust podający się za żołnierza WOT zadzwonił do przebywającej w swoim domu starszej pani i poprosił o pieniądze, za które rzekomo miał zrobić zakupy. Na szczęście kobieta zorientowała się, że to może być próba oszustwa i skontaktowała się ze swoim opiekunem w brygadzie.

Dowództwo WOT poczyniło kroki, aby maksymalnie utrudnić oszustom dokonywanie tego typu przestępstw.

– Seniorzy, którym pomagają żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej, podzieleni zostali na dwie grupy. Pierwsza to kombatanci i osoby starsze objęte bezpośrednią opieką koordynatora z brygady. Ta grupa osób objęta jest wsparciem, które obejmuje możliwość robienia zakupów, a co za tym idzie – przepływ pieniędzy. Osoby te poinformowano, aby nie przekazywały pieniędzy nikomu poza żołnierzami WOT. Chciałabym wyraźnie podkreślić, że żaden żołnierz WOT nie może brać pieniędzy od osób, które nie są w systemie pomocowym i nie są pod opieką brygad OT. Drugą grupą są osoby objęte opieką ośrodków pomocy społecznej i Caritas. Wsparcie tych osób polega na dostawach paczek żywnościowych z banków żywności. W stosunku do tej grupy osób, żołnierze WOT nie są upoważnieni do robienia dodatkowych zakupów, a co za tym idzie, nie mogą pobierać pieniędzy – tłumaczy Aneta Szczepaniak z 5. Mazowieckiej Brygady Obrony Terytorialnej, której dowództwo stacjonuje w Ciechanowie.

I przypomina, że żołnierze WOT na lewym ramieniu munduru noszą oznakę „Polski Walczącej" wraz z mottem „Zawsze gotowi, zawsze blisko". Tożsamość żołnierzy WOT można również potwierdzić prosząc o książeczkę wojskową, w której jest jego imię, nazwisko i zdjęcie.

Jeśli jakaś osoba podaje się za żołnierza WOT, a nie jest w stanie przedstawić takiego dokumentu, nie należy wpuszczać jej do domu.

O wszystkich próbach oszustw „na żołnierza WOT" należy poinformować policję albo najbliższą jednostkę wojskową.

KK

Płońsk

Przedłużony urlop

Sytuacja z koronawirusem i nie do końca jasnymi zaleceniami wprowadza wiele emocji w nasze codzienne życie prywatne, ale i zawodowe. Jeden z lekarzy płońskiego szpitala został wysłany na chwilowy odpoczynek przez dyrektora placówki, gdy ten dowiedział się, że jego pracownik 12 marca wrócił z urlopu, który spędzał w Austrii.

O fakcie dowiedział się jednak dopiero 18 marca, gdy lekarz był już w pracy. Lekarzowi nie zarządzono co prawda kwarantanny, ale został objęty nadzorem epidemiologicznym.

– Lekarz codziennie kontaktuje ze Stacją Sanitarno-Epidemiologiczną w Łodzi. Dyrektor płońskiego sanepidu poinformował mnie, że jeśli nie jest zarządzona kwarantanna, tylko nadzór, to osoba może pojawić się w pracy. Uważam jednak, że od lekarza trzeba wymagać więcej, a w takiej sytuacji nie powinien pojawiać się w miejscu zatrudnienia. Powinien się poddać 2-tygodniowej kwarantannie zwłaszcza, że w takiej sytuacji należy ograniczać kontakty. Dziwię się, że łódzki sanepid nie powiadomił naszego szpitala o tym fakcie. Sam nie wiedziałem, że lekarz wrócił z zagranicy – powiedział Paweł Obermeyer, dyrektor SPZ ZOZ w Płońsku. Lekarz kolejnego dnia już nie pojawił się w pracy. Według doniesień pracowników szpitala, w tym samym czasie za granicą miał przebywać również inny z lekarzy, ale w jego przypadku te domniemania się nie potwierdziły. W kwarantannie domowej cały czas przebywają natomiast dwie pielęgniarki pracujące w SPZ ZOZ w Płońsku.

Paw

Policja sprawdza przestrzeganie kwarantanny

Tylko jeden niezdyscyplinowany ciechanowianin

Jednym z zadań policji w czasach obecnej epidemii jest sprawdzenie, czy osoby objęte kwarantanną domową znajdują się pod wskazanym adresem.

Każdego dnia policjanci otrzymują informacje dotyczące takich osób i przynajmniej raz na dobę sprawdzają, czy osoby te znajdują się w miejscu kwarantanny i czy nie potrzebują pomocy. Zebrane informacje są na bieżąco przekazywane do służb sanitarnych, wojewodów i placówek pomocy społecznej.

Policjanci, którzy sprawdzają miejsce pobytu osób przebywających w kwarantannie, nie mają z nimi bezpośredniego kontaktu. Nie wchodzą bowiem do domów i mieszkań. Korzystają z telefonów komórkowych i domofonów. Warto podkreślić, że zawsze są to policjanci umundurowani. Najczęściej dzielnicowi, których okoliczni mieszkańcy znają i darzą zaufaniem.

W razie potrzeby przeprowadzenia natychmiastowej interwencji, policjanci będą korzystać z specjalnych strojów ochronnych, które są na wyposażeniu każdej jednostki policji.

W powiecie ciechanowskim wśród ponad stu osób sprawdzanych podczas takich wizyt tylko jednej nie było w podanym miejscu. Był to młody mieszkaniec Ciechanowa. O zaistniałej sytuacji zostały powiadomione służby sanitarne, a policja wszczęła postępowanie dotyczące możliwości popełnienia przez mężczyznę wykroczenia i jednocześnie rozpoczęła jego poszukiwanie, które zakończyło się powodzeniem.

– Okazało się, że mężczyzna przebywał na terenie Ciechanowa, ale pod innym adresem niż ten, który wskazał wcześniej jako miejsce odbywania kwarantanny – mówi podkomisarz Ewa Brzezińska z Komendy Powiatowej Policji w Ciechanowie.

Na marginesie można dodać, że obydwa miejsca znajdują się blisko siebie. Mężczyzna tłumaczył, że stosował się do wymogów kwarantanny. Ale faktem jest, że o zmianie miejsca pobytu nie powiadomił ani policji ani służb sanitarnych, choć powinien.

Zgodnie z artykułem 116 kodeksu wykroczeń, określającym odpowiedzialność za nieprzestrzeganie nakazów i zakazów przez chorego lub nosiciela choroby zakaźnej lub osoby sprawującej nad nimi pieczę, każdy, kto nie przestrzega nakazów lub zakazów zawartych w przepisach o zapobieganiu chorobom zakaźnym, podlega karze grzywny albo karze nagany. Tej samej karze podlega ten, kto sprawując pieczę nad osobą małoletnią lub bezradną, nie dopełnia obowiązku spowodowania, aby osoba ta zastosowała się do wskazań lub zarządzeń leczniczych.

Aktualnie kara za niezastosowanie się do zaleceń kwarantanny wynosi 30 tys. zł.

KK

KRUS

Sprawy załatwiane są przez telefon

Z uwagi na sytuację epidemiologiczną w Polsce, także w działalności placówek Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego wprowadzono zmiany.

Ograniczono możliwość osobistego załatwiania spraw w placówkach terenowych i oddziale regionalnym w Warszawie. Pracownicy KRUS załatwiają sprawy bez osobistego kontaktu z interesantami.

Interesanci, którzy przyjdą do placówek Kasy mają do dyspozycji druki i formularze wyłożone w wyznaczonym pomieszczeniu. Po wypełnieniu należy je pozostawić we wskazanym miejscu.

W przypadku pytań interesanci mogą kontaktować się z pracownikami KRUS, ale wyłącznie telefonicznie lub na piśmie (za pośrednictwem poczty tradycyjnej lub elektronicznej).

Do pracowników placówki terenowej KRUS w Ciechanowie można dzwonić na następujące numery:

sprawy ubezpieczenia społecznego – 23 673-10-22;

sprawy związane ze świadczeniami – 23 673-10-24;

wypadki – 23 674-24-17;

kierownik placówki - 23 673-24-10.

Adres e-mail: ciechanow@krus.gov.pl.

Interesanci proszeni są o korzystanie z systemu informatycznego e-KRUS oraz o kontakt z jednostkami organizacyjnymi Kasy poprzez profil zaufany e-PUAP, za pomocą telefonu, poczty elektronicznej lub innego dostępnego kanału komunikacji na odległość.

Jeżeli interesant uważa, że potrzebny jest bezpośredni kontakt z pracownikami jednostek terenowych KRUS, proszony jest o wcześniejsze zgłoszenie telefoniczne.

KK

100 tys. zł od gminy dla szpitala

Burmistrz Wojciech Gregorczyk uruchomił 20 marca rezerwę celową z zakresu zarządzania kryzysowego w kwocie 130.000 zł, w tym kwotę 100.000 zł przeznaczył dla Szpitala Powiatowego Gajda-Med sp. z o. o. w Pułtusku.

Rezerwa z3ostała wykorzystana, jak informuje Wydział Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miasta, w związku z kryzysową sytuacją wywołaną pandemią koronawirusa (Covid-19). Gmina zakupi i przekaże do szpitala 10 łóżek typu Luna, na których można prowadzić resuscytację, elektrokardiograf M-FRACE z wózkiem, ssaki i kardiomonitory.

Pozostałe środki z rezerwy zostaną przeznaczone na zakup sprzętu ochrony osobistej na potrzeby pracowników jednostek gminy Pułtusk.

„Bardzo dziękujemy za bezpośrednie dokonanie zakupu sprzętu niezbędnego dla poprawy bezpieczeństwa pacjentów przebywających w szpitalu", zwrócił się w piśmie do burmistrza, przewodniczącego Rady Miejskiej i radnych w imieniu całej społeczności medycznej i wszystkich pacjentów Szpitala Powiatowego Gajda-Med dr n. med. Robert Gajda. Dalej napisał: „Państwa pomoc jest warta znacznie więcej niż wydane pieniądze. Przywraca nam, lekarzom i pielęgniarkom wiarę w to, że ktoś myśli o nas i pacjentach w tych bardzo trudnych dniach. Niestety tylko Samorząd pomógł nam do dnia dzisiejszego. Nikt inny nawet nie zapytał, czy nam czegoś brakuje, a poproszony o pomoc odmawia albo nie odbiera telefonów. Wasza chęć pomocy wypłynęła od Was i nadeszła w ciągu kilku minut – a taka pomoc jest pomocą po stokroć ważniejszą niż odwleczona w czasie. Dziękujemy".

IK

eprasa.pl 58ae31ffcc

Lot z relikwiami nad powiatem przasnyskim

W czwartek 19 marca nad powiatem przasnyskim miała miejsce nietypowa inicjatywa, będąca odpowiedzią na zagrożenie związane z epidemią koronawirusa. W niebo wzbił się samolot, na którego pokładzie znalazł się Najświętszy Sakrament, relikwie św. Stanisława Kostki – patrona Przasnysza oraz figurka Matki Bożej z Medziugorje Królowej Pokoju.

Ks. Michał Gaszczyński proboszcz parafii Św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Czernicach Borowych z relikwiami św. Stanisława Kostki

Szafarzem Najświętszego Sakramentu był ks. Michał Gaszczyński proboszcz parafii Św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Czernicach Borowych i wicedziekan Dekanatu Przasnyskiego, zaś organizatorami przedsięwzięcia byli katolicy z powiatu przasnyskiego.

– 19 marca 2020 r. o godzinie 12.00 ks. Michał Gaszczyński, proboszcz parafii św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Czernicach Borowych i wicedziekan Dekanatu Przasnyskiego odbędzie lot nad Przasnyszem i powiatem przasnyskim z Najświętszym Sakramentem, relikwiami św. Stanisława Kostki – patrona naszego miasta – i figurką Matki Bożej z Medziugorje Królowej Pokoju. Łączmy się w tym czasie w modlitwie różańcowej i modlitwie koronką do Bożego Miłosierdzia o oddalenie epidemii z naszego Miasta, Powiatu, Ojczyzny, Europy i całego Świata – poinformowali organizatorzy.

Andrzej Dołęga, były radny miejski i pilot Dariusz Barłożek

Podczas ponadgodzinnego lotu odmawiano różaniec i koronkę do Bożego Miłosierdzia, wznosząc ku niebu suplikacje, które prowadził ks. Michał Gaszczyński. Samolot przeleciał nad Przasnyszem i wszystkimi gminami powiatu. Wystartował z podprzasnyskiego lotniska w Sierakowie, przeleciał nad miastem, poprzez Rostkowo, Czernice Borowe, Krzynowłogę Małą, Chorzele, Jednorożec i Krasne. Ksiądz proboszcz błogosławił nad każdą z gmin, modląc się o oddalenie epidemii.

Księdza proboszcza z Czernic Borowych wsparł w tym dziele Andrzej Dołęga, były radny miejski, aktywny członek wspólnoty katolickiej „Domowy Kościół" i reprezentant fundacji „Scalam - Prostujemy drogi życia".

– Pomysł zorganizowania lotu wziął się z potrzeby duchowej, ponieważ wchodzimy tu w przestrzeń niematerialną i transcendentalną, związaną z naszą wiarą i zaufaniem. Była to inicjatywa mająca zwrócić nasze oczy ku górze – zarówno w sposób dosłowny, jak i sferze duchowej. Większość Polaków została wychowana w wierze katolickiej, w którą jedni są zaangażowani bardziej, a drudzy mniej. Nadeszły czasy trudne i krytyczne, wymagające mocnych, nadzwyczajnych działań. Oznaczenie krwią baranka drzwi przez Izraelitów przed wyjściem do Ziemi Obiecanej, chroniło ich domostwa i rodziny przed aniołem śmierci. Zbawienne było również opisane w Piśmie Świętym spojrzenie na miedzianego węża, którego sporządził Mojżesz, kiedy Izraelici zostali pokąsani przez jadowite węże. Wtedy każdy, kto spojrzał w kierunku nieba, został uzdrowiony. Ta inicjatywa to zachęta do duchowej refleksji, odbycia rekolekcji wielkopostnych, ale w zupełnie innym kształcie niż miało to miejsce dotychczas. Rozumiem to jako wezwanie do przemiany duchowej i zwrócenie się również o pomoc i opiekę Bożą, proszenie Maryi, aby osłoniła nas swoim płaszczem przed niebezpieczeństwem. Dziś szczególnie potrzebujemy większej wiary w to, że jesteśmy chronieni przez Bożą opatrzność i ale to spojrzenie w niebo ma skierować nasz wzrok ku Bogu. W sferze materialnej powinniśmy robić to, co nakazuje nam rozum i kierować się wiedzą. Musimy przestrzegać pewnych zasad, ale nie możemy zaniedbywać obszaru duchowego, nadprzyrodzonego. Stąd wzięła się inicjatywa zawierzenia naszego losu Maryi oraz świętym: świętemu Józefowi – patronowi ludzi pracy, ponieważ wielu z nas w tym czasie pracuje, świętemu Stanisławowi Kostce – patronowi Przasnysza oraz świętemu Andrzejowi Boboli – mojemu osobistemu patronowi, który chroni przed zarazą. Chcieliśmy w ten sposób wzrok ludzi skierować ku niebu – mówi Andrzej Dołęga, uczestnik lotu.

MAŁGORZATA JABŁOŃSKA

Żuromińska firma LDM Electronic podjęła się uszycia maseczek ochronnych bezpłatnego przekazania ich służbom. Fot. Screen Facebook

Żuromin

Pomoc dla szpitala i służb

Informacje napływające ze świata, dotyczące walki z pandemią, wpływają na emocje wielu mieszkańców powiatu żuromińskiego. Przedsiębiorcy postanowili w trudnej chwili wspomóc szpital oraz służby narażone bezpośrednio na zarażenie.

Zarząd powiatu żuromińskiego podjął decyzję o przekazaniu kwoty 50 tys. zł dotacji celowej na zakup środków ochrony osobistej dla personelu Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Żurominie. Szpital wspomógł także miejscowy przedsiębiorca Dariusz Budka, który bezpłatnie przekazał 350 masek antywirusowych. Mariusz Stańczak, właściciel firmy LDM Electronic z Żuromina, przekazał placówce leczniczej już 200 masek, a panie krawcowe pracują nad tym, żeby za kilka dni trafiło tam kolejne 200 sztuk maseczek i dodatkowo 200 kompletów kombinezonów ochronnych. Firma zadeklarowała, że bezpłatnie uszyje maseczki dla wszystkich służb w powiecie, które tego potrzebują do walki z wirusem.

- Nie ukrywamy, jaka jest ogólna sytuacja szpitala. W przekazach medialnych słyszymy, że szpitale zakaźne i wojewódzkie otrzymały wsparcie finansowe od rządu i od marszałka. Tymczasem epidemia koronawirusa nie spowodowała, że Polacy przestali chorować także na inne przypadłości. Nasz szpital przyjmuje właśnie takich pacjentów, ale to nie znaczy również, że personel medyczny nie musi mieć środków ochrony osobistej, bo musi. To kwestia bezpieczeństwa. Dyrektor w związku z tym wnioskował o takie środki i otrzymał kilkadziesiąt litrów płynu dezynfekującego. To by było na tyle. Dlatego, jako zarząd powiatu, zdecydowaliśmy o przesunięciu środków z budżetu na wsparcie szpitala. Pomagają także prywatni przedsiębiorcy – komentuje starosta żuromiński Jerzy Rzymowski i dodaje – Niedawno odbyliśmy spotkanie z wojewodą, który sugerował, żeby sprzęt jednorazowego użytku dezynfekować i używać ponownie. Oby nie doszło do tak krytycznej sytuacji.

Samorząd powiatowy nie naruszył jeszcze rezerw kryzysowych. Zostaną wykorzystane, jeśli sytuacja się pogorszy. Tymczasem w powiecie żuromińskim w momencie pisania tego tekstu (piątek, 20 marca) nie było ani jednego potwierdzonego przypadku zarażenia koronawirusem. Władze powiatu mają nadzieje, że taki stan potrwa jak najdłużej.

Kuj

Powiat płoński

Są gotowi by pomagać

W dobie koronawirusa pomoc drugiemu człowiekowi ma podwójną wartość. Zwłaszcza jeśli jest to pomoc wolontariacka i dotyczy starszych osób. M.in. jednostki Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu powiatu płońskiego oferują wsparcie ludziom starszym i niepełnosprawnym w robieniu zakupów podczas epidemii.

– Dla nas to naturalne, że trzeba sobie pomagać w sytuacjach bardzo trudnych. A teraz, kiedy najbardziej narażone są osoby starsze, uznaliśmy, że taka forma pomocy jest najbardziej odpowiednia – powiedział Jan Kazimierczak, druh z OSP w Szczytnie.

Z podobną inicjatywą wyszło Stowarzyszenie „Idziemy na Spacer", które uruchomiło „Pogotowie Zakupowe" dla seniorów, osób z niepełnosprawnościami i osób poddanych kwarantannie. Akcja skierowana jest do wszystkich, którzy w obecnej sytuacji nie powinny lub nie mogą opuszczać mieszkań i domów.

– Potrzeba chwili jest taka, że trzeba tym ludziom pomóc, szczególnie osobom starszym z grupy największego ryzyka czy osobom niepełnosprawnym, więc pomysł powstał naturalnie. Wystarczy do nas zadzwonić lub napisać maila, podać listę zakupów i adres. My oczywiście to zweryfikujemy, zrobimy zakupy i przywieziemy zgodnie z listą. Rozliczamy się tylko z paragonów, a cała nasza praca jest całkowicie bezpłatna – wyjaśnia Sławomir Jarosławski, lider Stowarzyszenia „Idziemy na spacer" pomagającego na co dzień osobom z różnymi niepełnosprawnościami.

Paw

Targowiska

Grabówiec - zamknięte, na innych - zmiany

Od 13 marca został zawieszony handel na terenie targowiska miejskiego w Grabówcu, zaś od 16 marca zawieszony handel artykułami przemysłowymi na targowiskach miejskich w Pułtusku.

Na targowisku w podpułtuskim Grabówcu prowadzona była sprzedaż zwierząt, których zakazu sprzedaży nie wprowadzają przepisy szczególne, ptactwa domowego, produktów rolno-ogrodniczych oraz artykułów przemysłowych. Targowisko było czynne w każdy wtorek, piątek i sobotę w godzinach od. 6.00 do 14.00. Obecnie handel na nim został całkowicie zawieszony do odwołania.

Targowisko miejskie przy ul. Rynek w Pułtusku czynne jest dla celów handlowych od poniedziałku do piątku od godz. 6.00–16.00, w soboty od godz. 7.00–15.00. Bywa tak, że strefa handlowa we wtorki, piątki oraz soboty jest wydłużona o połowę placu rynku, znajdującego się między ulicą Świętojańską a budynkiem ratusza; dzieje się tak, gdy wszystkie miejsca targowe wyznaczone od dzwonnicy do ul. Świętojańskiej są zajęte. Na targowisku można kupić warzywa, owoce i inne produkty spożywcze, ale też odzież, buty, zabawki i inne artykuły. Obecnie został zawieszony do odwołania handel artykułami przemysłowymi.

Podobnie jak na rynku, również na targowisku przy ul. R. Traugutta, czynnym od poniedziałku do soboty w godzinach od. 6.00 do 14.00, został zawieszony handel artykułami przemysłowymi. Nadal będzie można tam sprzedawać owoce, warzywa, produkty pochodzenia leśnego (oprócz grzybów) i środki spożywcze nieprzemysłowe.

Decyzje o zawieszeniu handlu w Grabówcu i zmianach na dwóch pozostałych targowiskach, zarządzanych przez Pułtuskie Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych Sp. z o.o., zostały podjęte przez burmistrza Pułtuska w związku z zapobieganiem rozprzestrzenianiu się choroby zakaźnej COVID-19 wywołanej wirusem SARS-CoV-2.

IK

eprasa.pl 58ae31ffcc

W Ciechanowie

Pierwszy pacjent zarażony koronawirusem

Do Specjalistycznego Szpitala Wojewódzkiego w Ciechanowie trafił pierwszy pacjent zarażony koronawirusem.

To 35-letni mieszkaniec powiatu mławskiego. Mężczyzna na szpitalny Oddział Obserwacyjno-Zakaźny został przyjęty w godzinach wieczornych w sobotę, 21 marca.

Wynik jego badania na obecność koronawirusa lekarze otrzymali w nocy z 22 na 23 marca. Był dodatni.

- Pacjent jest w dobrym stanie zdrowia. Przebywa w izolacji – informuje 23 marca rano Agnieszka Woźniak, rzeczniczka ciechanowskiego szpitala.

Do 23 marca (godz. 8.00), przebadano 58 pacjentów szpitala podejrzanych o zakażenia COVID-19. W 57 przypadkach wynik był ujemny i wszyscy zostali zwolnieni do domu. Pozostała tylko jedna osoba, u której wykryto koronawirusa.

Jak informuje ciechanowski Powiatowy Państwowy Inspektor Sanitarny w komunikacie, 22 marca, o godz. 13.00, w powiecie ciechanowskim nadzorem epidemiologicznym objętym przez służby sanitarne były 72 osoby (16 marca, czyli tydzień wcześniej było 76 takich osób). Natomiast kwarantanną domową na podstawie decyzji inspektora sanitarnego objętych było 99 osób (16 marca było ich 60). **KK**

Płońsk

Zarząd Powiatu odwołał dyrektora Obermeyera

Paweł Obermeyer nie jest już dyrektorem płońskiego szpitala. Zarząd Powiatu Płońskiego podjął niespodziewaną decyzję o jego odwołaniu i powierzeniu pełnienia obowiązków dyrektora szpitala Marcinowi Ozdarskiemu do tej pory czynnie pracującemu lekarzowi SPZ ZOZ w Płońsku. Taka decyzja miała być pokłosiem braku spodziewanych działań dyrektora w związku z zarządzaniem szpitalem podczas epidemii koronawirusa.

- Zarząd wydał komunikat i nie będę w obecnej sytuacji wymieniać detalicznie wszystkich zaniedbań, zaniechań i błędów w zarządzaniu szpitalem. Sytuacja jest zbyt poważna, dlatego wszelkie rozliczenia zostawmy na czas po epidemii i oby nastąpiło to jak najszybciej. Teraz płoński szpital potrzebuje kogoś, kto będzie chciał i potrafił nim zarządzać, kto da elementarne bezpieczeństwo pacjentom i pracownikom. Dlatego apeluję do byłego dyrektora, a obecnie pracownika SOR w Płońsku, samorządowców, mediów i opinii publicznej o przyjęcie naszej decyzji jako koniecznej i ostatecznej. Podjętej wyłącznie w dobrej wierze – poinformowała Elżbieta Wiśniewska, starosta powiatu płońskiego.

Z zarzutami nie zgadza się główny zainteresowany, który płońskim szpitalem zarządzał od 2016 r.

Fot. Zbiory prywatne

Obecny dyrektor Marcin Ozdarski

Fot. Paw

Były dyrektor Paweł Obermeyer

- Nie podano mi dokładnych powodów, dlaczego mnie odwołano. Uważam, że szpital jak na tak trudną sytuację, jest dobrze przygotowany. Realizowaliśmy zalecenia, przedstawione przez ministra zdrowia i wojewodę. Myślę, że z panią starostą nie zgadzaliśmy się w sprawie chociażby testów w czasie epidemii – stwierdził Paweł Obermeyer.

Nowy pełniący obowiązki dyrektor SPZ ZOZ w Płońsku Marcin Ozdarski to specjalista chorób wewnętrznych oraz specjalista od zarządzania w służbie zdrowia. Ukończył studia na Warszawskim Uniwersytecie Medycznym w Warszawie. Oprócz płońskiego szpitala pracował również m. in. w powiatowym szpitalu w Nowym Dworze Mazowieckim czy Powiatowym Centrum Zdrowia Sp. z o. o. w Otwocku. W przeszłości został dyscyplinarnie zwolniony z placówki w Otwocku, gdzie pełnił funkcję dyrektora ds. medycznych. Aktualnie jest radnym miejskim w Nowym Dworze Mazowieckim.

Paw

W Żurominie bez wirusa

Mieszkańcy przestrzegają zaleceń

W powiecie żuromińskim do tej pory nie odnotowano przypadku zarażenia koronawirusem. Jak poinformowała Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna, dnia 23 marca o godzinie 13.00 pod nadzorem epidemiologicznym były 84 osoby. Decyzją inspektora sanitarnego 7 osób było nadal objętych kwarantanną domową, zaś 35 osób przebywało w kwarantannie domowej ze względu na powrót do kraju.

Jak infromuje nas wicestarosta Ireneusz Rejmus, żurominianie wzięli sobie do serca ostrzeżenia i przebywają w domach. Ulice świecą pustkami, a jedyny ruch można zaobserwować koło marektów spożywczych.

Na ulicach miasta widać pustki. Kto może pacuje zdalnie. Policja chwali mieszkańców objętych kwarantanną, którzy przestrzegają zasad i pozostają w domach. Wydawałoby się, że życie kompletnie zamarło, ale radny miejski Marcin Olczak, na swoim profilu na Facebooku poinformował o złożonym przez siebie wniosku zakazującym korzystania z infrastruktury miejskiej tj.: parków, siłowni plenerowych i placów zabaw. Jego zdaniem są to miejsca gromadzenia się ludzi i należy jak najszybciej zakazać możliwości z nich korzystania.

- Potwierdzam, że od dziś place zabaw zostaną zamknięte. Chciałabym także zaapelować do mieszkańców o rosądek i nieodwiedzanie miejsc, w których mogą mieć styczność z kimkolwiek – mówiła w poniedziałek 23 marca burmistrz Aneta Goliat.

Burmistrz jednak także chwali mieszkańców Żuromina, którzy jej zdaniem bardzo odpowiedzialnie podchodzą do zaleceń i nie spacerują po mieście bez specjalnego powodu.

kuj

Komunikat Komendy Głównej Policji

Lepiej dzwonić i mailować

W związku z panującą obecnie w Polsce sytuacją epidemiologiczną, Komenda Główna Policji zaleca ograniczenie osobistych wizyt w jednostkach policji związanych z potrzebą powiadomienia o różnego rodzaju zdarzeniach. Wizyta na komendzie lub posterunku często wiążą się z koniecznością poruszania środkami komunikacji zbiorowej i przebywaniem wśród większej ilości nieznanych nam osób. Także oczekując na przyjęcie zgłoszenia w zamkniętych pomieszczeniach interesanci narażeni są na kontakt z obcymi osobami.

– Interesanci mają do swojej dyspozycji numery telefonów poszczególnych jednostek policji (dostępne na stronach internetowych) i numery alarmowe: 112 i 997. Możliwe jest również przesłanie zgłoszenia na piśmie (nie dotyczy to sytuacji nagłych) i kontakt za pomocą aplikacji mobilnej „Moja Komenda". Po dokonaniu weryfikacji zgłoszenia, otrzymają Państwo instrukcje co do dalszego postępowania – tłumaczy inspektor Mariusz Ciarka, rzecznik prasowy KGP.

Osobiste stawiennictwo zalecane jest jedynie w sytuacjach, gdy obecność interesanta jest niezbędna. Dotyczy to na przykład konieczności sporządzenia dokumentacji procesowej – przyjęcia ustnego zawiadomienia o przestępstwie czy przesłuchania w charakterze świadka. **KK**

Fot. KPP Cieszyn

Most Przyjaźni przy ul. Zamkowej – jedyne przejące przekroczenia granicy z Czechami

Mieszkaniec Ciechanowa wraz z kolegą chciał dostać się do Czech, by kupić alkohol

Pokonała ich rzeka

Przygoda mieszkańca Ciechanowa, która miała miejsce w Cieszynie, odbiła się szerokim echem w ogólnopolskich mediach. Trudno się dziwić, ponieważ nieczęsto się zdarza, aby na zakupy do sklepu monopolowego udawać się wpław.

Na granicach została tymczasowo przywrócona kontrola. Nie przez wszystkie punkty możliwy jest przejazd, a strzegą ich funkcjonariusze Straży Granicznej, Służby Celno-Skarbowej, policjanci i żołnierze. Przejście piesze możliwe jest np. w Cieszynie poprzez Most Przyjaźni przy ul. Zamkowej. Trudno powiedzieć, dlaczego właśnie tej drogi nie wybrali dwaj mężczyźni, którzy nietrzeźwi wybrali się wpław po alkohol do Czech przez graniczną rzekę Olzę. Przecenili jednak swoje możliwości, ponieważ fantazji dodał im płynący w ich żyłach alkohol. Z powodu silnego nurtu z opresji musieli ratować ich policjanci.

– Policjanci z Cieszyna w piątek 20 marca ok. 9.30 dostali informację o dwóch osobnikach, próbujących wbrew przepisom przekroczyć granicę z Czechami przez rzekę Olzę. Gdy patrol dotarł na miejsce, zauważył mężczyznę, któremu silny nurt rzeki nie pozwolił na przejście na czeską stronę. Jeden z mundurowych wszedł za nim do wody i pomógł mu bezpiecznie wyjść na polski brzeg. Nurt jednak porwał mężczyźnie buty, dlatego też policjanci dali mu inne obuwie. Tymczasem z czeskiego brzegu Olzy, drugi mężczyzna, prawdopodobnie zauważywszy czeskich pograniczników, postanowił wrócić do swojego kolegi. Gdy obaj stanęli już na suchym brzegu w polskim Cieszynie okazało się, że nie są najtrzeźwiejsi. Wynik badania wykazał w ich organizmach po około 3 promile alkoholu. 52-letni mieszkaniec Olsztyna i jego 40-letni kolega z Ciechanowa wytłumaczyli policjantom, że do Czech przez rzekę wybrali się, aby kupić… alkohol. Obaj zostali ukarani mandatami za przekroczenie wbrew przepisom granicy RP, a następnie trafili na wytrzeźwienie – poinformował oficer prasowy cieszyńskiej policji asp. Krzysztof Pawlik.

MJ

Koronawirus zatrzymał Olę w kraju

Ok. 300 tys. zł udało się już zebrać dla Oli Lewandowskiej z Mystkowa w gm. Baboszewa chorej na zespół Aperta. Dziewczynka zmaga się z problemami zdrowotnymi niemal od początku życia. Urodziła się z wadami wrodzonymi. Wskutek schorzenia ma zrośnięte paluszki u rączek i nóżek, dysmorfię twarzy, przykurcze kończyn, niedrożność nozdrzy tylnych, rozszczep podśluzówkowy podniebienia i rozszczep języczka oraz wiele innych wad wrodzonych układu nerwowego. Ponadto jest po dwóch poważnych operacjach sklepienia czaszki oraz rozszczepienia kciuków.

Z sumy 300 tys. lwia część, bo aż 230 tys. zł trafiło już na konto kliniki w Dallas, gdzie Ola ma być operowana u specjalistów zajmujących się zespołem Aperta. Jednak wskutek aktualnej sytuacji w kraju związanej z ograniczeniami dotyczącymi rozprzestrzeniania

się koronawirusa, w tym z zamknięciem lotniczego ruchu międzynarodowego, jej wyjazd stał się niemożliwy. Na razie nie wiadomo, kiedy chora dziewczynka mogłaby polecieć za ocean.

Wciąż trwa zbiórka sms-owa, której szczegóły można zobaczyć na grupie „Wszyscy ratujemy Olę" na facebooku. W planach są również kolejne imprezy charytatywne, środki z których przeznaczone zostaną na rehabilitację młodej mieszkanki Mystkowa. **Paw**

eprasa.pl 58ae31ffcc

Kroczewo

Mieszkańcy zawiedzeni zachowaniem proboszcza

Koronawirus strasznie namieszał w naszym codziennym życiu. Zaufanie pomiędzy ludźmi jest zdecydowanie mniejsze, a właśnie w tym trudnym czasie powinniśmy na sobie polegać i sobie ufać. Czasami bywa jednak tak, że pewne sytuacje powodują panikę dużej grupy społeczeństwa. Rodzą niepokój i strach. Tak jest w przypadku niewielkiego Kroczewa, gdzie proboszcz miejscowej parafii wrócił z Włoch, a o tym fakcie poinformował wiernych pod koniec mszy, którą prowadził kolejnego dnia. Łatwo zapewne wyobrazić sobie reakcję parafian. Niektórzy do dziś nie są w stanie wybaczyć duchownemu takiego zachowania.

Sytuacja miała miejsce jeszcze przed wprowadzeniem w Polsce przez premiera RP Mateusza Morawieckiego stanu epidemicznego, co zdecydowanie utrudnia osąd sytuacji. Ks. Henryk Wojciech Szwajkowski, proboszcz Rzymskokatolickiej Parafii św. Jana Chrzciciela w Kroczewie gm. Załuski, do Włoch wyjechał w pierwszym tygodniu marca. Na Półwyspie Apenińskim był w Rzymie i Watykanie. Do kraju wrócił 7 marca i pomimo, iż we Włoszech nie brakowało już zachorowań oraz zgonów spowodowanych przez koronawirusa, ksiądz rozpoczął normalną posługę duchownego. Za to żal mieli i mają do tej pory wierni, którzy uważają, że naraził ich na niebezpieczeństwo.

Nieroztropna decyzja

Proboszcz następnego dnia po powrocie z Włoch w sobotę 7 marca, prowadził niedzielne msze święte, spowiadał, rozdawał komunie, wygłaszał kazania. Przynajmniej w trakcie jednej z takich mszy przyznał się parafianom podczas czytania ogłoszeń duszpasterskich, że dzień wcześniej wrócił z opanowanej epidemią koronawirusa Italii. Niebezpieczeństwo znaczne, gdyż duchowny od momentu powrotu według opinii kilku mieszkańców nie czuł się najlepiej a był w co najmniej kilku różnych miejscach, m.in. w Urzędzie Gminy Załuski, gdzie rozmawiał z wójtem, czy też lokalnych sklepach spożywczych.

– Otrzymałem wiele niepokojących informacji od mieszkańców gminy Załuski, którzy byli zaniepokojeni tą sytuacją. Przekazaliśmy informację do Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Płońsku. Uważam, że by uspokoić nastroje społeczne, uzasadnione byłoby przeprowadzenie przez księdza testu i jednoznaczne wykluczenie ryzyka zarażenia. Zwłaszcza, że cały świat obawia się koronawirusa – uważa wójt Kamil Koprowski.

– Ksiądz zachował się w sposób bardzo nieodpowiedzialny. Proszę mi wierzyć, że w trakcie mszy, kiedy proboszcz ogłosił, że był we Włoszech i wrócił zaledwie dzień wcześniej, serce mi na chwilę stanęło. Od kogo jak od kogo, ale od kapłana powinniśmy wymagać jednak trochę więcej – uważa jedna z parafianek, która chce zachować anonimowość. Warto dodać, że to jedna z niewielu cenzuralnych opinii wygłaszanych przez miejscowych o zachowaniu proboszcza. Reszta nie nadaje się do cytowania na łamach gazety.

Proboszcz: Czuję się dobrze, nie ma potrzeby panikować

Proboszcz przyznaje, że we Włoszech miał kontakt tylko z trzema innymi osobami, z którymi ma stały kontakt i one również czują się dobrze. Sam uważa, iż zachował się tak jak powinien względem wiernych z kroczewskiej parafii.

– W sobotę 7 marca wróciłem z trzydniowego służbowego wyjazdu do Rzymu, po czym w 8 marca w niedzielę poinformowałem parafian na mszach, które odprawiałem, że jeśli ktoś ma obawy, nie musi się ze mną kontaktować. Zastosowałem się do wskazań przedstawionych mi na lotnisku, które informują, że: „jeśli byłeś w krajach takich jak Włochy w przypadku zaobserwowania u siebie objawów: gorączki, kaszlu, duszności i problemów z oddychaniem, powinieneś się zgłosić do oddziału zakaźnego, gdzie określony zostanie dalszy cykl postępowania lub powiadomić stacje sanitarno-epidemiologiczną". Zastosowałem się do przepisów. W ciągu 10 dni ograniczyłem działalność do minimum. Starałem się nie spotykać z ludźmi. Jeśli ktoś przyszedł do mnie, nie zabroniłem mu tej możliwości jednocześnie informując go, że byłem we Włoszech. Od powrotu czuję się dobrze. Nie miałem objawów przeziębienia, a mimo to maksymalnie unikałem kontaktów z innymi. Zupełnie nie ma potrzeby panikować – powiedział ksiądz proboszcz kroczewskiej parafii Henryk Wojciech Szwajkowski, jednocześnie przyznając, że uczestniczył we mszach św. także 15 marca czyli nieco ponad tydzień po powrocie.

Parafia w Kroczewie. Czy za kilka tygodni ten kościół ponownie wypełni się wiernymi?

Ksiądz przyznał również, że w poprzednim tygodniu był w Urzędzie Gminy w Załuskach oraz na spacerach i w sklepach lokalnych, gdzie robił zakupy.

– Do gminy pojechałem na wyraźną prośbę wójta, który chciał ze mną wyjaśnić jedną sprawę. Ze sklepów musiałem korzystać, ponieważ potrzebne było zrobienie zapasów na czas, który aktualnie przechodzimy. Nie korzystałem z wyjść ponad potrzebę. Jeszcze raz powtórzę, że czuję się dobrze i nie mam żadnych objawów, które uprawniałyby mnie do zrobienia testu na koronawirusa – uważa ksiądz proboszcz i przyznaje również, że to sanepid jako pierwszy zgłosił się do niego z zapytaniem o zdrowie, ale później przestał się kontaktować.

Diecezja zmienia zdanie

Pytania w tej budzącej wątpliwości sprawie wysłaliśmy również do diecezji płockiej, próbując dowiedzieć się więcej na ten temat, przede wszystkim czy przełożeni księdza proboszcza wiedzieli o całym zamieszaniu.

– Po konsultacji przekazuję, że do komentarza o swoim zachowaniu upoważniony jest jedynie tenże ksiądz proboszcz – poinformowała Elżbieta Grzybowska, rzecznik prasowy diecezji płockiej. Po niecałych 24-godzinach od pierwszego komunikatu w kolejnym krótkim i lakonicznym, rzecznik diecezji stwierdziła jednak, że sprawa księdza będzie wyjaśniana. Nie poinformowano nas, na czym dokładnie wyjaśniania mają polegać. W sprawę miał zaangażować się biskup pomocniczy Mirosław Milewski.

To nie koniec zamieszania, gdyż w parafii z proboszczem jest jeszcze wikary, który uczy religii w miejscowej szkole. Jak usłyszeliśmy od dyrektorki, jeden z rodziców dzieci zgłosił do niej sprawę, a dyrekcja natychmiast skontaktowała się z sanepidem. Według planu zajęć ksiądz wikary miał we wtorek zajęcia z dziećmi. Z naszych informacji wynika, że żadne nie uskarża się na problemy ze zdrowiem.

Sanepid bezradny

O głos w sprawie zwróciliśmy się również do dyrektora Państwowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Płońsku. Dlaczego nie próbował reagować bardziej zdecydowanie, nikt nie pojechał na miejsce, by spotkać się z kapłanem?

– W tygodniu otrzymaliśmy telefon od parafianki, która poinformowała o tym przypadku. Jedna z naszych pracownic skontaktowała się z księdzem proboszczem, który na razie odmawia współpracy uznając, że problem go nie dotyczy. Nawet przestał odbierać od nas telefony. Nie mogę zastosować przymusu osobistego w stosunku do osoby, która powinna się do nas zgłosić – mówi Krzysztof Bielski, Powiatowy Inspektor Sanitarny w Płońsku i przyznaje, że ksiądz nie miał wykonywanych testów na koronawirusa, podobnie jak wiele innych osób wracających z Włoch, które bagatelizują problem, gdyż same dobrze się czując, mogą być zagrożeniem zwłaszcza dla starszych ludzi.

– Mam gorący apel do wszystkich mieszkańców powiatu płońskiego, którzy wrócili do kraju z zagranicy, o kontakt telefoniczny. Nawet jeśli same czują się dobrze, mogą stanowić zagrożenie dla osób starszych z mniejszą odpornością, zmagających się z innymi dolegliwościami – tłumaczy szef sanepidu.

Ksiądz przyzwyczaił nas do niechlujstwa

Na temat księdza chcieliśmy zebrać informację wśród samych parafian. Jednak nikt nie chce mówić wprost nie tylko o tej sytuacji.

– Ksiądz przyzwyczaił nas do tego, że zdarzało mu się w trakcie rozdawania komunii wyjąć chusteczkę w nią smarkać. Każdy jednak myślał, że to sytuacja wynikająca z niechlujstwa. Nie można tego jednak w żaden sposób porównać do tej, w której teraz się znalazł. Skrajnie nieodpowiedzialnej, narażającej wielu ludzi na potencjalne niebezpieczeństwo. Przecież każdy ma w domu telewizor. Widzi, co się dzieje we Włoszech. Ksiądz nie widział? Jak teraz ma budować zaufanie? To coś nie do wytłumaczenia – tłumaczył nam jeden z mieszkańców Kroczewa, który również nie chce zdradzić personaliów.

W trakcie zbierania informacji zadzwoniliśmy też do miejscowego organisty, by zapytać o księdza proboszcza. Gdy tylko odebrał telefon i usłyszał skąd dzwonimy, rozłączył się, a za chwilę w ogóle wyłączył telefon.

PAWEŁ WIEWIÓRKOWSKI

Jak chronić się przed infekcją?

Profilaktyka, nie leczenie – o tym haśle powinniśmy pamiętać zawsze, gdy trapią nas problemy dotyczące zdrowia.

Przy prawidłowych zachowaniach prozdrowotnych wielu chorób da się uniknąć. Jest to również najtańszy i najbardziej efektywny sposób dbania o swój dobrostan. W okresie zimowym i wiosennym profilaktyka ma największe znaczenie w kontekście infekcji górnych dróg oddechowych, czyli popularnego przeziębienia. Niektórzy przechodzą je nawet kilka razy w ciągu roku, a zasady zapobiegania mu są naprawdę bardzo proste. W chwili obecnej, gdy stoimy w obliczu zagrożenia pandemią koronawirusa, zasady profilaktyki dodatkowo zyskują na znaczeniu i mogą realnie uchronić nas przed zakażeniem.

Myjmy ręce! To na rękach przenoszona jest większość drobnoustrojów chorobotwórczych. Mycie rąk powinno być czynnością wykonaną świadomie i z odpowiednią techniką. W wielu placówkach medycznych czy lokalach gastronomicznych w łazienkach wiszą instrukcje mycia rąk – zapoznajmy się z nimi. Instrukcje można znaleźć również w Internecie. Miejscami szczególnie często pomijanymi są grzbiety dłoni, czubki opuszków palców. Zarazki gromadzą się również pod zbyt długimi paznokciami. Myjmy dłonie nawykowo, zwłaszcza po dotykaniu klamek, poręczy schodów, przycisków w windach i innych miejsc dotykanych przez wiele osób, a także zawsze po wyjściu z toalety oraz po powrocie do domu i poświęcajmy temu minimum 20 sekund. W okresie infekcyjnym również niepodanie ręki w geście powitalnym nie powinno być odebrane jako brak szacunku – wyjaśnijmy, że jesteśmy chorzy i przywitajmy się bez uścisku dłoni. Od osób wykazujących cechy infekcji (kaszel, kichanie) zachowajmy bezpieczny odstęp – minimum jeden metr.

Jeżeli nie udało się nam uniknąć infekcji, zadbajmy o innych. Wiele osób ma skłonności do bagatelizowania objawów przeziębienia. Mimo choroby chodzimy do pracy, na zakupy, a dzieci posyłamy do szkoły. Tymczasem najlepsze,, co możemy zrobić dla otoczenia, to zostać w domu, a nasi domownicy powinni w tym okresie częściej myć ręce oraz unikać dotykania ust, nosa i oczu. Osoba przeziębiona jest najbardziej zakaźna (istnieje największe ryzyko zarażenia kolejnej osoby) w ciągu pierwszych trzech dni choroby i to właśnie w tym kluczowym czasie powinniśmy zrezygnować z wizyt w zatłoczonych miejscach czy odwiedzin u znajomych. Nie tylko mycie rąk powinniśmy wykonywać z należytą techniką – zwróćmy też uwagę na to, jak kaszlemy i kichamy. Zawsze zasłaniajmy usta i nos – ale nie dłonią! Prawdopodobnie zaraz dotkniemy nią klamki lub podamy innej osobie, a zarazki powędrują dalej. Usta i nos zakrywajmy zgięciem łokciowym lub jednorazową chusteczką, którą od razu powinniśmy wyrzucić do kosza.

Tych kilka uniwersalnych rad powinniśmy wziąć sobie do serca i dzielić się nimi z osobami dookoła. Nie wstydźmy się zwrócić uwagi komuś, kto nie zakrywa ust przy kaszlu czy kichaniu – możemy w ten sposób uchronić przed infekcją siebie i innych.

Lekarz EDYTA BRZOZOWSKA
specjalista chorób wewnętrznych

BETULA MEDICA
PRZYCHODNIA LEKARSKA

eprasa.pl 58ae31ffcc

Zmiana w ratuszu

Tomasz Sobiecki odwołany, jest nowy zastępca burmistrza

Po około półtora roku pracy Tomasz Sobiecki został 18 marca odwołany ze stanowiska zastępcy burmistrza miasta Pułtusk. Był najmłodszym w historii pułtuskiego samorządu przedstawicielem władz gminy (w chwili powołania miał 28 lat). Dzień później, 19 marca stanowisko zastępcy burmistrza objął Mateusz Miłoszewski, dotychczasowy dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Pułtusku.

FOT. URZĄD MIEJSKI W PUŁTUSKU

Tomasz Sobiecki, odwołany zastępca burmistrza

FOT. ARCHIWUM TOMASZA SOBIECKIEGO/ FB

Mateusz Miłoszewski, nowy zastępca burmistrza; tu jako trener

Tomasz Sobiecki na stanowisku zastępcy burmistrza pracował od 21 listopada 2018 r. Powołany przez burmistrza Wojciecha Gregorczyka zajmował się m.in. turystyką i promocją, sprawami dotyczącymi polityki społecznej gminy, a także sprawował z upoważnienia burmistrza nadzór właścicielski nad spółkami miejskimi m.in. Towarzystwem Budownictwa Społecznego. Przeważnie to on współpracował z ramienia samorządu z mediami, odpowiadając na pytania z różnych dziedzin.

Mieszkaniec Lipy w gminie Pułtusk posiada wykształcenie wyższe o kierunku stosunki międzynarodowe w specjalności polityka europejska, studia ukończył na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie. Wcześniej sprawował różne funkcje w organach spółek prawa handlowego. Od 6 października 2016 do 19 listopada 2018 r. pełnił funkcję prezesa zarządu WestSideCapital Sp. z o.o. Sprawował również funkcję członka Rad Nadzorczych spółek: Macro Games S.A., Indie Games S.A., Ultimate Games S.A., Art. Games Studio S.A. Uczestniczył w rozwoju spółki Ultimate Games, począwszy od wczesnego stadium, gdy pozyskiwany był kapitał na stworzenie pierwszej gry. Pracował również jako koordynator do spraw wsparcia sprzedaży. Zyskał także doświadczenie w zakresie prywatnych emisji obligacji korporacyjnych. W ciągu ostatnich lat przygotowywał dokumentację oraz dbał o odpowiedni obieg dokumentów w przypadku kilkudziesięciu prywatnych emisji papierów dłużnych. Wartość środków pozyskanych przez przedsiębiorców w ten sposób wyniosła ponad 40 mln zł. Wśród projektów znajdowały się spółki m.in. z branży produkcyjnej, budowlanej, fotowoltaiki czy opieki senioralnej. Od maja 2018 do 15 listopada 2018 był pracownikiem domu maklerskiego.

Należący do Pułtuskiego Forum Samorządowego Tomasz Sobiecki został powołany na stanowisko zastępcy burmistrza w wyniku koalicji PFS z Polskim Stronnictwem Ludowym. Początkowo wiele osób krytykowało taką decyzję i uzasadniało negatywną opinię m.in. młodym wiekiem Tomasza Sobieckiego oraz brakiem doświadczenia w pracy w samorządzie. Po ponad roku, część z osób krytycznie nastawionych do zastępcy burmistrza, zmieniła zdanie. Jak się okazało, Tomasz Sobiecki zyskał sympatię, ale i szacunek pułtuszczan. Część z nich (665 osób) dała temu wyraz, podpisując internetową petycję „Murem za Tomkiem", która była efektem krążących po mieście i okolicach pogłoski o rozpadzie koalicji PSL i PFS, i ewentualnej utracie stanowiska przez zastępcę burmistrza. Po odwołaniu prezesa TBS Pawła Krężołka, rekomendowanego przez PFS, i wycofaniu się z koalicji Pułtuskiego Forum Samorządowego, odwołanie Tomasza Sobieckiego było kwestią czasu. Nastąpiło 18 marca.

- Podjęcie tej pracy było dla mnie ogromnym zaszczytem, a zarazem dużym wyzwaniem. Mimo okoliczności, w jakich zakończyła się moja praca w ratuszu, uważam, że był to w gruncie rzeczy dobry okres, bogaty w doświadczenia, które zaprocentują w przyszłości. Jestem dumny, że mogłem sprawować swój urząd z ludźmi i dla ludzi oraz przyczynić się do zmiany wizerunku naszego miasta – podsumował czas pracy na stanowisku zastępcy burmistrza Tomasz Sobiecki. – Jestem wdzięczny za wsparcie i dobre słowa, które towarzyszą mi od kilku tygodni w tym trudnym dla mnie okresie. Dziękuję wszystkim współpracownikom, którzy wspierali mnie w codziennej pracy i byli zarazem nauczycielami w nowej samorządowej rzeczywistości. Poznałem też wiele ciekawych osób żyjących Pułtuskiem i chcących zmieniać nasze miasto na lepsze.

Tomasz Sobiecki zyskał sympatię i szacunek pułtuszczan m.in. dzięki swojej aktywności na portalach społecznościowych. Nie unikał kontaktu z internautami, odpowiadał na pytania, szybko reagował na zgłaszane przez mieszkańców problemy, w tym dotyczące bezpańskich psów i kotów. Do tych działań odniósł się w swoim wystąpieniu: – Dziękuję również za wymianę doświadczeń i poglądów na różnych forach, także krytykom, którzy motywowali mnie do lepszej pracy.

- Najbliższy czas wykorzystam na chwilę odpoczynku i wytchnienia, o które nie było dotąd łatwo. Jestem przekonany, że zmiany kadrowe nie zakończą mojej pracy na rzecz samorządu i społeczności Pułtuska – odpowiedział na pytanie dotyczące kolejnego etapu życia.

Podziękował za współpracę redakcji „TC" i za naszym pośrednictwem życzył mieszkańcom gminy Pułtusk i nie tylko im „wszystkiego co najlepsze, a w obecnych warunkach w szczególności zdrowia".

- Zarządzeniem nr 146/2020 Burmistrza Miasta Pułtusk z dnia 18.03.2020 r. na stanowisko Zastępcy Burmistrza Miasta Pułtusk został powołany z dniem 19.03.2020 r. pan Mateusz Miłoszewski, dotychczasowy dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Pułtusku – poinformował burmistrz Wojciech Gregorczyk.

Mateusz Paweł Miłoszewski, trener, nauczyciel, były zawodnik Klubu MLKS Nadnarwianka Pułtusk, znany nie tylko pułtuszczanom sędzia, współorganizator turniejów i rozgrywek, funkcję dyrektora MOSiR w Pułtusku pełnił od 1 stycznia 2019 r.

Absolwent Zespołu Szkół Zawodowych im. Jana Ruszkowskiego w Pułtusku, po ukończeniu Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie, podjął pracę nauczyciela wychowania fizycznego w swojej szkole. W latach 2006-2015 pracował w Akademii Humanistycznej im. A. Gieysztora w Pułtusku jako nauczyciel wychowania fizycznego, a w latach 2012-2015 pełnił również funkcję kierownika studium wychowania fizycznego. Począwszy od młodzieżowych drużyn piłkarskich po seniorską był zawodnikiem Klubu MLKS Nadnarwianka Pułtusk. Przez trzy lata był również zawodnikiem drużyn juniorskich Klubu Legia Warszawa. Podczas studiów zdobył uprawnienia trenera piłki nożnej, a później dalej podnosił kwalifikacje w tym zakresie. Pierwsze kroki jako trener stawiał w macierzystym klubie Nadnarwianka. Najpierw został trenerem II zespołu, a następnie I zespołu seniorów, z którym osiągnął najlepsze wyniki w historii pułtuskiego klubu. Pracował również w innych klubach: MKS Świt Nowy Dwór Mazowiecki, który prowadził w II lidze – oprócz trenera seniorskiej drużyny pełnił funkcję koordynatora szkolenia grup młodzieżowych i trenera edukatora dla trenerów zatrudnionych w klubie, MKS Narew Ostrołęka (III liga), ŁKS Łomża (III liga), Pogoń Grodzisk Maz. (IV liga). Obecnie jest trenerem klasy I z licencją UEFA A. Współorganizował wiele wydarzeń sportowych, a także był sędzią lub opiekunem drużyn młodzieżowych wielu zawodów w piłce koszykowej, siatkowej, nożnej, tenisie stołowym oraz lekkoatletyce. Pomaga w rozwoju organizacyjnym, a także sportowym w Futbolowym Uczniowskim Klubie Sportowym FUKS Pułtusk, szkolącym dziewczęta z gminy i powiatu pułtuskiego.

Nowy zastępca burmistrza ma 37 lat, prywatnie jest mężem i ojcem dwóch synów. Pochodzi ze znanej w Pułtusku rodziny; jego ojciec był nauczycielem i trenerem, m.in. kadry młodzieżowej Polski w piłce siatkowej, ze sportem są też związani jego dwaj starsi bracia.

IK

Gminy Opinogóra

Więcej za wywóz śmieci

Od 1 kwietnia 2020 r. mieszkańcy gminy Opinogóra zapłacą więcej za wywóz odpadów komunalnych. Każda osoba mieszkająca na terenie gminy zobowiązana będzie płacić miesięcznie: 16 zł w przypadku, gdy odpady segreguje lub 32 zł, gdy do kosza zacznie wyrzucać śmieci zmieszane.

2 zł mniej płacą właściciele posesji, na których kompostowane są odpady biodegradowalne (m. in. trawy). Ale tylko właściciele; inne osoby mieszkające w danym gospodarstwie domowym nie mają tej ulgi.

Obecnie każdy mieszkaniec ma obowiązek płacić 11 zł za odpady segregowane lub 15 zł za niesegregowane (od 1 marca 2019 r.). Bez wyjątków.

Uchwałę w sprawie podwyższenia opłat podjęła Rada Gminy.

Opłata w wysokości 16 zł to minimum, które gminny samorząd musi pobierać, żeby pokryć koszty funkcjonowania systemu zbierania i wywozu odpadów komunalnych – mówi wójt Piotr Czyżyk.

KK

Załuski

Nowe nazwy ulic

W miejscowościach Załuski i Kroczewo rozpoczęto uporządkowanie numeracji nieruchomości oraz nadawanie nowych nazw ulicom. To pokłosie konsultacji społecznych z 2017 roku, kiedy większością głosów podjęto decyzję o wprowadzeniu zmian. Na przełomie lutego i marca rozpoczęły się wizje lokalne dróg w Załuskach i Kroczewie w celu ich zinwentaryzowania.

– Skończyliśmy już inwentaryzację dróg zarówno na terenie sołectwa Załuski, jak i Kroczewo. Następnie potrzebna będzie uchwała rady gminy o konsultacjach dotyczących nazw ulic. Z uwagi na sytuację epidemiczną nie wiadomo, jaki to będzie dokładnie termin, natomiast myślę, że w tym roku uda nam się to skończyć i na najbliższej sesji zabezpieczymy środki na ten cel – tłumaczy Kamil Koprowski, wójt gminy Załuski.

Według dotychczasowych planów przy nadawaniu nazw ulicom brane będą pod uwagę przede wszystkim pomysły: geograficzne, przyrodnicze i historyczne terenów położonych przy planowanej ulicy np. Krótka, Leśna, Polna, Parkowa czy Lotniskowa oraz nazwy miejscowości, do których planowana ulica prowadzi np. Stróżewska lub Złotopolska. Do właścicieli dróg wewnętrznych zostaną skierowane pisma z prośbą o wyrażenie zgody na nadanie nazwy ulicy. Wyrazić sprzeciw mogą wyłącznie właściciele działek, na których znajduje się droga wewnętrzna. Takiego prawa nie mają osoby bez prawa własności np. z ustaloną służebnością przejazdu.

– Kosztów po stronie mieszkańców tak naprawdę nie będzie, poza obowiązkiem zmiany tabliczki na swojej posesji. Koszty mogą natomiast ponieść przedsiębiorcy, którzy będą musieli wyrobić chociażby pieczątki, ale myślę, że nie będzie to dla nich aż tak uciążliwe. Koszt ze strony urzędu to przede wszystkim zakup tabliczek i szacujemy, że będzie to kwota między 25 a 40 tys. zł – dodaje wójt Kamil Koprowski.

Paw

eprasa.pl 58ae31ffcc

Między absurdem a głupotą

RODO w praktyce

Rozumiem, że dokumenty z danymi osobowymi nie powinny się poniewierać na śmietniku. Ale obecnie obowiązujące w tym zakresie przepisy często są albo źle interpretowane, albo zwyczajnie głupie.

Odczuwają to w swojej pracy także dziennikarze. Niezgodne ze zdrowym rozsądkiem stosowanie sławetnego unijnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych (RODO) nie tylko utrudnia pracę dziennikarzom, ale niekiedy ośmiesza samą ideę RODO i osoby, które powołując się na przepisy o ochronie danych osobowych odmawiają udzielenia pewnych informacji.

Od kilku lat na łamach „TC" publikuję artykuły poświęcone uczącym się w szkołach średnich stypendystach Prezesa Rady Ministrów.

Pisząc te teksty, proszę wychowawców klas, do których chodzą wyróżnieni nastolatkowie, żeby powiedzieli kilka zdań na temat swoich podopiecznych. I mówią: że są uzdolnieni (wszechstronnie lub w określonych dziedzinach), pracowici, kulturalni itd.

Niekiedy zdarza się, że w czasie, gdy zbieram materiał do artykułu, nauczyciela akurat nie ma w szkole. Wtedy proszę go, aby przesłał mi swoją opinię o stypendyście w formie pisemnej pocztą elektroniczną.

Trzy takie sytuacje miały miejsce w tym roku szkolnym. W dwóch przypadkach wychowawcy przesłali mi swoje wypowiedzi sformułowane na piśmie otwartym tekstem. Ale w jednym otrzymałem tekst... zakodowany. Aby otworzyć plik, w którym znajdował się tekst, potrzebne było hasło.

Gdy zirytowany zadzwoniłem do szkoły, usłyszałem od jednej z pracujących w niej osób, że to przez RODO...

Czy rzeczywiście RODO wymaga szyfrowania tego typu tekstów? Czy takie rozwiązanie dyktuje zdrowy rozsądek? Moim zdaniem absolutnie tak nie jest... Bo ta ukryta za hasłem wypowiedź z założenia przeznaczona jest do upublicznienia środkach masowego przekazu! Łącznie z nazwiskiem osoby, która udzieliła wypowiedzi. Poza tym nie zawiera żadnych informacji, które można byłoby uznać za „wrażliwe".

Teraz o innej sytuacji. Niedawno marszałek województwa mazowieckiego wręczył kilkusetosobowej grupie uczniów dyplomy o przyznaniu stypendiów za osiągnięcia w nauce. Jeden z moich kolegów dziennikarzy poprosił dyrekcję szkoły, która może pochwalić się takimi stypendystami, o podanie ich nazwisk. Spotkał się z odmową, bo RODO...

A przecież sam słyszałem na własne uszy, jak podczas opisywanej uroczystości nazwiska tych uczniów były publicznie wyczytywane. I przez całe spotkanie były fotografowane i filmowane przez dziennikarzy i pracowników Urzędu Marszałkowskiego.

Kilka lat temu sam doświadczyłem bardzo podobnej sytuacji.

Zostałem zaproszony jako dziennikarz na zorganizowaną przez pewną fundację uroczystość wręczenia stypendiów pieniężnych uczniom szkół średnich. Aby ułatwić sobie pracę, poprosiłem panią prowadzącą uroczystość o listę uczniów, którzy otrzymali stypendia. Pani powiedziała, że nie może dać mi listy, bo weszło w życie RODO. Ale będę mógł zanotować nazwiska tych uczniów, bo zostaną one wyczytane podczas ceremonii wręczenia...

I jeszcze jeden „kwiatek".

W ubiegłym roku chcąc napisać o laureatach cieszącej się prestiżem ogólnopolskiej Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Rolniczych (w której prawie co roku sukcesy odnosi młodzież ze szkół w Gołotczyźnie i Golądkowie), najpierw postanowiłem sprawdzić wyniki współzawodnictwa na stronie internetowej organizatora konkursu. Ale, ku mojemu ogromnemu zdziwieniu, niczego się nie dowiedziałem! Bo w tabelach z wynikami nie było ani imion i nazwisk uczniów, ani nazw szkół, w których się uczą.

Opublikowane tam informacje wyglądały następująco. Przykładowo: „Wyniki eliminacji centralnych XLIII edycji OWiUR, Blok tematyczny: ochrona i inżynieria środowiska". Z opublikowanej tam tabeli dowiedziałem się, że laureatami olimpiady zostali: S08 (z testu i egzaminu praktycznego zdobył łącznie 104 punkty), S06 (103 punkty), S03 (89 punktów) i jeszcze trzy inne podobnie oznaczone osoby. A tytuły finalistów olimpiady wywalczyli: S09 (78 punktów) i jeszcze dwie inne osoby...

Czy naprawdę takie informacje powinny być kodowane? Moim zdaniem absolutnie nie! Wprost przeciwnie: nazwiska laureatów i nazwy szkół, w których się uczą, powinny być wytłuszczone grubą czcionką. Jak zwycięzców igrzysk olimpijskich i innych zawodów sportowych.

Nie stawiajmy zasieków tam, gdzie szpecą one krajobraz. Nie budujmy murów tam, gdzie nie trzeba. A przepisy zawsze interpretujmy zdroworozsądkowo.

Mam nadzieję, że Czytelnicy „TC" podzielają mój pogląd w tej sprawie.

KRZYSZTOF KOWALSKI

Fot. Urząd Miejski w Pułtusku

Dach świetlicy został naprawiony

Wyremontowali dach świetlicy

Mieszkańców Przemiarowa i okolic cieszy, że zakończył się remont dachu świetlicy wiejskiej w Przemiarowie (gm. Pułtusk) uszkodzonego podczas przechodzącej nad Pułtuskiem i okolicami w nocy z 28 na 29 sierpnia 2019 r. burzy. Remont dachu to I etap inwestycji zaplanowanej przez samorząd miasta i gminy Pułtusk.

Budynek najpierw przykryto w całości plandekami i zabezpieczono w ten sposób przed deszczem i wiatrem, do czego przyczynili się i strażacy z Komendy Powiatowej PSP, i członkowie OSP w Przemiarowie, Trzcińcu i Głodowie.

Poza zakresem prac związanych z remontem dachu, wykonawca, jak informuje Wydział Inwestycji i Pozyskiwania Środków Pozabudżetowych Urzędu Miejskiego w Pułtusku, dodatkowo usunął odparzony tynk ze stropów i ścian oraz wykonał odgrzybianie narażonej powierzchni. Odbiór wyremontowanego dachu odbył się 18 lutego. Wartość robót wyniosła 195.570 zł brutto.

Kolejny etap prac będzie polegać na adaptacji pomieszczeń na piętrze budynku na cele mieszkalne.

Świetlica w Przemiarowie to miejsce spotkań mieszkańców i wydarzeń ważnych dla społeczności lokalnej. W niej odbyło się m.in. pożegnanie ze szkołą odchodzącej na emeryturę kilka lat temu Danuty Tyszkiewicz, dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego im. rtm. W. Pileckiego w Przemiarowie.

IK

Żuromin

Kosze dla mieszkańców

Długo kazały na siebie czekać, ale już są: nowe, jeszcze błyszczące kosze na odpady segregowane. Miasto podpisało umowy użyczenia i pojemniki trafiają na żuromińskie osiedla.

Pojemniki na odpady zakupione w ramach Budżetu Obywatelskiego Żuromina już trafiają na osiedla bloków. Komplety pojemników do selektywnego zbierania odpadów zostaną przyporządkowane i opatrzone odpowiednią informacją (informacja to numer bloku, którego mieszkańcom został przyporządkowany pojemnik).

Żurominianie nie byli zadowoleni ze zwłoki w dostarczeniu koszy, ponieważ w tym roku obowiązują kary za brak segregacji, a niedobór pojemników na odpady miał być przyczyną gorszej segregacji.

Miasto kupiło 474 pojemniki za kwotę 166 234,50 zł.

kuj

Panie z różami, pan z wysokim mandatem

Policjanci Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej Policji w Pułtusku podczas pełnienia służby 8 marca z okazji Dnia Kobiet przygotowali niespodzianki dla Pań za kierownicą. Po złożeniu życzeń wręczali im róże.

Przy okazji przypominali, jak ważne jest przestrzeganie przepisów ruchu drogowego podczas jazdy samochodem, rowerem czy poruszania się pieszo. Panie uśmiechami dziękowały za rady i za miły akcent z okazji ich święta.

Nie wszyscy jednak odjeżdżali po zakończonej kontroli z uśmiechem na twarzy. W tej drugiej grupie znalazł się mężczyzna, który jechał 105 km/h w obszarze zabudowanym przy ul. Pułtuskiej w Winnicy; tu patrol policji skupił się na kontroli prędkości przejezdnych osób.

– W odróżnieniu od pań, mężczyzna odjechał nie z różą, a z wysokim mandatem, na jego konto wpłynęło 10 punktów karnych, poza tym był zobligowany pozostawić policjantom prawo jazdy, które za pokwitowaniem zostało zatrzymane na okres 3 miesięcy – skomentowała podkom. Milena Kopczyńska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Pułtusku. Apelowała, byśmy wspólnie zadbali o bezpieczeństwo własne i innych użytkowników dróg, nie tylko od święta.

IK

Fot. KPP w Pułtusku

W Dniu Kobiet panie za kierownicą otrzymały róże; tu kontrola na pułtuskim rynku

Przydrożny krzyż po renowacji

Znajduje się przy ul. Jana Pawła II i Nasielskiej. Przydrożny, metalowy krzyż, będący dziełem dawnej sztuki kowalskiej, został poddany renowacji przez gminę Pułtusk.

W pierwszym tygodniu marca krzyż wraz z kamiennym obeliskiem, służącym jako jego podstawa, zdemontowano, co zdziwiło część mieszkańców okolicznych ulic. Szybko wrócił na swoje miejsce.

Renowację części metalowych krzyża przeprowadził bezinteresownie Bogdan Pieńkos, radny Rady Miejskiej, przedsiębiorca. Pracownicy Pułtuskiego Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych Sp. z o.o. oczyścili i wyprofilowali uszkodzony kamienny obelisk. Natomiast w ponownym zamontowaniu krzyża z obeliskiem pomogła Straż Miejska. Im wszystkim złożył serdeczne podziękowania burmistrz Wojciech Gregorczyk.

– Odnowiony i ustawiony w tym samym miejscu krzyż będzie mógł jak dawniej, przez długie lata, zdobić i ubogacać wjazd do naszego miasta – powiedział gospodarz miasta i gminy Pułtusk.

Krzyże w tradycji chrześcijańskiej stawiano w podzięce Bogu za uratowanie życia czy otrzymane łaski, np. po epidemiach. Starano się też w ten sposób uczcić ważne wydarzenie dla społeczności lokalnej lub rodziny, która była fundatorem krzyża. Krzyże pełniły też funkcję znaków granicznych, wyznaczających koniec i początek miejscowości, ale też i drogowskazów.

Fot. Urząd Miejski w Pułtusku

Krzyż u zbiegu ul. Jana Pawła II i Nasielskiej

IK

Pow. żuromiński

Zmiana sołtysa w Swojęcinie

W jednym z sołectw na terenie gminy Lutocin urzędujący sołtys zrezygnował z pełnienia swojej funkcji.

Wcześniej sołtysem Swojęcina był Artur Boruszewski, który po zaledwie roku pełnienia funkcji zrezygnował, motywując swoją decyzję przyczynami osobistymi. We wtorek 10 marca we wsi odbyły się wybory. Zgodnie z wolą mieszkańców nowym sołtysem został Hubert Gapa.

kuj

eprasa.pl 58ae31ffcc

Kolejny klub seniora

W powiecie płońskim od marca funkcjonowanie rozpoczyna kolejny Klub Seniora w ramach rządowego programu Senior +.

Kolejny tego typu punkt pojawił się w niewielkiej miejscowości Podmarszczyn w gm. Dzierzążnia. Placówka została zaadoptowana w dawnej wyremontowanej świetlicy wiejskiej. By zrealizować ten projekt, gmina pozyskała dofinansowanie w kwocie 108 tys. zł z Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej oraz dołoży 27 tys. zł z własnego budżetu.

– Chciałbym, by to miejsce było centrum spotkań naszych mieszkańców. W zajęciach Klubu Seniora będzie mogło uczestniczyć 20 osób. Z naszej strony nie będziemy niczego narzucać. To uczestnicy spotkań zdecydują, co chcą podczas nich robić i jaka będzie dokładna tematyka spotkań – powiedział Adam Sobiecki, wójt gminy Dzierzążnia. Wcześniej podobne placówki powstały choćby w Płońsku i Baboszewie.

Paw

Joniec

Gmina zalana śmieciami przez wandali

Problem zaśmiecania lasów, pól i terenów zielonych w gm. Joniec trwa od kilku dobrych lat. Na łamach „TC" nie raz informowaliśmy o zanieczyszczaniu tej malowniczej turystycznej gminy. Niestety w ostatnim czasie sytuacja się nawarstwiła, a przecież sezon letników, których często podejrzewano o tego typu niecne zagrywki, jeszcze się nie zaczął.

– Coraz częstszym zjawiskiem, jakie obserwujemy w ostatnim czasie na terenie gminy Joniec, jest podrzucanie dużych ilości śmieci. Pochodzą zarówno z gospodarstw domowych, jak z zakładów przemysłowych, zwłaszcza z rozbiórek samochodów. W związku z powyższym podejmujemy działania mające ograniczyć to zjawisko: zostały zakupione tablice informujące o zakazie wyrzucania śmieci oraz o tym, że teren jest monitorowany. Zamontowano je przy drogach wjazdowych do gminy oraz w miejscach, gdzie najczęściej dochodzi do podrzucania śmieci. Dodatkowo w zmiennych lokalizacjach zostaną umieszczone fotopułapki – poinformował Marek Czerniakowski, wójt gminy Joniec.

Jednym z miejsc, gdzie jest istna plaga śmieci, jest miejscowość Ludwikowo. Tam wandale upatrzyli sobie jeden z niedużych lasków. Od kilku lat gmina Joniec prowadzi działania poprawiające stan czystości przez m.in. zbieranie śmieci z poboczy głównych dróg. Organizuje też akcje sprzątania, tak jak to miało miejsce w poprzednich latach m.in. w Jońcu-Kolonii, Popielżynie Górnym, Krajęczynie czy Królewie.

– Apelujemy o niewyrzucanie śmieci do rowów, lasów i skwerów. Usunięcie i oddanie odpadów do utylizacji wiąże się z dużym obciążeniem finansowym. Musimy mieć świadomość, że uprzątnięcie wszystkich nieczystości z prywatnych działek czy lasów jest obowiązkiem właściciela danej nieruchomości. Prosimy o zwiększenie czujności, poprzez np. zapisywanie tablic rejestracyjnych i zgłaszanie faktu zaśmiecania bezpośrednio policji lub do Urzędu Gminy w Jońcu – dodaje wójt.

Paw

FOT. UG JONIEC

Takie odpady znaleziono ostatnio w Ludwikowie

Pułtuszczanka z papierosami bez akcyzy

Na terenie jednego z pułtuskich osiedli w drugim tygodniu marca policjanci zajmujący się przestępstwami gospodarczymi znaleźli wyroby tytoniowe bez polskich znaków akcyzy. Właścicielce „towaru" grozi odpowiedzialność karna.

Policjanci w trakcie przeszukania pomieszczeń zajmowanych przez 69-letnią mieszkankę Pułtuska znaleźli papierosy bez polskich znaków akcyzy. Kobietę zatrzymano, a towar zabezpieczono do prowadzonego w tej sprawie postępowania.

– Za czyn określony w art. 65 KKS grozi kara pozbawienia wolności do lat 3 oraz wysoka grzywna – informuje podkom. Milena Kopczyńska z KPP w Pułtusku.

IK

Kartka z kalendarza,

czyli z archiwum „Tygodnika Ciechanowskiego"

„Czy warto być spekulantem?"

Wiadomo, że naczelnym celem spekulacji jest osiągnięcie maksymalnego zysku. Zresztą „podziemny rynek" rządzi się niewątpliwie obiektywnymi prawami ekonomicznymi. Gdyby je łamał, nie miałby racji istnienia.

Nadal na szeroką skalę deficytowymi towarami spekulowali różni „domokrążni" handlarze. W wielu mieszkaniach funkcjonariusze odnajdywali istne magazyny. Jedna z pracownic ciechanowskiej cukrowni „dorabiała" sobie pokątną sprzedażą wełny, cukru, herbaty i innych poszukiwanych towarów. W jej domu znaleziono przeznaczone do sprzedaży towary wartości pół miliona złotych. Natomiast rencistka z Iłowa, mając dużo czasu wolnego, trudniła się wykupem i spekulacyjną sprzedażą bluzek, obuwia, kawy i kakao. Również i w jej mieszkaniu milicjanci odkryli skład poszukiwanych na rynku towarów, a ponadto zabezpieczyli pokaźną gotówkę i bony dolarowe. Kierownictwo Spółdzielni Transportu Wiejskiego, w osobach dyrektora i głównego księgowego, zakupiło bezpośrednio w fabryce 10 kompletów mebli wartości 250 tys. zł. Zostały one następnie rozprowadzone wśród pracowników zakładu z pominięciem sieci handlowej, przy czym przedstawiciele kierownictwa nabywali po dwa komplety.

„Tygodnik Ciechanowski", nr 12, 22 marca 1985 r.

„Moje ręce są czyste"

Do sklepu spożywczego „Jonatan" przy ulicy Wyzwolenia w Ciechanowie przywieziono „atrakcyjny" na dzisiejsze czasy towar – galaretki owocowe. Obecnie w sklepie klienci chętni do nabycia tych łakoci ustawili się natychmiast w kolejce przy stoisku, czekając na przyjęcie towaru. Na ich oczach ekspedientki nosiły więc kartoniki ze słodyczami które – jak wiadomo – trudno podejrzewać o sterylność. Po zakończeniu odbioru jedna z nich przystąpiła do sprzedaży i po przyjęciu zamówienia od pierwszej klientki bez wahania zagłębiła rękę w pudełku z wafelkami. Gołym okiem było widać, że jej dłoń od dłuższego czasu nie miała kontaktu z wodą i mydłem. Klientka natychmiast zaprotestowała: – Może by pani nakładła te wafle szczypcami, ja przecież nie będę ich myła.

Jaka była reakcja sprzedawczyni? Otóż uwaga klientki wywołała w ekspedientce święte oburzenie – Moje ręce są czyste – krzyknęła. A szczypce? Nie mam ich, a w ogóle co za wymagania, słyszę je po raz pierwszy. A ile to czasu by zajęło?

Ponieważ klientka nie ustępowała, sprawa „oparła się" o kierowniczkę sklepu. Szefowa poleciła swojej pracownicy z braku szczypiec nakładać wafle szufelką. Sprzedawczyni – zmuszona poleceniem przełożonej do wykonania tej dodatkowej czynności – nie została jednak przekonana o jej słuszności.

– Pani też życzy sobie szufelką? – spytała ze złością następną klientkę. – Oczywiście – usłyszała w odpowiedzi. Przy kolejnych kupujących sytuacja powtarzała się, a klientka, która o całym zdarzeniu nas poinformowała, będąc już za drzwiami, słyszała jeszcze niezadowolony głos ekspedientki protestujący przeciwko utrudnieniom w pracy.

„Tygodnik Ciechanowski", nr 10, 8 marca 1985 r.

„Sąd w płomieniach"

W nocy z soboty na niedzielę zapłonął budynek Sądu Rejonowego w Przasnyszu. Czy był to przypadek, czy świadome podpalenie? Organy ścigania szukają odpowiedzi na to pytanie. Dowody wskazują jednak na to drugie...

Przed wznieceniem pożaru sprawcy włamali się do wszystkich pomieszczeń w sądzie. Otworzyli drzwi do wydziału rodzinnego i karnego, które mieszczą się na parterze. Potem przyszła kolej na wydział cywilny. Nie wiadomo czy przed podpaleniem sądu zabrali jakieś akta. Musieli jednak czegoś szukać. Policjanci i strażacy zastali na miejscu porozrzucane dokumenty sądowe, pootwierane szafy i szuflady. (...) Niemałym zaskoczeniem dla policji musiał być również telefon, jaki odebrano następnego dnia w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych: „W ZUSie jest bomba" – powiedział ktoś i odłożył słuchawkę. Policja podejrzewa, że telefon mógł pochodzić od sprawców pożaru. Chcieli w ten sposób opóźnić śledztwo.

„Tygodnik Ciechanowski", nr 11, 17 marca 1995 r.

„Zmagania z wielką wodą"

– Zalewa nas – otrzymaliśmy kilkanaście różnych sygnałów od mieszkańców, którzy musieli zmierzyć się ze skutkami roztopów. Woda wdzierała się do piwnic domów, zalewała budynki gospodarcze, ulice, a nawet krajowe drogi.

W budynku Szkoły Podstawowej w Chotumiu zalało piwnicę i kotłownię, w budynku I LO w Ciechanowie woda wdarła się do szatni, a przy ul. Rzeczkowskiej wypełniła cały parking przy PCK. (...) Najwięcej podtopień jest w sąsiedztwie Łydyni. W każdej gminie, przez którą rzeka przepływa, zalanych jest nawet kilkaset hektarów. Dużo jest też podtopień na polach. Woda wdziera się także na fragmenty dróg.

„Śnieg topniał, zalewało drogi i domy"

Np. w Chojnowie (gm. Kuczbork) niewielka rzeczka Przylepinica zmieniła się w rwącą rzekę, która zagroziła wielu gospodarstwom w tej miejscowości. (...) Z kolei w Przasnyszu wylała rzeka Węgierka. Nadmiar wody zablokował ruch samochodów na jednej z ulic, będącej odcinkiem drogi krajowej nr 57.

„Powódź"

Woda wdarła się także do studzienek i garaży Zakładu Energetycznego, powodując zwarcie w instalacjach elektrycznych. Część miasta (Przasnysz) aż do piątku pozostawała bez prądu. Zamknięto drogę wylotową w kierunku Szczytna.

„Tygodnik Ciechanowski", nr 12, 22 marca 2005 r.

„Płoną trawy"

Co roku na przełomie zimy i wiosny wzrasta liczba pożarów łąk i nieużytków rolnych. – To plaga, z którą musimy walczyć. Trzeba uświadamiać Polaków, że wypalanie traw przynosi straty i może zagrażać życiu – apeluje wojewoda mazowiecki Jacek Kozłowski i zachęca starostów oraz burmistrzów do włączenia się w prewencyjną kampanie edukacyjną.

Sprawcom podpaleń grozi grzywna do 5 tys. zł, a w przypadku spowodowania pożaru stanowiącego zagrożenie dla życia, zdrowia czy mienia – od roku do 10 lat pozbawienia wolności. Zakaz wypalania traw jest jednym z unijnych wymogów dobrej kultury rolnej. Rolnikowi, który go nie przestrzega, grozi zmniejszenie wysokości wszystkich rodzajów dopłat bezpośrednich o 3 proc.

„Tygodnik Ciechanowski", nr 13, 31 marca 2015 r.

eprasa.pl 58ae31ffcc

Co Gdzie Kiedy?

KINA

Ciechanów, kino „Łydynia", tel. 672 35 09 i Małe kino „Łydynia": Bilety zakupione na imprezy można zwrócić oraz otrzymać zwrot pieniędzy. Kasa Kina od 12 marca będzie czynna w godz. 9-17. Budynek zamknięty będzie w weekendy, a w tygodniu od godz. 17.00

Mława, kino „Kosmos", tel. 654 35 85: Zamknięta będzie kasa kina KOSMOS. Osoby, które zakupiły bilety na wydarzenia organizowane w tym miesiącu, mogą zgłosić się po odbiór należności z biletem i paragonem fiskalnym po 25 marca 2020 r. Bilety zakupione online są zwracane przez operatora. Komunikat obowiązuje do 25 marca bądź do odwołania.

Płońsk, kino „Kalejdoskop", i „Mały Kalejdoskop" tel. 662 26 66: Seanse kinowe (zgodnie z repertuarem) zostają przesunięte na dalsze terminy z zachowaniem tych samych godzin. Zakupione bilety nie tracą ważności.

Nasielsk, kino „Niwa", tel. 691 23 43: Zawieszenie działalności kina Niwa. Seanse filmowe zaplanowane w dniach od 12 do 26 marca nie odbędą się. Zwrotu zakupionych biletów dokonać można w kasie kina w godzinach 9-19. Tytuły zaplanowane w ww. terminach postaramy się zagrać dla Państwa w późniejszym czasie.

Pułtusk, kino „Narew", tel. 692 95 27: Nie odbędą się zaplanowane pokazy filmowe do końca marca, zostają one zawieszone do odwołania.

Żuromin, kino „TON", tel. 657 27 99 oraz zetceka@op.pl: Seanse w kinie TON zostają odwołane. Zwrot biletów są możliwe tylko przed datą danego seansu. Prosimy o kontakt telefoniczny i mailowy.

Maków Mazowiecki, kino „Mazowsze", tel. 29 717 12 72: Planowane seanse w kinie zostają odwołane do 25 marca.

DOMY KULTURY

CIECHANÓW

Powiatowe Centrum Kultury i Sztuki oraz Kawiarnia Artystyczna: ul. Strażacka 5, tel. 672 35 09: W związku z zawieszeniem działalności wszystkich Instytucji Kultury informujemy, że od 12 marca wszystkie zajęcia, imprezy, konkursy oraz próby zespołów zaplanowane do 25 marca, zostają odwołane. Spektakl „Klimakterium i już" został przeniesiony na 27 kwietnia; Konkurs Plastyczny „Pisanki, Kraszanki, Palmy" - planowany na 31 marca również zostaje odwołany.

Spektakl „Księżniczka i żaba - prawdziwa historia" w związku z zaistniałą sytuacją zostanie przeniesiony na inny termin.

Do 25 marca w Ciechanowie zamknięte zostają: Park Nauki Torus, COEK Studio, Kamienica W18 oraz Kawiarnia W18. Zawieszona zostaje działalność Uniwersytetu III Wieku i Klubu Seniora działających przy COEK Studio oraz Dziennego Domu Senior+ funkcjonującego w budynku MOPS. Placówka Wsparcia Dziennego dla dzieci przy ul. Powstańców Wielkopolskich będzie zamknięta. Zawieszona zostaje także działalność krytej pływalni.

Ciechanowski Ośrodek Edukacji Kulturalnej „STUDIO", ul. 17 stycznia 56a, tel.: 570 809 003; „COEKowe Bajkoopowiastki" - bajki online na https://pl-pl.facebook.com/coekstudio/.

Klub Studenta Fabryka Kultury Zgrzyt, ul. Narutowicza 4A (przy akademiku PWSZ), tel. 697 795 818 lub info@zgrzyt.info: Wszystkie wydarzenia do końca marca nie odbędą się lub odbędą się w innym terminie. O wszystkich zmianach informacje będą pojawiać się na bieżąco na stronie internetowej i Facebooku.

MŁAWA

Miejski Dom Kultury, ul. Stary Rynek 13, tel. 654 35 85: W dniach 12-25 marca 2020 r. Miejski Dom Kultury będzie zamknięty dla petentów i uczestników zajęć. Kontakt z pracownikami administracji i kadry instruktorskiej będzie ograniczony do korespondencji e-mailowej i telefonicznej. Poza tym odwołane zostają wszystkie wydarzenia organizowane przez Miejski Dom Kultury w najbliższym czasie.

W tym czasie (12-25 marca 2020 r.) odwołujemy wszystkie wynajmy sal.

PŁOŃSK

Miejskie Centrum Kultury, ul. Płocka 50, tel. 662 26 62: Miejskie Centrum Kultury w Płońsku od 12 do 27 marca br. będzie zamknięte dla użytkowników. Wszystkie imprezy mające się odbyć w tym czasie zostają odwołane.

NASIELSK:

Nasielski Ośrodek Kultury, ul. Kościuszki 12, tel. 691 23 43: Do odwołania zawieszono działalność warsztatowo-edukacyjną NOK. Zajęcia kreatywne, warsztaty malarskie, teatralne, plastyczne i muzyczne wznowimy prawdopodobnie pod koniec marca.

Informujemy, że Mazowiecki Instytut Kultury, odwołuje tegoroczną edycję Konkursu recytatorskiego Warszawska Syrenka.

PUŁTUSK

Miejskie Centrum Kultury i Sztuki, plac Teatralny 4, tel. 692 84 21: Zajęcia w MCKiS oraz Galerii MCKiS zostają zawieszone do odwołania. Nie odbędą się eliminacje do konkursów oraz wszystkie inne planowane wydarzenia w miesiącu marcu.

ŻUROMIN

Żuromińskie Centrum Kultury, pl. Piłsudskiego 27, tel. 657 27 99, zetceka@op.pl: Wszystkie imprezy organizowane przez ŻCK i w ŻCK wliczając zajęcia, sekcje, próby i wynajmy pomieszczeń zostają odwołane.

MAKÓW MAZOWIECKI

Centrum Dialogu Kulturowego Dom Wesołka, Zielony Rynek 5, tel. 29 640 78 90: Zawieszeniu ulegają wszelkie wydarzenia kulturalne do 25 marca.

Miejski Dom Kultury w Makowie Mazowieckim, ul. Moniuszki 2; tel. (29) 717 12 72: Wszystkie zajęcia, warsztaty i wydarzenia odbywające się w MDK zostają odwołane do 25 marca; Teatr Roma: spektakl „Aida" - nowy termin: 7 maja, występ Kabaretu Młodych Panów - nowy termin: 13 października - wszystkie bilety zachowują ważność.

Możliwość zwrotu pieniędzy za zakupione w MDK bilety na wyjazd do Teatru Roma na spektakl „Aida", a także na występy Kabaretu Młodych Panów poinformujemy po ustąpieniu niebezpieczeństwa epidemiologicznego.

PRZASNYSZ

Miejski Dom Kultury w Przasnyszu im. Stanisława Ostoi – Kotkowskiego, ul. 3 Maja 16; tel.. 504 064 225 lub (29) 752 32 20: do 25 marca wszelkie spotkania i działalność MDK zostaje wstrzymana.

DZIAŁDOWO

Miejski Dom Kultury w Działdowie, ul. Wolności 64; tel. (23) 697 21 92 lub (23) 697-53-61: Wszystkie zajęcia sekcji artystycznych oraz wszystkie wydarzenia kulturalne, zaplanowane do 25 marca w MDK w Działdowie zostają odwołane.

MUZEA

Muzeum Romantyzmu, Opinogóra, ul. Z. Krasińskiego 9, tel. (23) 671 70 25 lub (23) 671 70 30; Muzeum będzie zamknięte dla odwiedzających do dnia 25.03.2020 r. Równocześnie Zarząd Województwa Mazowieckiego zdecydował o odwołaniu w tym czasie wszystkich imprez kulturalnych realizowanych przez instytucje kultury, dla których organizatorem jest Samorząd Województwa Mazowieckiego.

O ewentualnych zmianach Muzeum będzie informować na swoich stronach internetowych.

Muzeum Szlachty Mazowieckiej, Ciechanów, ul. Warszawska 61a, tel. 672 53 46; wszystkie oddziały Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie (tj. Budynek ekspozycyjny przy ul. Warszawskiej 61, Zamek Książąt Mazowieckich w Ciechanowie i oddział Muzeum Pozytywizmu w Gołotczyźnie) będą zamknięte dla zwiedzających. Odwołane zostają także wszystkie wydarzenia organizowane w tym czasie.

BIBLIOTEKI:

Powiatowa Biblioteka Publiczna im. Zygmunta Krasińskiego w Ciechanowie, ul. Warszawska 34, tel. (23)672 28 99: Dyrektor Powiatowej Biblioteki Publicznej im. Zygmunta Krasińskiego zdecydował o czasowym zamknięciu Biblioteki do 25.03.2020.

Konkurs stwórz swój własny „Dziennik czytelnika" i przynieś do Biblioteki po zakończeniu kwarantanny.

Miejska Biblioteka Publiczna w Ciechanowie; pl. Piłsudskiego 1, tel/fax: (23) 673 87 30; czasowe zamknięcie biblioteki do 25 marca.

Miejska Biablioteka Publiczna im. Henryka Sienkiewicza w Płońsku, ul. Północna 15 B, tel. (23) 662 -24- 56; do 27 marca 2020 roku Biblioteka będzie nieczynna. Terminy zwrotu książek zostały prolongowane po 30 marca. Usługa rezerwacji książek została anulowana do odwołania.

Miejska Biblioteka Publiczna im. Zofii Nałkowskiej w Przasnyszu, ul. Jarosława Dąbrowskiego 3, tel. (29) 763 16 15; do 25 marca Biblioteka będzie nieczynna dla czytelników. Dotyczy to zarówno biblioteki głównej (ul. J. Dąbrowskiego 3), jak i Filii nr 1 (ul. Orlika 27).

Jednocześnie informujemy, iż terminy zwrotów książek już wypożyczonych zostaną przedłużone.

Aktualne informacje o nowych terminach wydarzeń kulturalnych wszystkie instytucje będą zamieszczać na bieżąco na swoich portalach i stronach internetowych.

Redakcja nie odpowiada za zmiany terminów imprez i projekcji filmów.

eprasa.pl 58ae31ffcc

Kontrola Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej, oddanie do użytku bloku przy ul. Jana Pawła II oraz zmiana na stanowisku prezesa zarządu – od kilku miesięcy Towarzystwo Budownictwa Społecznego jest tematem rozmów, rzadziej pochwał, częściej krytyki, oraz dyskusji toczących się w i samorządzie miasta i gminy Pułtusk, i wśród mieszkańców. Kolejny raz spółka miejska znalazła się pod lupą.

FOT. URZĄD MIEJSKI W PUŁTUSKU

Nowy blok TBS przy ul. Jana Pawła II

Pułtuski TBS pod lupą

Po stronie plusów działalności spółki pułtuszczanie wymieniają budowę bloku przy ul. Jana Pawła II 19 A, w którym znajduje się 48 mieszkań od jednopokojowych do trzypokojowych. Po stronie minusów: nieremontowane budynki, wysokie czynsze, brak kontaktów z zarządem spółki, a radni dodatkowo brak przepływu informacji między spółką a burmistrzem.

Nowy blok TBS, czyli sukces ma wielu ojców

Oficjalne oddanie do użytku nowego bloku Towarzystwa Budownictwa Społecznego przy ul. Jana Pawła II 19 A odbyło się 28 stycznia br. Mieszkania zostały przyznane 45 najemcom indywidualnym, zaś 3 lokale przyznano na prośbę burmistrza gminie Pułtusk. Koszt całości inwestycji łącznie z zakupem działki wyniósł 8.593.849,89 zł.

W spotkaniu z okazji oddania bloku do użytku wzięli udział: prezes TBS Paweł Krężołek, zastępca burmistrza Tomasz Sobiecki, a także przedstawiciele Pułtuskiego Forum Samorządowego: radni Łukasz Skarżyński i Beata Kowalska oraz Krzysztof Hejne. Zdjęcia z tego wydarzenia, w którym nie uczestniczyli ani burmistrz Wojciech Gregorczyk, ani reprezentanci pozostałych klubów radnych, były różnie komentowane. Część mieszkańców, w tym niektórzy radni, odebrała to jako wyłączne przypisywanie sobie sukcesu, za jaki można uznać budowę i oddanie do użytku bloku, przez PFS. Padały komentarze, że ugrupowanie zapomniało o koalicji z Polskim Stronnictwem Ludowym oraz o trzecim, największym klubie w Radzie Miejskiej: Prawo i Sprawiedliwość, oraz o decyzjach poprzedników. Niektórzy radni zwrócili też uwagę na to, że wcześniej Łukasz Skarżyński, przewodniczący PFS, wypowiadał się krytycznie o inwestycji, podobnie jak prezes TBS Paweł Krężołek.

O potrzebie budowy kolejnego bloku przez TBS mówił już burmistrz Wojciech Dębski oraz radni VI kadencji 2010-2014, w której to został oddany do użytku blok przy ul. Jana Pawła II. Potem temat pojawił się w VII kadencji 2014-2018. W styczniu 2016 r. Towarzystwo Budownictwa Społecznego ogłosiło nabór wniosków od osób chcących zamieszkać w nowym bloku, a w budżecie gminy na rok 2016 zaplanowano 450 tys. na podwyższenie kapitału TBS-u, by, jak przekonywał ówczesny gospodarz miasta i gminy Krzysztof Nuszkiewicz, ułatwić spółce aplikowanie po pieniądze zewnętrzne na budowę bloku. W lutym 2016 r. zarządu TBS przyjmował wnioski o przydział lokali w mającym powstać budynku, jednocześnie trwała procedura przygotowania dokumentacji budowlanej.

Istotne decyzje zapadły pod koniec poprzedniej kadencji. Uchwałę w sprawie wyrażenia zgody na wniesienie wkładu pieniężnego i objęcie udziałów w spółce TBS radni miejscy podjęli jednogłośnie (17 osób za) 12 września 2018 r. Uchwała dotyczyła zaplanowania w budżecie gminy Pułtusk na r. 2019 kwoty 1.900.000 zł w celu realizacji przez TBS przedsięwzięcia polegającego na budowie budynku wielorodzinnego. Wnioskowana przez ówczesnego prezesa TBS Krzysztofa Milewskiego kwota miała zostać przeznaczona na podniesienie kapitału zakładowego spółki, co było niezbędne do uzyskania pełnego zabezpieczenia realizacji ww. inwestycji. Inwestycja miała zostać zrealizowana w oparciu o tzw. finansowanie zwrotne, czyli instrument wsparcia finansowego budownictwa społecznego. Projekt uchwały przygotowała Dorota Subda, wyznaczona do pełnienia funkcji burmistrza miasta Pułtusk, a Rada Miejska pod przewodnictwem Andrzeja Wydry poprzez podjęcie uchwały wyraziła zgodę na realizację inwestycji. Budowę bloku symbolicznie rozpoczął we wrześniu 2018 r. prezes TBS Krzysztof Milewski wraz ze Zbigniewem Kowalczykiem, szefem firmy Budomur, która wygrała przetarg. Inwestycję kontynuował burmistrz Wojciech Gregorczyk i kolejny zarząd spółki.

Komisja Rewizyjna kontroluje

O Towarzystwie Budownictwa Społecznego w Pułtusku było i jest głośno nie tylko z powodu nowego bloku, ale i z powodu kontroli, jaką na zlecenie Rady Miejskiej przeprowadziła Komisja Rewizyjna pod przewodnictwem Michała Góreckiego w składzie: Andrzej Wydra, Andrzej Mitkowski, Łukasz Skarżyński, Sławomir Krysiak, Adam Maicki i Michał Kisiel (każdy klub radnych miał swojego reprezentanta). Dotyczyła ona wykonania obowiązków burmistrza w zakresie nadzoru właścicielskiego nad spółką TBS. Radni mieli do dyspozycji: protokoły z posiedzeń Rady Nadzorczej oraz zarządu TBS z burmistrzem odbytych w 2019 r., schemat organizacyjny spółki, regulaminy pracy i wynagradzania, akty założycielskie spółki wraz z ich zmianami, plany remontów zasobów mieszkaniowych w 2019, dokumenty związane ze sposobem załatwienia skarg przekazanych przez Radę Miejską oraz dokumenty finansowe. Swoje wnioski zaprezentowali podczas nadzwyczajnej sesji 17 stycznia. Zdaniem komisji dokumentacja dotycząca ww. obowiązków burmistrza jest przez urząd prowadzona w sposób chaotyczny, a komisja otrzymała niekompletną dokumentację.

- Komisja Rewizyjna biorąc pod uwagę całość dostępnego materiału, zmuszona jest stwierdzić, że nadzór Burmistrza Pułtuska nad Towarzystwem Budownictwa Społecznego sp. z o.o. w ocenie komisji jest niewystarczający. Nie ma bieżącego płynnego przepływu informacji pomiędzy Radą Nadzorczą a Burmistrzem. Komisja Rewizyjna stwierdza także, że z uwagi na ograniczony przez legislację zakres kontroli wyłącznie do nadzoru właścicielskiego burmistrza nad spółką gminy Pułtusk – Towarzystwo Budownictwa Społecznego mogła skontrolować i odnieść się tylko do wybranych elementów, a część dokumentacji, o którą Komisja wnioskowała, nie została kontrolującym udostępniona – przedstawił wnioski końcowe Michał Górecki, przewodniczący Komisji Rewizyjnej.

Zdanie odrębne, które należy traktować jako integralną część protokołu, złożył na piśmie Łukasz Skarżyński. Zaczął słowami: „Uważam, że przyjęcie protokołu w zaproponowanej wersji jest szkodliwe dla samej Rady Miejskiej, gdyż ferowanie wyroków bez uzasadnienia opartego na silnych i niepodważalnych dowodach naraża Radę oraz radnych na odpowiedzialność administracyjną, cywilną, a nawet odpowiedzialność karną". Dalej zaznaczył, że ze względu na ograniczenia legislacyjne Rada Miejska nie ma prawa kontrolować spółek należących do gminy, za to indywidualny radny może uzyskać więcej dokumentów do analizy.

- Komisja Rewizyjna dokonała jedynie pobieżnej analizy sytuacji finansowej spółki, analizy jedynie ilościowej, a nie jakościowej. Stwierdzenie, iż za 2018 „zysk obniżył się znacznie w stosunku do roku 2016 i 2017" nie bierze pod uwagę, iż rok 2018 był pierwszym od wielu lat, gdy spółka nie dokonała sprzedaży majątku. (…) Należy uwzględnić obiektywny wzrost kosztów prowadzenia jakiejkolwiek działalności gospodarczej, a taką działalność prowadzi spółka (…) – przeczytał podczas sesji Łukasz Skarżyński. Stwierdził: – Obecna sytuacja finansowa jest stabilna, zarząd z sukcesem zrealizował plan naprawczy, co pozwoli osiągnąć zysk za 2019 r., a tym samym zabezpieczyć przynajmniej częściowe finansowanie remontów zasobu własnego spółki w 2020 r. Podkreślił, powołując się na stan z 30 września 2019 r.: – Istotną kwestią jest również brak terminowego regulowania zobowiązań wobec spółki przez gminę (…). Analizując politykę kadrową, zauważył, że Regulamin wynagradzania pracowników TBS „zawiera wiele przywilejów pracowniczych, pochodzących z czasów, gdy obecna spółka funkcjonowała jako zakład budżetowy" i które, ponieważ pracownicy spółki nie są pracownikami samorządowymi, powinny zostać ograniczone. Dodał, że główne koszty prowadzące do straty na koniec I półrocza 2019 r. były związane z wypłatą odpraw emerytalno-rentowych i nagród jubileuszowych. Zaznaczył, że „dostęp lokatorów do kierownictwa spółki jest adekwatny do sprawowanych funkcji i wystarczający", tym samym nie zgodził się z opiniami mieszkańców, którzy narzekają na brak kontaktu z zarządem spółki. Odniósł się także do wykonania planu remontów zasobów mieszkaniowych w 2019 r. i prawidłowości naliczenia opłat eksploatacyjnych przez TBS. Te wszystkie aspekty działalności TBS brała pod uwagę Komisja Rewizyjna.

Niepodpisany protokół i zdania mieszkańców

Zastępca burmistrza Tomasz Sobiecki, sprawujący w imieniu burmistrza Pułtuska nadzór właścicielski nad TBS, odmówił podpisania protokołu kontrolnego. Uznał, że działania komisji wykroczyły poza przedmiot kontroli, do jakiego Rada Miejska jest uprawniona, tzn. komisja przeprowadziła kontrolę spółki, co jest nieuprawnionym działaniem. Podkreślił, że burmistrz Wojciech Gregorczyk złożył ślubowanie 19 listopada 2018 r., więc nie może odpowiadać za to, co się działo wcześniej w spółce. Zapowiedział, że w najbliższym czasie będzie można poznać szczegółowe efekty planu naprawczego, ale już widoczne jego skutki wpływają na poprawę sytuacji finansowej TBS. Poinformował, że dokumentację dotyczącą spółek prowadzi pracownik zatrudniony na samodzielnym stanowisku ds. nadzoru nad spółkami.

- Wnioski wysunięte przez Komisję Rewizyjną są nieadekwatne do sytuacji, gdyż nie wszystkie materiały zostały udostępnione radnym zgodnie z opinią prawną z dnia 13 lutego 2019 r. w sprawie możliwości przeprowadzenia kontroli w spółkach prawa handlowego. Nie mogę zgodzić się także co do zarzutów o iluzoryczny nadzór nad spółką i brakiem przepływu informacji. W okresie objętym kontrolą oprócz uczestnictwa w zgromadzeniu wspólników burmistrz odbył szereg spotkań z przedstawicielami władz spółki – podsumował Tomasz Sobiecki.

Burmistrz Wojciech Gregorczyk zapewnił, że od kiedy pracuje w urzędzie, zobowiązał rady nadzorcze i zarządy spółek do przekazywania na bieżąco protokołów z posiedzeń, do czego wcześniej nikt nie przykładał wagi. Nawiązując do słów radnego Sławomira Krysiaka o stracie w TBS i oczekiwaniu, że burmistrz powinien szybko w tej sprawie interweniować, przypomniał, że wynik ujemny był wynikiem za kwartał, a nie za rok, poza tym trwała wówczas budowa bloku TBS. Zaapelował do radnych: – Poczekajmy na bilans 2019 r. i wtedy możemy na ten temat dyskutować, a nie o jednostkowym wyniku kwartalnym, i nie budujmy na tym opinii, że burmistrz powinien reagować, natychmiast odwołać zarząd i radę nadzorczą spółki.

W dyskusji podczas sesji głos zabrali, oprócz wymienionych radnych, także inni członkowie Komisji Rewizyjnej oraz przewodniczący Rady Miejskiej Ireneusz Purgacz, który, na podstawie skarg mieszkańców, zadał pytanie odnośnie TBS: – Skoro jest tak dobrze, to dlaczego jest tak źle?

- Ceny jakie teraz są przechodzą ludzkie pojęcie. Czynsz za 54 m wynosi 1100 zł. Pytam się za co? Szczury wygryzły takie nory, że zapadła się opaska od piwnicy i prosiliśmy TBS rok czasu. Nie było zrobione. Dopiero pomógł pan Stanisław Zaremba i przyszli ludzie z rejonu dróg i naprawili opaskę i chodnik. Od lat prosimy o naprawę chodnika i ulicy od podwórka. Można tam chodzić w gumowcach jak spadnie deszcz. Woda jest po kolana, nikt tego nie robił. Ceny są horrendalne – opisała sytuację mieszkańców wyremontowanej części po spaleniu budynku przy ul. R. Traugutta 23 Gertruda Wawreczko.

Podobnie wypowiedział się Ryszard Befinger, były wieloletni radny miejski, który podsumował swoją wypowiedź: – Jest naprawdę źle, i dobrze, że się o tym mówi.

Nowy prezes TBS

Od 1 marca TBS ma nowego prezesa. Jest nim Dariusz Ogniewski, radny gminy Świercze w latach 2014-2018, kandydujący z listy PSL. Pracował m.in. w Domu Pomocy Społecznej w Ołdakach (gm. Gzy).

Odwołany z dniem 29 lutego Paweł Krężołek był rekomendowany przez Pułtuskie Forum Samorządowe, które tworzyło koalicję z Polskim Stronnictwem Ludowym w samorządzie miejsko-wiejskiej gminy Pułtusk. Z tej koalicji PFS wycofał się, co ogłosił 8 marca (pisaliśmy o tym w 12 nr „TC").

Zarówno radni, jak i mieszkańcy są ciekawi, czy nastąpią dalsze zmiany w TBS, co oznacza, że spółka pozostaje pod lupą.

IZABELA KOBA

eprasa.pl 58ae31ffcc

Oby historia się nie powtórzyła

Hurmem do sklepów

Dzisiejsze młode pokolenie rodaków nie zdaje sobie sprawy, że ich dziadkowie i rodzice w kilku powojennych dekadach (do przełomu 1989/1990) wielokrotnie masowo wykupywali towary pierwszej potrzeby. Zwłaszcza w okresie światowych kryzysów polityczno-militarnych. Nakładały się na to chroniczny niedobór artykułów żywnościowych i codziennego użytku oraz wewnętrzne przesilenia polityczne.

Warto o tym pamiętać w kontekście obecnego zagrożenia, jakie stanowi dla ludzkości koronawirus. Co prawda w Mławie, Ciechanowie czy Konopkach obserwujemy zwiększony napływ klientów do sklepów, ale na szczęście nie ma histerii, a w każdym razie półki supermarketów i małych zakładów handlowych na ogół nie świecą pustkami. Notabene, jeden mławianin, obeznany w najnowszej historii Polski, zrobił sobie zapasy (nieduże) mąki, ryb w puszkach i kartofli. Na wszelki wypadek, gdyby trzeba było się poddać kwarantannie… I nie jest to odosobniony przykład swoistej zapobiegliwości.

Życie pod presją

Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że powojenne pokolenia żyły – przynajmniej do końca lat 60. – pod presją wybuchu konfliktu zbrojnego (nuklearnego) na globalną skalę. Z dzisiejszej perspektywy wyraźnie widać, że były to uzasadnione obawy.

Co więcej, wtedy starsze roczniki Polaków jeszcze pamiętały czasy obu wojen światowych. W latach tej pierwszej Niemcy, zająwszy ziemie polskie (zaboru rosyjskiego), niemal natychmiast wprowadzili reglamentację podstawowych produktów żywnościowych: chleba, mąki, ziemniaków, cukru. Racjonowanie żywności zastosowali również Austriacy w Galicji i tych terenach, które przed wojną należały do Rosji. Oczywiście zaopatrzenie kartkowe nie wystarczało na zaspokojenie niezbędnych potrzeb. Przetrwanie ułatwiał czarny rynek, ale oferowane na nim towary były dostępne tylko dla ludzi zamożniejszych. Wielu, jak moja babcia, przeżyło najgorsze dzięki dostawom amerykańskiego mleka w proszku. Rekwizycje i zniszczenia upraw spowodowane przez działania militarne sprawiały, że także mieszkańcom wsi głód zaglądał w oczy. Na domiar złego przez nasze ziemie przewalały się olbrzymie masy wojska, roznosząc wśród ludności cywilnej tyfus, wszy i plagi. System kartkowy zlikwidowano w Polsce w 1921 r. – po zawarciu pokoju z Rosją bolszewicką.

Także podczas II wojny światowej okupant niemiecki reglamentował żywność, m.in. mąkę chleb, marmoladę, ziemniaki, słoninę, mięso. Stanowiło to też narzędzie segregacji rasowej: przydziały kartkowe dla Niemców były cztery razy większe niż dla Polaków i dziewięciokrotnie większe niż dla Żydów. Jak 20 lat wcześniej, na szeroką skalę rozwinął się czarny rynek, choć np. za zabicie wieprzka wyhodowanego we własnym gospodarstwie groziła kara więzienia lub nawet deportacja do obozu zagłady.

W pierwszych dekadach po II wojnie światowej niepokój – o tym też nie należy zapominać – potęgowały przepowiednie. Proroctwa tzw. Sybilii w różnych wersjach, które wówczas krążyły po domach nierzadko w rękopisach lub w ustnych przekazach, mówiły o bliskiej wojnie. Tak strasznej, jakiej dotąd ludzkość nie zaznała. Zwiastować ją miały m.in. zmiany w modzie, czyli przede wszystkim upowszechniający się zwyczaj noszenia spodni przez kobiety. Wiedziano także o istnieniu trzeciej tajemnicy fatimskiej, która również miała zapowiadać nie mniej okrutną wojnę (atomową). Jeszcze do niedawna rozpowszechniano wieści, że ten sekret w 1962 r. papież Jan XIII przekazał przywódcom mocarstw, Johnowi Kennedy'emu i Nikicie Chruszczowowi, co, jak dziś wiemy, było nieprawną. Trzecią tajemnicę fatimską ujawnił Jan Paweł II dopiero w 2000 r. Jak wiadomo, dotyczyła losów Kościoła i „Biskupa odzianego w Biel".

FOT. ARCHIWUM

Kolejka przed sklepem w latach 80. zeszłego wieku, wtedy powszechny obrazek

Kartki na wypadek wojny

Władze Polski Ludowej przejęły od okupanta kontrolowany system dystrybucji żywności i niektórych artykułów przemysłowych, m.in. nafty i zapałek. W pierwszych miesiącach w obiegu były niemieckie kartki, tyle że z nowymi stemplami. Jednocześnie wprowadzono wolną sprzedaż części towarów, ale po znacznie wyższych cenach. Chleb, dajmy na to, kupowany od ręki kosztował od 45 do 50 zł , podczas gdy za kartkowy trzeba było płacić tylko 0,75-1,5 zł. Reglamentację znoszono, podobnie jak w innych krajach, stopniowo, ostatecznie zrezygnowano z niej pod koniec 1950 r.

Jednakże do kartek powrócono już kilkanaście miesięcy później, kiedy pogorszyło się zaopatrzenie ludności w towary codziennego użytku. Było to spowodowane przede wszystkim skutkami „bitwy o handel", czyli upaństwowieniem prywatnych sklepów, piekarni, masarni i innych zakładów. Wówczas zaczęto rozprowadzać bony żywnościowe wśród zatrudnionych w zakładach pracy. Był to niesprawiedliwy system, nic więc dziwnego, że wywołał protesty, w tym „przerwy w pracy" (strajki) w większych fabrykach. Tę drugą reglamentację zlikwidowano w 1953 r. wraz z podniesieniem cen towarów.

Nadal jednak występowały poważne braki w zaopatrzeniu. Na zachowanie konsumentów ogromny wpływ miała zaostrzająca się „zimna wojna", czego przejawem były kryzysy berlińskie: w latach 1948-1949 (blokada miasta) i 1961 r. (budowa muru, „żelaznej kurtyny"). W następnym roku doszedł do tego kryzys kubański, spowodowany zainstalowaniem przez Związek Radziecki rakiet balistycznych średniego zasięgu na Kubie. Szczególnie wtedy konflikt zbrojny na globalną skalę wisiał w powietrzu.

Na niepokojące wieści ze świata (bodaj najważniejszym źródłem informacji, uważanym za wiarygodny, było Radio Wolna Europa) Polacy gremialnie wyruszyli do sklepów. Wykupywali wszystko to, co można było nabyć, aby przygotować się do wojny. Szczególnym wzięciem cieszyły się – oprócz takiej żywności, która dała się dłużej przechowywać (słonina, konserwy, wódka) – zapałki i nafta (źródła światła). Nie dziwmy się: realizacje wielkiego program elektryfikacji kraju zakończono zasadniczo dopiero pod koniec lat 60. W wielu sklepach i przed nimi dochodziło do kłótni, a nawet bójek, niejednokrotnie interweniowała milicja. Rzecz jasna w takiej sytuacji powszechnie podejrzewano handlowców o ukrywanie towarów.

Do wojny przygotowywały się także władze partyjne i państwowe. Ekipa Władysława Gomułki w 1961 r., a więc w okresie kryzysu berlińskiego, zaczęła opracowywać reguły reglamentacji towarów powszechnego użytku, a zwłaszcza żywności, na wypadek „W" lub innej ważniejszej sytuacji wyjątkowej. Był to dość zawiły system. Lista artykułów „zagrożonych nadmiernym wykupem" obejmowała 23 pozycje. Zarządzenia rządu i ministrów określały też zasady skupu i przerobu surowców żywnościowych. Rzecz jasna wydrukowano kartki, umieszczono je w opieczętowanych workach i złożono w wojewódzkich komendach milicji. Do tego dołączono w zalakowanych kopertach („tajne specjalnego znaczenia") instrukcje, które regulowały procedurę reglamentacji. Wolno je było otworzyć na ściśle określone hasło. Po reformie administracyjnej kraju w 1975 r. te materiały przeniesiono do 49. nowych komend wojewódzkich policji.

Okazało się, że ten zasób nigdy nie został wykorzystany. Długo leżał w magazynach, niszczono go począwszy od 1988 r., ostatnie kartki i pozostałe „kwity" poszły na przemiał dopiero w 2009 r.

Kartki i kobiety z torbami

Ekipa Edwarda Gierka, która przyjęła władzę w wyniku protestów klasy robotniczej Wybrzeża w grudniu 1970 r., dość szybko uspokoiła rynek wewnętrzny; pojawiły się na nim także towary zachodnie, czego znamiennym znakiem była Coca-Cola. Jednakże stabilizacja nie trwała długo. W 1976 r., kiedy premier Piotr Jaroszewicz ogłosił zamiar „zmian w strukturze cen detalicznych" towarów (podwyżek) i „zasad rekompensaty", ostro zaprotestowali robotnicy Radomia i Płocka. Ostatecznie rząd wycofał się z tych planów.

Tak czy inaczej znowu obserwowaliśmy szturm na sklepy. Znowu dochodziło do dantejskich scen. Na przykład w Bydgoszczy „tłum liczący około 500 osób połamał ladę sklepową", a w Rzeszowie kolejkowicze „wybili szyby". Kupowano wszystko, co mogło się przydać. Towarem szczególnie poszukiwanym okazał się cukier. W grudniu 1976 r. rząd wprowadził kartki na ten produkt – obowiązywały przez najbliższe cztery lata. Dlaczego reglamentacja objęła właśnie tylko cukier? Otóż wtedy on już nie uchodził – jak w II Rzeczypospolitej czy w pierwszych latach powojennych – za towar luksusowy. Trudno było wyobrazić sobie jego brak w nawet ubogim gospodarstwie domowym, a poza tym można go było łatwo przerobić na bimber.

Rynek w dalszym ciągu był niestabilny, brakowało przede wszystkim mięsa i jego przetworów. W 1979 r. rząd przygotował dokumenty w sprawie nowej reglamentacji. Miała ona dotyczyć – nie licząc żywności – papierosów, mydła i proszku do prania. Realizację tych zamiarów zapewne udaremniły powszechne strajki w następnym roku, zakończone podpisaniem porozumień sierpniowych i powstaniem NSZZ „Solidarność". Ponieważ sytuacja na rynku nadal była dramatyczna, władze regionalne we własnym zakresie w różny sposób wprowadzały racjonowanie żywności. Problem został ujednolicony po ogłoszeniu stanu wojennego, kiedy to wprowadzono jednolite kartki na mięso i jego przetwory oraz cukier – przetrwały do tzw. reformy Balcerowicza.

Równolegle funkcjonował nieoficjalny rynek. Starsi mieszkańcy miast do dzisiaj nie bez sentymentu wspominają wizyty w ich domach kobiet wiejskich z torbami jajek, sera, masła, rąbanki, kiełbasy. Niektóre towary przemysłowe – dywany czy pralki – można było kupić poza kartkową dystrybucją, ale należało wiedzieć, kiedy je „rzucą", a na pewno odstać wiele godzin w „ogonku". Jak wcześniej, wśród kolejkowiczów często panowała nerwowa atmosfera (sprawdzanie listy obecności co godzinę). Dla przykładu przed sklepem na Starym Rynku w Mławie klienci czekający na dostawę lodówek złapali się bary do tego stopnia, że niezbędna była pomoc lekarzy chirurgów.

Ponieważ pieniądz miał niewielką wartość, środkiem płatniczym stawały się deficytowe dobra. Można było je wymienić na inne produkty albo sprzedać z dużym zyskiem. Wówczas pojawił się nowy zawód, potocznie zwany „staczem". To ktoś, kto nierzadko godzinami (również w „nocy") wartował przed sklepem, aby upolować określoną (jakąkolwiek) rzecz. Władze państwowe próbowały przeciwdziałać paskarstwu i ukrywaniu towarów przez załogi sklepów, ale przeważnie z miernym skutkiem.

* * *

Czy grozi nam częściowa lub całkowita reglamentacja towarów powszechnego użytku? Przewidują to ustawy 2002 r. o stanie klęski żywiołowej, stanie wyjątkowym i stanie wojennym. Państwo – Polska nie jest tu wyjątkiem - powinno być przygotowane na wszelkie sytuacje kryzysowe. Miejmy jednak nadzieję, że nie będziemy musieli kupować chleba czy mięsa na kartki.

KRZYSZTOF JAKUBOWSKI

W artykule wykorzystałem m. in. prace prof. Andrzeja Zawistowskiego ze Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie.

eprasa.pl 58ae31ffcc

FOT. KPP W PUŁTUSKU

Miejsce kolizji w pobliżu kina

Zboże na jezdni przyczyną kolizji

Rano 19 marca, na drodze krajowej nr 61, w rejonie kina w Pułtusku wywróciła się ciężarówka. Powodem kolizji był niezabezpieczony, przewożony przez nią ładunek.

Kierujący pojazdem ciężarowym 57-letni mieszkaniec Rząśnika jechał ok. godz. 8 od strony ul. I. Daszyńskiego w Pułtusku. Na skrzyżowaniu z sygnalizacją świetlną przy pl. Teatralnym, w rejonie kina Narew, na łuku drogi, gdy kierowca wykonywał manewr skręcania, z samochodu wydostał się nieprawidłowo zabezpieczony ładunek. Przewożone zboże wypadło na jezdnię, a auto wywróciło się na bok.

W związku z tym powstały utrudnienia na drodze; ruch odbywał się wahadłowo, a kierowali nim policjanci drogówki. Wsparli ich strażacy i strażnicy miejscy.

– Zgodnie z kodeksem Prawo o Ruchu Drogowym, na kierującym ciąży obowiązek umieszczenia ładunku w taki sposób, aby zabezpieczyć go przed zmianą położenia, czego w tym przypadku zabrakło – wyjaśniła podkom. Milena Kopczyńska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Pułtusku. Dodała: – Z uwagi na popełnienie wykroczenia, policjanci nałożyli na winnego zdarzenia kierowcę ciężarówki mandat karny w wysokości 300 zł. Apelujemy o ostrożność na drodze.

IK

Kradzież w Hebe. Policja poszukuje sprawczyń

W pułtuskim oddziale drogerii Hebe przy ul. Nowy Rynek 2A zginęły perfumy o łącznej wartości ponad tysiąca złotych. Policja poszukuje sprawczyń kradzieży i publikuje zdjęcia z kamer monitoringu.

Trzy kobiety weszły na teren sklepu 16 stycznia. Zabrały z półek perfumy znanych marek, po czym schowały je do torebek. Wykorzystując nieuwagę pracowników, opuściły sklep bez zapłaty.

Prawdopodobnie kobiety nie spodziewały się, że ich wizerunki zarejestrują kamery monitoringu. Teraz zdjęcia z kamer zostały udostępnione, a policjanci ustalają tożsamość sprawczyń kradzieży. Niekoniecznie są one mieszkankami powiatu pułtuskiego.

Policja apeluje do wszystkich osób, które posiadają informacje mogące pomóc w ustaleniu tożsamości kobiet widocznych na zdjęciach, i prosi o kontakt pod numerami tel. 23 692 72 00, 23 692 72 02 lub bezpłatny numer 997.

IK

FOT. KPP W PUŁTUSKU/ MONITORING

Sprawczynie kradzieży perfum w Hebe

Najlepsi producenci mleka w powiecie mławskim

Hodowcy rekordziści

Czołowi hodowcy w powiecie mławskim uzyskują średnio ponad 12 tys. mleka od jednej krowy rocznie. Ci, których stada są pod oceną użytkowości prowadzonej pod patronatem Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka (region Parzniew), podsumowali miniony rok na spotkaniu w Otoczni Starej.

Była to również okazja do dyskusji o przyszłości polskiego mleczarstwa.

Czemu służy ocena?

Ocena użytkowości mlecznej to określenie wydajności, a także zawartości tłuszczu, białka i komórek somatycznych. Te dane są niezbędne do zarządzania stadem, w tym m.in. jego selekcji. Za tę czynność rolnik płaci 144 zł rocznie od sztuki.

W 2019 r. w powiecie mławskim pod oceną znajdowało się 280 stad (10.175 krów). Średnia wydajność od sztuki w oborach kontrolowanych wyniosła 8.105 kg mleka (o 483 kg więcej niż w roku poprzednim) przy zawartości 4,42 proc. tłuszczu i 3,36 proc. białka.

– Cieszy to, że ponad połowa kupowanego mleka Polsce pochodzi z gospodarstw będących pod oceną użytkowości (804 tys. krów, 33 proc. pogłowia) – mówi Rafał Murawski, kierownik Zespołu Oceny Bydła w Parzniewie. Przeciętna krajowa wydajność od sztuki to 8.530 kg, na Mazowszu – 8.411 kg.

Dla porównania: w Szwajcarii i Czechach ocena użytkowości mlecznej obejmuje 90 proc. krów, w Niemczech i Holandii – 80 proc.

Gdzie jest granica?

Ranking hodowców bydła mlecznego w powiecie mławskim za ub. r. otwiera Waldemar Plantowski z Olszewa-Borzymów (12.581 kg), drugie miejsce zajmuje Jerzy Wawrzyńczak ze Stupska (12.556 kg), a trzecie – Dariusz Linke też ze Stupska (12.120 kg).

Za najlepszego hodowcę w kraju został uznany Maciej Pohl z Krotoszyna (15.464 kg). W regionie mazowieckim prym wiedzie Wojciech Mazurek z Kożuchowa w powiecie sokołowskim (14.431 kg). Krowa, która jest swoistą rekordzistką Polski, żyje w województwie łódzkim (22.562 kg). Niewiele jej ustępuje mazowiecka liderka – w minionym roku dała 21.103 kg mleka. Ciekawostka: krowa Hanny Jastrzębowskiej z Mdzewa (gm. Strzegowo) w całym swym okresie laktacji wyprodukowała 109 tys. kg mleka i ostatniego słowa jeszcze nie wypowiedziała.

Gdzie leży pułap wydajności? Jerzy Wawrzyńczak zauważa, że pod uwagę trzeba brać ekonomię, zadać sobie pytanie, ile kosztuje wzrost wydajności o każdy litr. Należy też uwzględniać zdrowotność stada. Mocno eksploatowane krowy szybko wypadają z produkcji.

– W naszym powiecie wzrasta wydajność krów, co oznacza, że rośnie też świadomość hodowców. 30 z nich już przekroczyło granicę 10 tys. kg mleka przeciętnie rocznie od sztuki. Dla wszystkich hodowców organizujemy szkolenia tematyczne. Cieszy więc, że oni uzupełniają wiedzę i się rozwijają. Trzeba jednak pamiętać, że jest to ciężki kawałek chleba. Sukcesy są efektem długoletniej pracy – zaznacza Kazimierz Karpiński, prezes koła powiatowego Związku Hodowców Bydła i Producentów Mleka w Mławie.

Przyszłość mleczarstwa?

Według niego ostatnio sytuacja ekonomiczna producentów mleka się pogorszyła. – Za litr dostaję 1,45 zł netto, czyli mniej więcej tyle, ile w roku ubiegłym. Wtedy jednak ta stawka zapewniała mi przynajmniej zwrot poniesionych nakładów. Teraz, niestety, wzrosły koszty produkcji. Ostro podrożały zwłaszcza dodatki paszowe (śruta sojowa i rzepakowa) i energia. Ceny zbytu mleka są co najwyżej cenami przetrwania, a na pewno nie zachęcają do inwestowania – tłumaczy Kazimierz Karpiński.

Średnia cena skupu mleka w kraju kształtuje się na poziomie 1,46 zł za litr, na Mazowszu jest o 6 gr. niższa.

– Wydaje się, że sytuacja na rynku mleka jest stabilna, chociaż notowania cen artykułów mleczarskich wykazują tendencję zniżkową. Jeśli utrzyma się dłużej, to może to spowodować spadek cen skupu mleka. Należy mieć na uwadze niekorzystny wpływ koronawirusa na światowy handel, w tym na obrót produktami mleczarskimi, szczególnie w Chinach. W krótkim terminie możemy się spodziewać obniżek cen skupu mleka. Mogą one wzrosnąć w dalszej perspektywie, po opanowaniu epidemii – przewiduje Stanisław Mączewski, dyrektor działu skupu w mleczarni Bakoma.

Na spotkaniu w Otoczni dziesięciu hodowców bydła otrzymało okolicznościowe puchary. Trzej pierwsi zostali nagrodzeni także przez wicestarostę mławskiego Zbigniew Markiewicza. Wójtowie wyróżnili po trzech najlepszych hodowców ze swoich gmin.

WOJCIECH SZYMBORSKI

FOT. AUTOR

Czołowi hodowcy bydła mlecznego w powiecie mławskim

Ranking hodowców bydła w powiecie mławskim w 2019 r. według przeciętej wydajności mleka do krowy w kg

1. Waldemar Plantowski, Olszewo-Borzymy (gm. Stupsk) – 12.581; 2. Jerzy Wawrzyńczak, Stupsk – 12.556; 3. Dariusz Linke, Stupsk – 12.120; 4. Marek Kowalewski, Augustów (gm. Strzegowo) – 11.947; 5. Jan Pisarkiewicz, Bogurzynek (gm. Wiśniewo) – 11.320; 6. Zdzisław Gutkowski, Budy Strzegowskie (gm. Strzegowo) – 11.230; 7. Zbigniew Sołtys, Mostowo (gm. Szreńsk) – 11.193; 8. Leszek Kalinowski, Bolewo (gm. Stupsk) – 11.121; 9. Janusz Miecznikowski, Olszewo-Grzymki (gm. Stupsk) – 11.063. 10. Hanna Jastrzębowska, Mdzewo (gm. Strzegowo) – 11.048.

Glinojeck: zranił nożem znajomego

Zapadł wyrok

W Sądzie Okręgowym w Płocku zakończył się proces 29-letniego obecnie mieszkańca Glinojecka, który na przełomie stycznia i lutego ubiegłego roku ugodził nożem swego 19-letniego wówczas znajomego. Mężczyzna został skazany na 5 lat pozbawienia wolności.

Do opisywanego zdarzenia doszło w nocy z 31 stycznia na 1 lutego 2020 roku w Glinojecku. Podchmielony 19-latek wraz z dwiema innymi osobami przechodził obok domu, w którym mieszkał 28-latek. W pewnej chwili zgarnął leżący na ulicy śnieg i zrobiwszy z niego śnieżkę, rzucił w kierunku okna budynku. Potem jeszcze jedną… 28-latek tak tym się zdenerwował, że wraz z trzema innymi osobami wybiegł na dwór, żeby „wymierzyć sprawiedliwość”. To wtedy między mężczyznami doszło do bójki, w czasie której starszy dwa razy dźgnął młodszego nożem. Na szczęście spowodował jedynie lekkie obrażenia ciała.

Mężczyźni znali się, byli skonfliktowani. 19-latek pochodzi z Ostrowi Mazowieckiej, ale mieszkał w Glinojecku.

Prokuratura postawiła 28-latkowi zarzut usiłowania zabójstwa. Kilkanaście godzin po zdarzeniu mężczyzna – postanowieniem sądu – został tymczasowo aresztowany. Do tej pory nie był notowany w policyjnych kartotekach.

Prokuratora Rejonowa w Ciechanowie domagała się dla oskarżonego 8 lat pozbawienia wolności. Sąd uznał jednak, że bójkę sprowokował poszkodowany i wymierzył łagodniejszą karę.

KK

eprasa.pl 58ae31ffcc

Rodzina liczy na pomoc Elżbiety Jaworowicz

Filipek walczy o lepsze życie

– Nie ma nic gorszego niż starcie z chorobą dziecka i kompletna bezradność. Patrzę na Filipka i nie wiem, jaka będzie jego przyszłość. Wykręcone ręce i nogi sprawiają, że przyciąga wzrok na ulicy. Ta choroba może być dla niego wyrokiem na całe życie, a ja nie zawsze będę mogła wziąć go na ręce i zanieść w odpowiednie miejsce – opowiada mama pochodzącego z Ciechanowa 4-letniego Filipa Bugajewskiego, chorującego na artrogrypozę, wrodzoną sztywność stawów.

Kiedy mama Filipka była w ciąży, nic nie wskazywało na to, że życie jej rodziny nie będzie wymarzoną sielanką. Poród był ciężki, a ona początkowo nie wiedziała, co się wydarzyło. Lekarze powiedzieli, że sytuacja jest poważna. Miała szczęście w nieszczęściu. Z jednej strony była przeszczęśliwa, bo synek żył. Z drugiej, kiedy na niego spojrzała, miała ochotę się rozpłakać. Każda kończyna była wykręcona w inną stronę. Pierwszy szok był bardzo bolesny.

Od szpitala do szpitala

Diagnoza – artrogrypoza, wrodzona sztywność stawów – początkowo niewiele mówiła rodzicom. Lekarze nie pozostawili wątpliwości, czeka ich długotrwała i skomplikowana rehabilitacja. Przewidywano kilka operacji. Chłopczyk został przewieziony do szpitala w Warszawie, mając zaledwie dwie doby. Chwilę później był już w Łodzi. Kiedy wychodzili ze szpitala, Filipek był cały w gipsie.

– Niosłam go trzęsącymi się rękami, miałam wrażenie, że wszystkie czynności sprawiają mu ból. Tygodnie, które mijały pod znakiem prawdziwych wyzwań i poszukiwania ratunku dla mojego synka – wspomina kobieta.

Wiele razy słyszała jego płacz i za każdym razem pękało jej serce. Minęło kilka lat. Filipek niedawno skończył 4 latka i coraz bardziej widać różnice pomiędzy nim a innymi zdrowymi dziećmi. Chłopczyk chciałby się pobawić z innymi dziećmi, ale co zrobić, kiedy nawet nie może utrzymać kredki ani zabawki? Nie może pobiec za dziećmi, ani nawet za nimi raczkować. Gdy jeszcze nie były zamknięte przedszkola, sam stwierdził, że nie może zostać w przedszkolu, bo "nie jest do końca sprawny".

Filipek jest po 3 operacjach, a w perspektywie ma 4 kolejne. Rekonstrukcja kości, stawów, wydłużenie rąk i nóg to niezwykle skomplikowany proces trwający wiele miesięcy, a może nawet kilka lat.

Ogromne koszty operacji

Kolejna informacja zwaliła rodziców z nóg na dobre. Koszt wszystkich operacji to prawie 900 tysięcy złotych. Kwota, której nigdy nie będą w stanie uzbierać. Nikt nie da im takiego kredytu. Dlatego muszą prosić o pomoc. Jeśli nie uda się uzbierać pieniędzy, chłopca trzeba będzie nosić na rękach, a potem czeka go całe życie na wózku. Niestety to nie wszystko. Osoba z taką chorobą nie podniesie samodzielnie kanapki do ust, nie utrzyma nawet długopisu w ręce. A w przyszłości nie pójdzie przed siebie, nie będzie mógł zrobić mnóstwa rzeczy, które dla większości osób są na wyciągnięcie ręki.

Lokalna zbiórka z inicjatywy stowarzyszenia Mazovia ProActiv w Ciechanowie okazała się bardzo udana. Podczas jesiennej imprezy w hali sportowej zebrano ponad 60 tys. zł. W sumie do tej pory na operacje chłopczyka wpłynęło 130,5 tys. zł. Tylko na pierwszą skomplikowaną operację potrzeba jeszcze prawie tyle samo, a w sumie – ponad 680 tys. zł.

Pomóc można już teraz

Dlatego rodzina bardzo liczy na reakcje i hojność widzów programu Elżbiety Jaworowicz, która przed kilkoma dniami gościła w Ciechanowie wraz z ekipą telewizyjną. Nie wiemy jeszcze, kiedy zostanie wyemitowany ten reportaż. Poinformujemy o tym w późniejszym czasie.

Oczywiście nie musimy czekać, aż pojawi się program. Wpłat można dokonać już teraz – poprzez stronę fundacji Siepomaga.pl. Na rzecz leczenia chłopczyka można przekazać również 1% ze swojego podatku, w formularzu PIT podając nr **KRS: 0000037904 (cel szczegółowy: 28302 Bugajewski Filip).**

RN

Sąd stanął po stronie właściciela kombajnu

Kamień wyskoczył spod koła...

Ciechanowski sąd musiał rozstrzygnąć, czy właścicielowi kombajnu należy się odszkodowanie za to, że spod koła jadącej przed nim ciężarówki wypadł kamień – tak niefortunnie, że uderzył w szybę i ją stłukł. Naprawa okazała się bardzo kosztowna.

Wyrok w tej sprawie zapadł przed kilkoma tygodniami. Spór początkowo dotyczył kwoty prawie 21 tysięcy złotych! Ostatecznie właściciel kombajnu ograniczył swoje roszczenie wobec firmy ubezpieczeniowej do kwoty 19,3 tys. zł.

Do zdarzenia, które stało się potem przedmiotem sądowego sporu, doszło na terenie gminy Opinogóra. Za kombajnem jechała ciężarówka. Gdy była już za nim, będąc w końcowej fazie wyprzedzania, zjeżdżała na prawy pas ruchu przed kombajn. Spod jej tylnego prawego koła wyskoczył kamień, który uderzył w dolną szybę kombajnu. Zdarzenie to zaobserwował kierowca samochodu osobowego, który także poruszał się tą drogą.

Do wyrzucenia kamienia spod koła doszło w momencie, gdy ciężarówka zrównała się z kombajnem będąc na lewym pasie drogi, a przed sobą miała auto osobowe, zjeżdżające na prawy pas. Wtedy kierowca kombajnu zatrąbił i wszystkie trzy pojazdy zatrzymały się.

Kierowcy obejrzeli, co się stało. Na szybie było punktowe uszkodzenie (odprysk), od którego odchodziły w różnych kierunkach liczne liniowe pęknięcia.

Ubezpieczyciel odmówił wypłaty

Ubezpieczyciel wycenił szkodę na zaledwie 2656 zł. Rolnik się z tym nie zgodził, bo doskonale wiedział, że za tak niewielką kwotę nie dokona naprawy.

Tego typu kombajny, produkowane na Europie Zachodniej, są bardzo drogie. Ceny nawet używanych maszyn rozpoczynają się od około 100 tysięcy złotych, a za sprzęt w lepszym stanie trzeba wydać nawet trzy razy tyle. Gdy właściciel maszyny zwrócił się do autoryzowanego serwisu, usłyszał, że naprawa będzie kosztować prawie 21 tys. zł.

Ze względu na specyfikę uszkodzonego pojazdu, na rynku nie są dostępne alternatywne części zamienne. W efekcie naprawa wymagała wstawienia nowej, oryginalnej szyby.

Ostatecznie pozwane towarzystwo ubezpieczeniowe, decyzją z dnia 30 grudnia 2015 r., odmówiło wypłaty odszkodowania, wskazując, że nie wykazano, aby „uszkodzenie szyby kombajnu powstało w związku z ruchem samochodu ciężarowego".

To nie pierwszy przypadek, gdy ubezpieczyciel miga się od zapłaty lub chce wypłacić jak najniższe odszkodowanie.

Z tego powodu w sądzie spór toczył się przede wszystkim o to, w jakich okolicznościach powstało uszkodzenie. Pozwana firma ubezpieczeniowa bowiem już na etapie postępowania o wypłatę świadczenia, zakwestionowała podnoszone przez kombajnistę okoliczności. Uznała, że do zdarzenia nie mogło dojść na drodze.

Świadkowie zeznawali zgodnie

Zdaniem sądu, dowody zgromadzone w tej sprawie dają pełne podstawy do przyjęcia, że szkoda powstała w okolicznościach wskazanych przez rolnika. Świadkowie zgodnie zeznali, gdzie doszło do tego zdarzenia. Opisali szczegółowo jego przebieg i wyjaśnili – każdy ze swojej perspektywy – jak to wyglądało. Trudno było w ich zeznaniach dopatrzeć się zasadniczych rozbieżności, czy choćby braku logicznego następstwa kolejnych sekwencji tego zdarzenia.

W ocenie sądu, szczególnie zeznania kierowcy samochodu osobowego, osobie w tej sprawie postronnej, muszą budzić zaufanie. On również podjął wówczas manewr wyprzedzania kombajnu i w trakcie tego manewru zauważył wydostający się spod koła ciężarówki kamień, którzy uderzył w szybę kombajnu.

Niejednoznaczna opinia biegłego

Powołany biegły uznał, że do pęknięcia szyby mogło dojść zarówno na polu buraczanym, podczas pracy maszyny, jak i na drodze. W ocenie sądu, w sposób obiektywny przedstawił on też wycenę naprawy uszkodzeń w tym kombajnie. Całkowity koszt to 19.359 zł. Na kwotę złożyły się: cena sprzedaży szyby (17.190 zł), koszty transportu (1.800 zł) i koszt robocizny (369 zł).

Sąd przypomniał przepisy dotyczące odszkodowań powstałych podczas ruchu pojazdami. Uznał, że zgodnie z nimi pieniądze należą się także w takich sytuacjach, gdy szkoda spowodowana została przez kamień odrzucony przez jadący pojazd. W podobnej sprawie stanowisko zajmowały już sądy okręgowe w Krakowie i Kaliszu i doszły do takiego samego wniosku: odszkodowanie się należy.

Biegły powołany w niniejszej sprawie wskazał także, że wstawiona szyba musi być nowa, oryginalna, albowiem nie istnieją tańsze zamienniki. A drogo jest także dlatego, że części w tym przypadku trzeba sprowadzać z zagranicy.

Jako że ubezpieczyciel nie wypłacił żądanej kwoty, sąd naliczył mu odsetki od 3 stycznia 2016 roku, tj. od momentu złożenia wniosku przez rolnika o odszkodowanie. Firma ta ma również pokryć koszty postępowania sądowego, wynajęcia adwokata i zapłacić opłatę sądową. Te dodatkowe koszty to w sumie ponad 5 tys. zł.

Wyrok w tej nietypowej sprawie nie jest jeszcze prawomocny.

ROMAN NADAJ

eprasa.pl 58ae31ffcc

Wydostać się z RPA

Polscy lekkoatleci nadal trenują w Afryce

Gdy część zawodowych sportowców i ich trenerów zachodzą w głowę, jak i gdzie trenować, by optymalnie przygotować się do najważniejszego w ich karierze sezonu olimpijskiego, Joanna Jóźwik wraz z trenerem Jakubem Ogonowskim i fizjoterapeutą Adamem Chrzanowskim przygotowują się na południu Afryki. Z RPA planowali wrócić 30 marca, ale z powodu chaosu komunikacyjnego, pozamykanych lotnisk i granic, nie wiadomo kiedy będą mogli wrócić do swoich domów.

FOT. ARCHIWUM

Joanna Jóźwik z fizjoterapeutą Adamem Chrzanowskim (z lewej) i trenerem Jakubem Ogonowskim podczas treningu w RPA

Pandemia i związane z nią decyzje kolejnych rządów o zamknięciu granic i ruchu lotniczego sprawiły, że w ubiegłym tygodniu do Polski masowo powrócili sportowcy przygotowujący się do Igrzysk Olimpijskich. Z Portugalii i Hiszpanii ostatnimi rejsowymi samolotami, a w końcu rządowymi czarterami zabrali się głównie lekkoatleci. Wśród nich był m.in. bieżunianin Piotr Małachowski. Dwukrotny wicemistrz olimpijski wrócił jeszcze przed zamknięciem granic, dlatego nie musiał się poddać obowiązkowej kwarantannie. – Nikt nie musi mnie jednak do niej zmuszać. Jestem dorosły, rozsądek nakazuje mi siedzieć w domu z żoną i dzieckiem. Niech nie będzie u nas tak jak we Włoszech, gdzie ludzie się spotykali, imprezowali, bo nie musieli iść do szkoły czy pracy – mówił tuż po przylocie dyskobol.

Wielu sportowców głośno deklaruje, że obecna sytuacja musi wpłynąć na decyzję MKOL o przeniesieniu Igrzysk w Tokio na inny termin.

– Jeśli impreza zostanie przełożona i odbędzie się w tym roku w listopadzie albo grudniu, będzie to zdecydowanie lepsze dla sportowców, którzy będą mieli odpowiedni czas na przygotowania – deklaruje Małachowski.

Dla polskiego dyskobola, dla którego Igrzyska mają być pożegnaniem z zawodową karierą, moment jest naprawdę trudny, bowiem wykluczony jest z treningów na stadionie. Ostatnio przyznał, że radzi sobie jakoś w domowym zaciszu, trenuje głównie w swoim ogrodzie i czasem spróbuje rzucania na parkingu, ale takie warunki nie pozwalają realnie myśleć o jakimś wyniku podczas Igrzysk. Dla Piotra Małachowskiego przesunięcie Igrzysk na późniejszy termin jest szansą na bycie po prostu w lepszej formie. Wśród polskich sportowców są jednak głosy, że za cztery miesiące sytuacja będzie z pewnością opanowana i impreza powinna odbyć się w planowanym terminie. Tak twierdzi kulomiot Wojciech Nowicki, który pierwotnie także miał wyjechać na obóz przygotowawczy do RPA, ale dosłownie w ostatnim momencie jego sztab zrezygnował z wyjazdu. Trenuje w Białymstoku i liczy, że imprezę uda się rozpocząć zgodnie z planem, czyli 24 lipca. Brązowy medalista z Rio de Janeiro Igrzyska ma jednak ten komfort psychiczny, że spełnił już wymogi kwalifikacyjne i ma pewne miejsce na liście startowej w Tokio.

Co z Igrzyskami w Tokio?

Do Tokio przygotowuje się również biegaczka Joanna Jóźwik. Półtora roku temu uczestniczka Igrzysk z Rio odeszła od swojego wieloletniego trenera, decydując się na współpracę z ciechanowianinem Jakubem Ogonowskim. Celem biegaczki i jej trenera był przede wszystkim bezpieczny powrót na bieżnię i uniknięcie powracających kontuzji, wynikających ze zbyt obciążających treningów. – PZLA oczekiwał, że od razu pokażemy im jakieś niesamowite wyniki. A Asia po półtorarocznej przerwie od biegania bała się normalnie postawić nogę na bieżni. Musieliśmy wymyślić jej trenowanie i bieganie na nowo – mówi Jakub Ogonowski.

Współpraca trenera Ogonowskiego z Joanną Jóźwik nie do końca podobała się Polskiemu Związkowi Lekkiej Atletyki, który dał biegaczce ultimatum, że albo podporządkuje się wytycznym związku i będzie pracować ze wskazanym przez nich trenerem, albo pozbawi ją środków do dalszych przygotowań w roku olimpijskim. Zawodniczka nie uległa naciskom ze strony związkowych władz, dając do zrozumienia, że wierzy i ufa trenerowi Ogonowskiemu. Zawodniczka na własną rękę zaczęła przygotowania, wyjazdy na obozy i organizowanie zaplecza treningowego. Za wszystko musiała płacić własnymi pieniędzmi, na szczęście pomocy nie odmówili sponsorzy. Późną jesienią przygotowywała się w Spale, pod koniec trenowała w Portugalii, a na początku roku szukała formy w... RPA. To ostatnie miejsce szczególnie przypadło do gustu obozowi Joanny Jóźwik, bo na początku marca biegaczka ponownie wyruszyła do Potchefstroom. Do tego pięknego, uniwersyteckiego miasta zjeżdżają tłumy sportowców z Europy, aby w doskonałych warunkach i przy pięknej pogodzie przygotowywać się do sezonu lekkoatletycznego.

Czas wyjazdu i pobyt sportowców w RPA zbiegł się z wybuchem epidemii koronawirusa na świecie. Pandemia nie ominęła również południowej części Afryki, chociaż na początku wydawało się to mało prawdopodobne. Na początku marca w RPA odnotowano pierwsze przypadki zachorowań, a co za tym idzie państwo wprowadziło pewne obostrzenia. Należące do uniwersytetu siłownie i trawiasty stadion zostały zamknięte. – Na szczęście stadion z bieżnią tartanową funkcjonuje w miarę normalnie. Pożyczyliśmy też sztangi, piłki lekarskie i płotki. Zorganizowaliśmy małą siłownię na parkingu – relacjonuje trener zawodniczki.

Z dnia na dzień tętniące życiem i zapełnione studentami Potchefstroom opustoszało. Odwołano zajęcia akademickie, zamknięto uniwersytet, a studentom nakazano wyjechać do domów. Część sportowców, o ile było to jeszcze możliwe, zaczęła wyjeżdżać do swoich krajów. O ile Potchefstroom w porównaniu do Johannesburga, Pretorii czy Kapsztadu to bezpieczne miasto, to jednego dnia zrobiło się tu gorąco. – W niektórych częściach miasta wyłączono prąd, do centrum przyjechali mieszkańcy biednych dzielnic, którzy blokowali ulice i atakowali państwowe budynki. Skończyło się na rozwalonych ogrodzeniach, ale widok policyjnych helikopterów krążących nad głowami to nic przyjemnego – wyjaśnia Kuba Ogonowski. Joanna Jóźwik wraz z trenerem starali się w miarę normalnie trenować, zachowując przy tym maksymalne środki ostrożności. – Wydaje się, że tu w RPA sytuacja jest pod kontrolą, możemy normalnie trenować. Zachowujemy wszelkie środki ostrożności, dbamy o siebie i dzielnie trenujemy. Wiem, że w Polsce jest trudny okres. Warto zostać w domu – pisała na swoim instagramie biegaczka.

Zawodniczka, trener i fizjoterapeuta bilety powrotne do Polski zarezerwowane mieli na 30 marca. Dzisiaj wiadomo, że przynajmniej na razie nie uda im się wrócić w założonym terminie. Wszystko przez zamknięte lotnisko w Doha, gdzie Polacy mieli mieć przesiadkę. – Jesteśmy w kontakcie z polską ambasadą, która będzie pomagać nam bezpiecznie wrócić do Polski. Wszystko jest w toku, rozważamy powrót w każdym dniu, a jeśli trzeba będzie, to zostaniemy w RPA nieco dłużej. Grupa zdaje sobie sprawę, że po powrocie do Polski, podobnie jak w przypadku wszystkich, którzy przebywali za granicą, czeka kwarantanna. Już teraz obmyślają plan, gdzie i jak ją przeprowadzić, żeby nie wypaść z rytmu treningowego.

Tymczasem MKOL naciskany jest przez kolejne państwa o podjęcie decyzji o przełożeniu terminu Igrzysk Olimpijskich w Japonii. Władze dały sobie cztery tygodnie do namysłu. Dla sportowców, którzy nie wywalczyli jeszcze minima olimpijskiego (w tej grupie jest m.in. Joanna Jóźwik) przełożenie imprezy na jesień byłoby dobrym rozwiązaniem. Kanadyjczycy zapowiedzieli, że jeśli MKOL nie zmieni terminu imprezy, to oni nie wyślą do Tokio swojej reprezentacji. Podobne deklaracje składają kolejne państwa. W apel o przełożeniu Igrzysk wpisał się PKOL, który uważa, że polscy sportowcy mają coraz bardziej ograniczone możliwości treningowe. A czas ucieka...

RM

Strażacy ograli wszystkich

Jeszcze przed odwołaniem wszelkiego typu imprez sportowych Dan-Bud Amatorska Liga Fustalu zdążyła rozegrać ostatnią kolejkę. Przypomnijmy, że w tegorocznej edycji turnieju udział wzięło 12 zespołów. Nie wszystkim udało się wytrwać do ostatniej kolejki. Najlepszym zespołem ligi zostali piłkarze ze Straży Pożarnej.

Jako pierwszy z dalszej rywalizacji wypisał się Radzanów, który po rozegraniu zaledwie trzech spotkań, zrezygnował z dalszego uczestnictwa. Być może wpływ na taką decyzję miała odległość od Mławy (spotkania rozgrywano co tydzień), a może słaba forma sportowa. Furory bowiem nie zrobili. Nie zdobyli żadnego punktu, strzelając zaledwie cztery bramki.

Z kolei na finiszu wykruszyła się Polonia Iłowo. Iłowianie zaczęli rozgrywki w imponującym stylu jak na debiutantów. Po trzech kolejkach zajmowali trzecią lokatę. Ale w kolejnych meczach mieli kłopoty, łącznie z tym, że trzykrotnie nie stawili na placu boju. Mimo trzech walkowerów wyniki iłowian zostały utrzymane. W ten sposób finiszowali dopiero na dziewiątym miejscu.

Za to drugi z ligowych beniaminków zrobił prawdziwą furorę. Strażacy przebili się na czoło stawki po szóstej serii. Ze szczytu już nie zeszli. Za kapitalną dyspozycję odpowiadał tercet z Korony Szydłowo czyli Piotr Karpiński, Marcin Rosocha i Dawid Kowalski. W sumie zaliczyli aż 31 trafień (na czterdzieści całego zespołu). Zanotowali tylko jedną przegraną. Po zaciętym boju okazali się słabi od konkurentów z Jokera.

Słabo wypadli ubiegłoroczni mistrzowie z Zielonego Miasta. Duży wpływ miał na to kontuzję m.in. Przemysława Radziszewskiego. Skończyło się na czwartym miejscu. Do najniższego stopniu podium stracili oczko.

Królem strzelców został Mateusz Sokół (Marco). Najlepszym graczem wybrano Piotra Karpińskiego (Straż Pożarna), a statuetka dla bramkarza numer jeden trafiła w ręce Jakuba Danelczyka (Zielone Miasto). Natomiast wyróżnienie dla najstarszego uczestnika ligi odebrał Ryszard Wodowski (Joker).

GW

11. kolejka: Marco – Fantazja 2:2, Body Club – ZtiR 2:4, Polonia – Zielone Miasto 0:3 - walkower, Oldboy 2 – Przewieziemy24 2:3, Oldboy – Joker 3:2, Straż Pożarna – pauza

Klasyfikacja snajperów: 18 – Mateusz Sokół (Marco), 16 - Piotr Karpiński (Straż), 10 - Szymon Masiak (Oldboy II), Maciej Rogalski, Mariusz Walczak (Oldboy)

TABELA

1. Straż Pożarna	10	25	40:14
2. Oldboy 2	10	22	31:17
3. Joker	10	20	38:22
4. Zielone Miasto	10	19	26:13
5. Oldboy Mława	10	19	39:26
6. Przewieziemy24	10	14	29:28
7. Fantazja	10	10	22:24
8. Marco	10	9	30:30
9. Polonia Iłowo	10	7	14:28
10. ZTiR	10	7	24:40
11. Body Club	10	4	16:59

eprasa.pl 58ae31ffcc

Z boiska na ring

Rozmowa z Łukaszem Wróblewskim – sportowcem i trenerem personalnym

*** Grasz w piłkę, uczysz wychowania fizycznego. Co sprawiło, że w pewnym momencie zostałeś trenerem personalnym?**

– Zawsze interesowała mnie fizjologia i anatomia człowieka. Jako nastolatek w Polonii Warszawa przypatrywałem się pracy trenerów od przygotowania motorycznego. Poznałem metody, zestawy ćwiczeń. Swoją wiedzę mogłem poszerzyć w Stomilu Olsztyn.

Namówiony przez kolegów postanowiłem wypróbować się w nowej roli. Obawiałem się, czy Mława nie jest zbyt małym miastem na tego typu profesje. Na szczęście wszystko wypaliło. Dorobiłem się wiernego grona podopiecznych. Oczywiście nie zamykam się na nowych.

*** Trener personalny to wyjątkowo odpowiedzialna postać. Jakie kursy, szkolenia trzeba skończyć, żeby nim zostać?**

– Paradoks polega na tym, że nie potrzeba żadnych szkoleń. Trenerem personalnym może zostać każdy ochotnik i, co dziwniejsze, nikt tego nie sprawdza ani nie kontroluje. To nie jest dobre, a często może być niebezpieczne. Łatwo zrobić krzywdę człowiekowi źle dostosowując ćwiczenia do możliwości danego organizmu.

Gdyby nie kontakt ze sportem od najmłodszych lat, pewnie bym się na to nie zdecydował. Miałem doświadczenie z treningami, skończyłem Akademię Wychowania Fizycznego w Warszawie. W Gdyni odbyłem kurs przygotowania motorycznego prowadzony przez koszykarskich trenerów NBA. Dodatkowo zrobiłem kurs trenera personalnego w Łodzi na Personal Trainer Academy, która daje uprawnienia do pracy we wszystkich krajach Unii Europejskiej, oraz wiele szkoleń i warsztatów.

*** Z treningiem fizycznym idzie często w parze odpowiednia dieta. Czy masz dietetyka, z którym współpracujesz na co dzień?**

– Stosując samą dietę można zrzucić zbędne kilogramy. To wymaga ogromnych wyrzeczeń, a i efekt czasami nie jest zbyt trwały. Dlatego najlepiej połączyć ćwiczenia fizyczne z odpowiednim żywieniem. W tej materii współpracuję z Izabelą Kućko.

*** Zgłasza się do ciebie zwykły człowiek, niemający do tej pory wiele wspólnego ze sportem. Jak wygląda początek współpracy?**

– Na pierwszym spotkaniu jest konsultacja. Robię wywiad z potencjalnym podopiecznym. Pytam się o zdrowie, czy choruje, czy miewał jakieś poważniejsze urazy. Poznaję dotychczasowy tryb życia i odżywiania się. Później musimy nakreślić sobie cele, czyli co chciałby osiągnąć poprzez trening. Następnym etapem jest sprawdzenie sprawności fizycznej człowieka, jego mobilności stawów, prawidłowej postawy, możliwości kondycyjnych i siłowych.

*** Pochodzisz z usportowionej rodziny. Twój brat Robert grał w piłkę nożną, twoi kuzyni Jakub i Patryk także zajmują się lub zajmowali się sportem.**

– Owszem w życiu mojej mamy ruch fizyczny był zawsze obecny. Grała w siatkówkę, jeździła na łyżwach. Natomiast tata przejawiał talent raczej w kierunku muzyki. Sam od dziecka byłem wyjątkowo ruchliwy. Mama znalazła na to sposób i w wieku 8 lat zapisała mnie na treningi taekwondo. Poświęciłem temu sporo czasu w młodości, doszedłem do czarnego pasa. Na wielu zawodach udało się wywalczyć trofea.

Potem pojawiła się piłka nożna. Od dziesiątego roku życia trenowałem w Mławiance. Szło mi chyba dobrze, bo byłem regularnie powoływany do kadry województwa ciechanowskiego. Potem pojawiły się występy w kadrze makroregionu.

Dobre mecze w moim wykonaniu sprawiły, że zostałem dostrzeżony przez trenerów z innych klubów. Otrzymałem zaproszenie ze Szkoły Mistrzostwa Sportowego z Piaseczna oraz Polonii Warszawa. Mamie zależało na Piasecznie, a mnie bardziej interesowała propozycja ze strony Polonii. W tamtych czasach ten klub był wzorem pracy z młodzieżą, a seniorzy sięgnęli w 2000 roku po mistrzostwo kraju.

*** Pobyt w warszawskim klubie trwał kilka lat. Czy udało ci się zagrać w pierwszej drużynie „Czarnych Koszul"?**

– Niestety nie przebiłem się aż tak wysoko. Sukcesów nie zabrakło, bo z juniorami z rocznika 1983-ego zajęliśmy czwarte miejsce w mistrzostwach kraju. Do tej pory pamiętam mecz przeciwko GKS-owi Katowice na Stadionie Śląskim.

W końcu wylądowałem w rezerwach, występujących na poziomie trzeciej ligi. Nie zabrakło wspólnych treningów z pierwszym zespołem. Jednak nigdy nie otrzymałem powołania na mecz ekstraklasy.

Wiedziałem już, że dalszy pobyt w Warszawie nie miał już sensu. Dlatego na propozycję wypożyczenia do Mławianki przystałem z ogromnym entuzjazmem. Zostałem wypożyczony na pół roku – zagrałem rundę jesienną w sezonie, który zakończył się awansem do drugiej ligi.

Na wiosnę wróciłem ponownie do Polonii. Jednak wiedziałem, że na krótko. Szybko przyszła kolejna propozycja z mławskiego klubu. Zostałem już na dobre wykupiony z Polonii.

*** W Mławiance występowałeś w drugiej, trzeciej i czwartej lidze. Na tym się nie skończyło, bowiem zaliczyłeś występy także w innych klubach.**

– Po Mławie przyszedł czas na Olimpię Elbląg, Stomil Olsztyn, Concordię Elbląg, MKS Przasnysz, Błękitnych Raciąż oraz ponownie Mławiankę. Z każdego miejsca mam niezapomniane wspomnienia. Parę sukcesów się przytrafiło. Szkoda, że nie udało się zagrać na poziomie ekstraklasy. Była szansa w Polonii, a potem, gdy występowałem w Elblągu, pojawiła się propozycja z Górnika Łęczna. Przeszedłem nawet testy motoryczne. Do transferu jednak nie doszło.

Nadal kopię piłkę, zimą przygotowywałem się do rundy wiosennej z Mławą. Jestem do dyspozycji trenera Włodzimierza Kownackiego. Jednak nic na siłę, w końcu młody już nie jestem i powoli przychodzi czas na zawieszenie butów na kołku.

*** W pewnym momencie postawiłeś zdecydowanie na futbol. Jednak o sportach walki nigdy nie zapomniałeś?**

– Miałem to szczęście, że w przypadku piłki nożnej przerwa zimowa trwała bardzo długo. Wracałem wówczas do Mławy, gdzie trenowałem pod okiem Mirosława Karwińskiego. To się nie zmieniło także w Olsztynie i w Elblągu, gdzie trafiłem na zajęcia tajskiego boksu. Raz z tego powodu w Olsztynie miałem problemy w klubie. Przyszedłem na trening mocno poobijany i musiałem się gęsto tłumaczyć przed trenerem i prezesem. W końcu miałem podpisany profesjonalny kontrakt i działacze mogli mnie za takie rzeczy rozliczyć.

*** Na tym nie poprzestałeś. Ostatnio walczyłeś nawet z powodzeniem na zawodach K1 Mazovia Cup.**

– Dzięki piłce nigdy nie miałem problemów z kondycją i silnym utrzymaniem na nogach. Namówiony przez kolegów zdecydowałem się na treningi w jedynym z najlepszych klubów kickboxingu w Polsce – Palestrze Warszawa. Wyjechałem nawet na letni obóz przygotowawczy. Trenowali tam zawodnicy, którzy przygotowywali się do mistrzostw świata i Europy. Sparowaliśmy, za każdym razem dając z siebie maksimum wysiłku. Walczyłem jak równy z równym. Kickbokserzy skupiali się głównie na technikach górnych. To dawało mi dużą przewagę. Mogłem wykorzystać dynamikę i wytrzymałość.

Kwestią czasu był występ na zawodach. Rywalizację w turnieju K1 potraktowałem bardziej jako sprawdzenie się niż osiąganie sukcesów. Największy problem miałem ze zrzuceniem siedmiu kilogramów tak, żeby móc walczyć w odpowiedniej kategorii wagowej. Muszę przyznać, że to droga przez mękę. Na szczęście wynik sportowy w pełni wynagrodził mi cały trud przygotowań. Udało się wygrać całe zawody. W sumie mam na koncie trzy turniejowe zwycięstwa, dwa w cyklu Mazovia Cup, jedno w ogólnopolskich zmaganiach.

*** Sporty walki uprawia także twój brat Robert. Ostatnio sięgnął po medal mistrzostw Polski służb mundurowych MMA.**

– Wspólnie trenujemy od dawna. Na zajęciach często pojawia się także mój kuzyn Patryk, który jako junior sięgnął po medal mistrzostw Polski. Wracając do wspomnianego czempionatu, wspólnie z bratem trenowaliśmy techniki kickbokserskie. Natomiast w zaprzyjaźnionej Husarii Robert pracuje nad walką w parterze. Jak widać, współpraca zawsze się opłaca.

GRZEGORZ PRZYBYŁOWSKI

eprasa.pl 58ae31ffcc

Strzegom granitem stoi

GRAŻYNA CZERWIŃSKA

Położone na Dolnym Śląsku kilkunastotysięczne miasteczko jest dzisiaj tylko siedzibą gminy w powiecie świdnickim, ale chlubić się może swoją wspaniałą historią.

W początkach państwa polskiego był tu gród kasztelański. W czasach Księstwa Świdnicko-Jaworskiego wybudowano tu zamek książęcy, a całe miasto otoczono murami obronnymi. W XV wieku Strzegom wraz z całym księstwem przeszedł pod panowanie czeskie, w połowie XVI wieku pod panowanie Habsburgów, a zaraz po II wojnie został przekazany administracji polskiej. Z racji swojego położenia na skalistym terenie Strzegom od wieków był dużym ośrodkiem przemysłu kamieniarskiego i ta gałąź gospodarki wciąż dominuje. Od lat rokrocznie w czerwcu odbywa się największa miejscowa impreza – Święto Granitu Strzegomskiego, podczas którego prezentowane są wyroby branży kamieniarskiej, giełdy minerałów, pokazy musztry i potyczki grup rekonstrukcyjnych. Towarzyszą im nieodłączne występy zespołów, różne kiermasze, konkursy i degustacje potraw regionalnych. Dostępność ciekawego surowca inspiruje również rzeźbiarzy, dowodem czego są chociażby liczne rzeźby granitowe na terenie miasta – ogromna torebka damska, wielkie serce, harcerska lilijka, pomnik księżnej Anny Śląskiej i inne.

Historia Strzegomia związana jest z rycerskim zakonem joannitów, którzy w XII wieku otrzymali nadania w mieście wraz z przynależnościami i utworzyli tu komandorię. W mieście istniał wtedy co prawda kościół, był on jednak niewielki, więc joannici wybudowali – w większości z granitu strzegomskiego – nową świątynię w postaci wspaniałego, gotyckiego kościoła św. Apostołów Piotra i Pawła. Budowa trwała ponad sto lat. Imponujących rozmiarów trójnawowa budowla, wzniesiona na planie krzyża, miała mieć dwie wieże, jednak z niewiadomych przyczyn żadna z nich nie została ukończona. W tej nieco wyższej, sięgające kalenicy kościoła, umieszczony jest datowany, ponad siedemsetletni i wciąż bijący dzwon. W XVI wieku świątynia została przejęta przez ewangelików, a nieco później komandoria joannicka została zsekularyzowana. W nawiązaniu do tradycji, w Strzegomiu powstała jedna z pierwszych grup rekonstrukcyjnych, czyli Bractwo Szpitalników św. Jana Chrzciciela Szpitala Jerozolimskiego albo Bractwo Rycerskie Joannitów Strzegomskich.

Wracając do historii kościoła, to od połowy XVII wieku aż do II wojny użytkowany był wspólnie – mniej liczebni katolicy odprawiali msze w zakrystii, a znacznie liczniejsze nabożeństwa protestanckie odbywały się w kościele. Dzisiaj ewangelików w Strzegomiu już nie ma, a pamiętająca dawne czasy świątynia katolicka podniesiona do rangi bazyliki, ma raczej skromne wnętrze. Zachowało się w nim jednak wiele cennych obiektów z pierwotnego wyposażenia. Uwagę przyciągają fragmenty polichromii, kamienna chrzcielnica i siedziska dla celebransa oraz służby ołtarzowej, ambona, nagrobki oraz epitafia.

W zabudowie wokół dawnego rynku wyróżnia się wieża zwana Targową, stanowiąca pozostałość po najstarszym ratuszu z połowy XV wieku. Obiekt na planie kwadratu zwieńczony jest rozbudowaną, kamienną balustradą, a po remoncie nakryty został szklanym dachem. W XIV wieku właściciele sprowadzili do Strzegomia najpierw zakon benedyktynek, a nieco później karmelitów. W zespole byłego klasztoru karmelitów mieszczą się obecnie ekspozycje Izby Tradycji, informacja turystyczna oraz siedziby licznych organizacji pozarządowych. W mieście zachowało się więcej obiektów sakralnych. Ciekawa jest historia kościoła św. Barbary. Wybudowany został w połowie XIV wieku jako synagoga i taką funkcję pełnił przez ponad sto lat, do czasu wypędzenia Żydów ze Strzegomia i przejęcia obiektu przez katolików. We wnętrzu jest piękny barokowy ołtarz i takaż chrzcielnica. Nad wejściem na portalu z piaskowca umieszczone są symbole miasta – klucz i miecz, czyli atrybuty św. Piotra i Pawła. Średniowieczny kościół św. Jadwigi powstał jako kaplica szpitalna, później był kaplicą pogrzebową, a teraz jest kościołem filialnym. Nieco później wzniesiona została kaplica św. Antoniego, łącząca funkcje sakralne i obronne. Wpisana była w ciąg murów obronnych miasta, wybudowana z jedną wieżą, a baszta z murów obronnych włączona została do celów sakralnych. W obydwu wieżach zachowane są jednak otwory strzelnicze.

Ołtarz w bazylice

Granit strzegomski – główna skała na Przedgórzu Sudeckim, eksploatowana od wieków w licznych kamieniołomach; z tego granitu wykonana jest kolumna, na której stoi król Zygmunt w Warszawie, pomnik na Westerplatte. Ten materiał wykorzystywany był do budowy wielu innych pomników, do budowy Pałacu Kultury, dworców kolejowych, metra, wykładania placów, rynków itp. Liczne obiekty w całej Europie są wyłożone strzegomskim granitem.

Joannici – Suwerenny Rycerski Zakon Szpitalników św. Jana z Jerozolimy, z Rodos i z Malty, zwani potocznie Zakonem Maltańskim albo szpitalnikami; katolicki zakon rycerski powstały w Palestynie przed pierwszą wyprawą krzyżową, zakładający szpitale i czuwający nad bezpieczeństwem wewnętrznym; w XII wieku zakon uzyskał wiele przywilejów i dóbr w całej Europie.

Komandoria – podstawowa jednostka administracyjna i wojskowa niektórych zakonów rycerskich, obejmująca dobra zakonne wraz z kościołem lub zamkiem

Kościół św. Antoniego

Fundatorka

Legenda mówi, że w pierwszym kościele wzniesionym w Strzegomiu znalazła się – nie wiadomo jak – mała figurka Matki Bożej. W czasie najazdu tatarskiego pierwszy kościół spłonął. Podobno wkrótce, w czasach wielkiej zarazy, przybył z pielgrzymką za przewodnictwem gwiazdy kapłan z Krakowa, który w ruinach znalazł ukrytą figurkę. Uznając to za cud, wszyscy pątnicy zaczęli się gorąco modlić, dzięki czemu zaraza ustąpiła. Kiedy na początku XIV wieku pani na Strzegomiu księżna Beatrycze ufundowała klasztor benedyktynek, jako dar przekazała cudowną figurkę, zwaną od tej pory Fundatorką albo Madonną Strzegomską. Podobno figurkę tę zabrała ze sobą do grobu na początku XIX wieku ostatnia ksieni zakonu.

Po zniszczonym w czasie II wojny klasztorze nie pozostał dzisiaj nawet ślad, ale przetrwała pamięć kultu maryjnego. Niedawno wykonana została znacznie powiększona kopia tej figurki, zwana figurą Wielkiej Matki Bożej Strzegomskiej. Kamienną, pieczołowicie polichromowaną kopię gotyckiej Madonny w Dzieciątkiem na jednej, a berłem w drugiej ręce umieszczono centralnie w ołtarzu głównym bazyliki strzegomskiej.

Skąd wzięła się nazwa

Nazwa miejscowości jako staropolskie Strzegonie, Stregom występowała już w początkach państwowości polskiej. Liczni regionaliści wywodzą ją nieco patetycznie od pełnionych wtedy funkcji obronnych, a dokładnie od słowa strzec. Geografowie są skłonni uznać, że dzisiejsza nazwa miasta pochodzi od ukształtowania terenu, jest zniekształconą formą pierwotnej „Trzy góry", ponieważ miejscowość położona jest na trzech wzgórzach. Jeszcze inna teoria odnosi się do nazwy spotykanej w XIX wieku i w okresie międzywojennym w formie „Strzygłów". Podobno przed wiekami mieszkał tu i wykonywał swoje obowiązki kat, więc nazwa miasta powstała od określenia jego zawodu jako miejsca strzyżenia głów.

Pomnik księżnej Anny

Niektórzy badacze kultury duchowej wiążą nazwę Strzegomia z legendarnym upiorem. W tradycyjnej kulturze ludowej znana była strzyga – upiór powstały z ducha dziecka urodzonego z zębami. Taki demon płci męskiej, pochodzący z ducha chłopca urodzonego w dodatku z nieprawego łoża i zmarłego wkrótce po narodzeniu, nazywano strzygoniem. Podobno właśnie to straszydło kusiło młode kobiety do zdrady małżeńskiej, ale dzisiaj można to między bajki włożyć.

LESZEK ZYGNER

MAZOWIECKIE IMPRESJE HISTORYCZNE

„Przewodnik", czyli ciechanowska SB wkracza na turystyczne szlaki

Był wtorek 8 marca 1988 r. Prezes miejskiego oddziału PTTK w Ciechanowie Ryszard Marut, ówczesny zastępca redaktora naczelnego TC, zorganizował spotkanie, na które zaproszono Mariusza Bondarczuka z Towarzystwa Miłośników Ziemi Przasnyskiej, aby podzielił się swoimi wrażeniami z trzymiesięcznego pobytu w Izraelu.

W spotkaniu uczestniczyło trochę więcej niż 20 osób wywodzących się głównie spośród członków PTTK oraz Towarzystwa Miłośników Ziemi Ciechanowskiej, w tym kilka osób związanych z miejscowym podziemiem solidarnościowym. Jak doniósł obecny wśród uczestników TW „Sona" było to typowe spotkanie szkoleniowe (zazwyczaj odbywały się one co dwa tygodnie), na którym gość z Przasnysza wyświetlał slajdy, a także opowiadał o miejscach kultu i zabytkach Ziemi Świętej, o rolnictwie i o postępie naukowo-technicznym w Izraelu, o swoich spotkaniach z Żydami z Ciechanowa, Przasnysza i Makowa Mazowieckiego oraz ich wielkim zainteresowaniu Polską. Spotkanie nie odbiegało więc niczym od innych tego rodzaju imprez, było pozbawione jakichkolwiek politycznych aluzji, a obecni na sali przedstawiciele ciechanowskiej „Solidarności", tzn. Ireneusz Gallera, były wiceprzewodniczący, Andrzej Grabski, przewodniczący związkowej Komisji Interwencyjnej w Ciechanowie, a także Krzysztof Ostromecki (przed 13 grudnia 1981 r. członek Komisji Rewizyjnej) nie zadali prelegentowi żadnych pytań i nie spotkali się z nim w zamkniętym gronie osób. Wszystko wydawało się więc zgodne z ówczesną „linią polityczną partii i rządu". A tu nagle „pyk", jak mawia mój siedmioletni syn. Wydarzeniem tym zainteresowała się ciechanowska Służba Bezpieczeństwa, zakładając 17 marca 1988 r. sprawę operacyjnego sprawdzenia przeciwko Ryszardowi Marutowi, noszącą kryptonim „Przewodnik". Dlaczego?

Otóż były co najmniej trzy powody, którymi kierowali się funkcjonariusze SB. Po pierwsze, wiadomym było, że zaproszony prelegent był w stanie wojennym internowany, a ze względu na swoją postawę i działalność na terenie Przasnysza znajdował się pod specjalną kuratelą miejscowej SB w ramach kwestionariusza ewidencyjnego kryptonim „Polonista". Po drugie, dla niektórych osób dość podejrzany wydawał się termin spotkania wyznaczony na 8 marca 1988 r., a więc dokładnie w 20-lecie wydarzeń marcowych, co w tamtych czasach mogło mieć podtekst polityczny, tym bardziej, że na sali pojawili się przedstawiciele miejscowej „Solidarności", rozpoznani przez dwóch pracowników SB stojących w pobliżu wejścia do siedziby PTTK. Po trzecie, redaktor Marut organizując to spotkanie obwieścił, że ma ono charakter zamknięty i nie zaprosił na nie członków Zarządu Wojewódzkiego PTTK, którzy natychmiast poskarżyli się tam gdzie trzeba. I to właśnie ten trzeci powód, połączony z doniesieniem TW „Sony", stał się najprawdopodobniejszym powodem ingerencji SB, aby pokazać wszystkim kto tu naprawdę rządzi i całą sprawę wyjaśnić.

Sprawa operacyjnego sprawdzenia o kryptonimie „Przewodnik" założona została przez ppor. Jerzego Tarnowskiego z Wydziału III WUSW w Ciechanowie i zakończona dopiero 15 grudnia 1989 r. W czasie jej trwania starano się poznać motywy, którymi kierował się Ryszard Marut organizując spotkania PTTK i sprawdzić czy spotkania te nie mają „charakteru wrogiej i szkodliwej działalności politycznej". Ponadto starano się ustalić ewentualne powiązania Mariusza Bondarczuka z działaczami „Solidarności" z terenu województwa ciechanowskiego oraz poznać bliżej jego relacje z redaktorem Marutem. W sprawie tej poza wymienionym już TW „Sona", pozostającym na kontakcie Wydziału VI, wykorzystano także czterech innych tajnych współpracowników o ps. „Ryszard", „Dżordż", „Andrzej-83" i „Kot", którzy mieli wejścia zarówno w Redakcji TC, jak i w ciechanowskim PTTK. Ponieważ w toku prowadzonej sprawy nie stwierdzono „prowadzenia wrogiej działalności politycznej", a jedynie znane w Ciechanowie animozje między zarządem miejskim i wojewódzkim PTTK, postanowiono ją zakończyć, a zarejestrowanego figuranta o kryptonimie „Przewodnik", czyli Ryszarda Maruta, wykreślić z kartoteki ewidencyjnej osób podejrzanych przez SB. Dodajmy, że w tym czasie został on redaktorem naczelnym „Tygodnika Ciechanowskiego", a gość ciechanowskiego spotkania z 8 marca 1988 r., Mariusz Bondarczuk – redaktorem naczelnym „Gazety Przasnyskiej". Choć wiele ich dzieliło, to jednak łączyła ich wspólna pasja pisania i wędrowania. I to właśnie ona utrwaliła pamięć o nich w przebogatych w podobne historie materiałach IPN.

LESZEK ZYGNER

eprasa.pl 58ae31ffcc

HUMORESKI PONURE

nowakowska.pl

Egzamin z niewiedzy

Na wstępie odgrzeję stary, dobry dowcip, dedykując go bliźnim, którzy już naprawdę nie wiedzą, co o tym wszystkim myśleć. Konwulsje ambiwalencji wymagają pilnego podania odtrutki.

Przy wejściu do tunelu stoją trzy osoby – pesymista, optymista i realista.

Pesymista jękliwie: – Czarno to widzę, oj, czarno.

Optymista wesoło: – A ja widzę światełko w tunelu!

Realista spokojnie: – Nadjeżdża pociąg.

Maszynista pociągu: – Hej, durnie, zejdźcie natychmiast z tych torów!

***

Najzabawniejsze jest to, że nigdy się nie dowiemy, po czyjej stronie jest dzisiaj racja i czy w ogóle istnieje jakakolwiek jedna uprawniona (sytuacyjna) racja.

Nie chodzi mi o taką rację, którą ma każdy, bo fakt, że każdy głosi swoją rację, nie oznacza jeszcze, że ktokolwiek ją posiadł.

Człowiek miewa tę narcystyczną skłonność do uznawania siebie samego za obowiązujący wzorzec rozumowania, zachowania a nawet odczuwania. No i co z tym można zrobić? Ano nic. Im bardziej się komuś jego rację wybija z głowy, tym mocniej się ta racja do głowy przysysa.

A piszę to w kontekście powszechnych wątpliwości co do skuteczności działań podjętych w rozmaitych skalach i odmianach, tych wszystkich – czasem dziwacznych – przedsięwzięć mających za cel ochronę przed epidemią.

Różnie są te wątpliwości wyrażane, ale dominuje tonacja nerwowa, agresywna nawet, ale też nie ma się co dziwić, bo wielu się pcha, żeby przedstawić swoją jedyną, najsłuszniejszą rację, a konkurencja spora.

Dodatkowo sprawę komplikuje fakt, że jedna osoba może posiadać kilka wewnętrznie sprzecznych racji, jako że logika oparta na dwóch wykluczających się wartościach nie znalazła jeszcze praktycznego zastosowania i nie jest w powszechnym użyciu, jak, dajmy na to, mydło czy płyn do odkażania.

No, ale dobrze, niechże każdy, kto pragnie i/albo musi, wygłasza ze swej domowej kwarantanny tę własną najzacniejszą rację; nie ma co się pchać i denerwować. Internet jest bardzo pojemny i dla każdej racji znajdzie się enklawa.

Najwyżej serwery się na chwilę zawieszą, wczytywanie filmików o kotach będzie zajmowało więcej czasu, a Netflix nieco straci na jakości obrazu.

Gdyby jednak komuś przyszło do głowy, że status naszego maszynisty (z dowcipu) daje przewagę poznawczą nad toczącymi spory na torach, to w nagrodę zauważy pewną oczywistość, która jest nadrzędna wobec wszystkich krzykliwych racji. Oczywistość niewiedzy.

Niezależnie od tego, co wiemy, bądź też co nam się wydaje, że wiemy, nikt się nigdy nie dowie, czy lot księdza z relikwiami nad powiatem przasnyskim miał, czy też nie miał wpływu na rozwój sytuacji epidemiologicznej w regionie. (A jeśli miał, to jaki i czy na pewno pożądany.)

Zdaję sobie sprawę z tego, że to jest dosyć kuriozalny przykład, ale nie potrafię i nie chcę zaakceptować powszechnego – wyrażanego w komentarzach na forach internetowych – szczerego wkurwienia i ciężkiej szydery z ludzi, którzy wierzą w ochronną i uzdrawiającą moc religijnych obrzędów.

Co wam to, mądrale, do jasnej cholery przeszkadza, że jakiś duchowny zapakował swoje narzędzia pracy do awionetki i przefrunął, modląc się, nad dachami?

Jeśli komuś to przyniosło pociechę, jeżeli choć kilka osób poczuło się przez to bezpieczniej, to działanie takie zasługuje na wdzięczność.

Czy to jest dla kogoś obraza, że ludzie mają własne strategie psychiczne i właśnie teraz do nich sięgają dla ukojenia lęku przed niebezpieczeństwem?

Przyznam, że już mnie – mającą wszak krytyczny i pełen obaw stosunek do instytucji Kościoła - męczy, irytuje i wstrętem napełnia wykorzystywanie każdej okazji, żeby dokopać „katolom".

Nie będę was tu wzywać do tolerancji i miłości bliźniego, bo przecież nie leży w naturze człowieka, żeby tak sobie bez okazji kogoś obdarzyć ciepłym uczuciem czy też próbować zrozumieć. Wzywam tylko do stuknięcia się w czoło, zanim przestawicie publicznie to, co uważacie za swoje jedynie słuszne racje, wymierzone w przekonania i systemy wierzeń innych ludzi.

Bądźcie zdrowi, amen.

ANNA MARIA NOWAKOWSKA

Iza i przeciw

Rzecz o blondynkach

Mężczyźni wolą blondynki – ile to razy słyszeliśmy i to wcale nie jako tytuł filmu Howarda Hawksa z 1953 r. Poeci i pisarze wolą blondynki – można wysnuć taki wniosek na podstawie utworów literackich. Malarze wolą blondynki – zauważyli historycy sztuki. Wspomniany reżyser nie tyle stworzył mit blondynki jako ulubionego typu kobiety w odczuciu mężczyzn, co umocnił jego pozycję w kulturze masowej. Pomogła mu w tym Marilyn Monroe, pełna wdzięku aktorka zawdzięczająca jasny kolor włosów nie genom, lecz rozjaśnianiu, ale nie będziemy drobiazgowi.

Już wcześniej Hollywood stawiał na blondynki. Były nimi gwiazda kina niemego Lillian Gish i Jean Harlow, jedna z czołowych gwiazd pierwszych lat filmu dźwiękowego. Marlena Dietrich rozjaśniła włosy do „Błękitnego anioła". Blondynki grają główne role kobiece w filmach Hitchcocka. Zanim pojawiła się dziesiąta muza, czyli sztuka filmowa, już inne sztuki pokazywały zachwyt niewiastami o jasnych włosach. Posiadała je podobno Helena Trojańska. Wśród bohaterek średniowiecznej literatury laur pierwszeństwa możemy przyznać Izoldzie Złotowłosej, ukochanej Tristana. W strofach sonetów Petrarka utrwalił jasnowłosą Laurę, a Dante na kartach „Boskiej komedii" – Beatrycze; obie były miłościami twórców i ich muzami. Podobnie jak muzą i miłością renesansowego malarza Sandro Botticelli była Simonetta Cattaneo utrwalona na obrazie „Narodziny Wenus", oszacowanym jako najdroższy akt w dziejach sztuki. Wędrują blondynki po płótnach Cranacha Starszego i Młodszego, Tintoretta, Rubensa i Rembrandta, a dalej Watteau i Bouchera, Rossettiego i prerafaelitów, Magritte'a i Modiglianiego. „Blondynki są podwójnie kobietami", twierdził malarz Wojciech Kossak, który ożenił się z Marią z Kisieleckich, panną o włosach blond. Zapewne znał utwory najwybitniejszych polskich twórców, którzy zaczynając od Jana Kochanowskiego wychwalali złotowłose. Naszym przodkom kolor blond kojarzył się ze słońcem, dniem i jasnością, ale i z dobrem, spokojem, bezpieczeństwem, dlatego anielice i święte mają przeważnie jasne włosy. Natomiast ciemny kolor włosów kojarzył się z nocą, ciemnością, zagrożeniem i złem, co widać m.in. w baśniach i legendach oraz w utworach literackich jak „Balladyna" Słowackiego. Tak powstały wzorce, które przejmujemy podświadomie i dziś. Wszak wielu panów wzdychało do Anety Kręglickiej, Miss Świata 1989.

Czy ważny jest tylko aspekt kulturowy? Naukowcy zwracają uwagę na aspekt genetyczny i hormonalny. Niektóre badania pokazują, że większa ilość testosteronu w organizmie skutkuje produkowaniem większej ilości melaniny, która właśnie odpowiada za ciemny kolor włosów. A zatem kobieta, która jest blondynką, ma więcej estrogenu, a tym samym więcej cech kobiecych (przynajmniej statystycznie), czyli wydaje się mężczyznom bardziej atrakcyjna. Najnowsze badania udowodniły, że geny odpowiadające za jasny kolor włosów utrzymują się u kobiet od urodzenia, natomiast u mężczyzn zanikają, czyli naturalnych blondynek wśród Europejczyków będzie więcej niż mężczyzn o tym samym kolorze włosów, co może też wpływać na zainteresowanie ze strony płci przeciwnej. Dodajmy do tego stereotyp głupiutkiej i naiwnej kobietki, która budzi uśmiechy płci męskiej, ale i potrzebę opieki nad nią i zapewni mężczyznom poczucie, że są mądrzejsi i inteligentniejsi itp. Ten stereotyp niektóre kobiety o blond włosach same umacniają i wykorzystują, o czym wiem z opowieści koleżanek.

Cóż, od urodzenia mam ciemne włosy i nigdy za jasnymi nie tęskniłam. Z ciemnymi włosami i wysokim wzrostem nie miałam szans grać „słodkiej kobietki". I choć mężczyźni wolą blondynki, są i tacy, którzy w codziennym życiu gustują w brunetkach. I tacy, którzy jak Jan Kiepura mogą zaśpiewać „Brunetki, blondynki, ja wszystkie was dziewczynki całować chcę". Czy my będziemy chciały, to inna sprawa.

IZABELA KOBA

HOROSKOP

BARAN
Poczujesz się dobrze poinformowany i potrzebny, co wprawi cię w doskonały humor. Pamiętaj o swoich przyjaciołach, bo w tym tygodniu będziesz osobą, do której zwrócą się ze swoimi problemami i kłopotami. Znajdziesz czas na szczere rozmowy i wybaczysz wiele... Teraz jest dobry czas na refleksje...

BYK
Czeka cię wiele ważnych spraw, z którymi będziesz musiał uporać się sam. Odróżnij to, co jest ważne od tego co może poczekać. Zbytnia beztroska może sprawić, że rodzina wypowie się bardzo krytycznie o twoim postępowaniu. Dziś taki czas, że trzeba się dostosować do pewnych zaleceń i nie marudzić.

BLIŹNIĘTA
Nadszedł czas na porządki i podsumowania. Zastanów się nad tym, co lub kto przeszkadza ci w osiągnięciu sukcesu i zabierz się za zmiany. W tym tygodniu łatwiej rzucisz nałogi i przestaniesz zadawać się z niemiłymi osobami. Twoim sprzymierzeńcem będzie twoja własna intuicja.

RAK
Odkryjesz w sobie duszę artystyczną. Czas spędzany w domu, a będzie to kilka, może kilkanaście dni temu sprzyja. Zainteresujesz się modą i sztuką. Twoje pomysły i twój styl będą się podobać. To dobry czas, aby pod pretekstem porządków zafundować rodzinie większe przemeblowanie mieszkania.

LEW
W tym tygodniu kluczem do twojego sukcesu będą koncentracja i opanowanie. Otrzymasz wiele zleceń, niektóre z niech okażą się niepotrzebne. Obserwuj sytuację i spokojnie zajmuj się swoimi sprawami, tak to bywa jak trzeba się nauczyć pracować zdalnie...

PANNA
W najbliższych dniach wiele spraw okaże się niewartych nerwów i dyskusji. Filozoficznie podchodzić będziesz do zawodowych spraw i wynikających z nich problemów. Ten czas spędzony w domu to może być czas wykluwania się wielu dobrych pomysłów, które w przyszłości przyniosą ci uznanie...

WAGA
Pomysły i sprawy, które wydawały się stracone, teraz ruszą i okażą się strzałem w dziesiątkę. Wprowadzisz kilka zmian do codziennego planu zajęć i dzięki temu będziesz miał więcej czasu i pieniędzy. Odnowisz dawne przyjaźnie i kontakty, oczywiście nie będzie spotkań towarzyskich, ale są telefony i internet.

SKORPION
Stan zagrożenia epidemicznego wyprowadza cię z równowagi, boisz się o siebie i rodzinę a jednak nie potrafisz się zastosować do zalecenia pozostania w domu. Postaraj się na nowo przebywać z domownikami, porozmawiajcie o wspólnych planach, twoje pomysły bardzo się spodobają.

STRZELEC
Twoja uwaga skupi się na domowych sprawach. Pomożesz krewnym, rozwiążesz urzędowy problem, (okazuje się, że można bez konieczności osobistej wizyty w urzędzie), zmusisz partnera do porządków. Domownicy będą narzekać, ale w efekcie twoich inicjatyw wszyscy będą zadowoleni.

KOZIOROŻEC
Bądź przygotowany na niespodzianki, ale nie obawiaj się szybkich decyzji. Ktoś postąpi inaczej niż się spodziewałeś, ale wyjdzie ci to na dobre. Dzięki mądrej taktyce szybko zapanujesz na sytuacją. Teraz spokojnie spędzaj czas w domu razem a rodziną.

WODNIK
Na nudę najlepsze jest nowe hobby. Weźmiesz sobie do serca tę radę i chętnie sięgniesz do lektury o zjawiskach nadprzyrodzonych, medycynie niekonwencjonalnej, które kiedyś bardzo cię interesowały. Niestety plany wyjazdowe musiałeś zmienić z powodu zagrożenia wirusem na całym świecie.

RYBY
Postaraj się unikać ryzyka, nie wychodź z domu bez wyraźnej potrzeby. Potrzebujesz teraz odpoczynku, ciszy i świętego spokoju, abyś mogła uporządkować swoje sprawy. Z serca i kalendarza wyrzuć to, co ci jest niepotrzebne, wkrótce pojawią się ciekawe propozycje, szanuj swoje zdrowie.

Tygodnik ciechanowski
tc.ciechanow.pl

Tygodnik gazeta mławska
gazeta-mlawska.pl

tygodnik DZIAŁDOWSKI
tygodnikdzialdowski.pl

tygodnik PRZASNYSKI
tygodnikprzasnyski.com.pl

tygodnik MAKOWSKI
tygodnikmakowski.pl

Tygodnik mazowiecki
tc.ciechanow.pl

Adres redakcji:
06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2
Telefony:
sekretariat, red. naczelny: 23 672 34 02;
redaktorzy prowadzący: 23 673 93 67, 23 673 93 63;
dziennikarze: 23 673 23 43, 23 673 93 65;
dział graficzny: 23 673 93 60;
księgowość: 23 673 93 62

Poczta elektroniczna:
tc@ciechanow.com, tc@ci.onet.pl

Redakcja:
redaktor naczelny – Ryszard Marut;
z-ca red. nacz. – Włodzimierz Dżbik,
red. prowadzący – Marek Żbikowski.
Zespół: Walerian Dziczkiewicz, Krzysztof Jakubowski, Izabela Koba-Mierzejewska, Krzysztof Kowalski, Katarzyna Kozłowska, Roman Nadaj, Klaudia Kujawa, Natalia Mieszkowska, Patryk Piekarski, Paweł Wiewiórkowski.
Współpraca: Grażyna Czerwińska, Marek Gerlach, Mirosław Hajnos, Zenon Lewandowski, Anna Maria Nowakowska

Sławomir Wichowski - fot, Leszek Zygner, Stefan Żagiel
Ogłoszenia:
kierownik biura – Anna Dąbrowska,
tel.: 23 672 44 96, 23 672 26 55,
ogloszenia@tc.ciechanow.com,
ogloszeniadrobnetc@op.pl

Redakcja graficzna: Artur Szczerba, Cezary Czostkiewicz, Piotr Zbrzezny

Korekta:
Anna Nowakowska
Dział promocji i kolportażu:
Daniel Kwiatkowski, Radosław Marut,
tel. 23 673 93 66,
promocja@tc.ciechanow.com
Prenumerata:
Poczta Polska i u listonoszy,
Ruch S.A. (prenumerata@ruch.com.pl),
ePrasa.pl

Wydawca: Spółdzielnia Pracy CIECH-PRESS, 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 34 02

Druk: GRUPA WM Sp. z o. o.
10-364 Olsztyn, ul. Tracka 7

IZBA WYDAWCÓW PRASY

eprasa.pl 58ae31ffcc

KON-tekst

Skrzywdzeni przez koronawirusa

Tak się złożyło, że czas ataku koronawirusa na Polskę spędziłem w jednym z kołobrzeskich uzdrowisk. Początkowo wydawało się to bezpieczne i dość wygodne. Wiatr od morza spienione gonił fale (i wirusa) w głąb lądu. Uzdrowisko Kołobrzeg S.A przyjęło na marcowy turnus ok. 800 kuracjuszy i zaczęło funkcjonować znanym od lat rytmem: zakwaterowania, badania, zabiegi, posiłki, spacery, dla chętnych potańcówki przy muzyce zenko-kursko polo (te wkrótce zlikwidowano).

Tymczasem w głębi lądu rozpoczęła się mordercza walka prezydenta z zarazą. Między okładami z borowiny a mrożeniem krioterapią, mogliśmy z całym turnusem tylko jej kibicować i podziwiać heroiczne podróże po kraju Andrzeja Dudy.

Nie posiadając dostępu do telewizji państwowej (koszt 95 zł od pokoju za 3-tyg. pobyt), byłem pozbawiony przekazu z pierwszej ręki, ale z innych wiarygodnych źródeł, głównie z rozmów z kuracjuszami przy posiłkach, miałem pełne sprawozdania z aktywności PAD w każdym dniu. Pan Janusz doniósł przy śniadaniu, że prezydent Duda właśnie był odwiedził jakiś „bank z żywnością" w „twoim" Ciechanowie". Temat dla telewizji rządowej wręcz idealny, bo w kraju wybuchła panika zakupowa. Ludzie rzucili się do półek z makaronem i konserwami. „Braknie albo nie braknie..." – rodziło się nowe hamletowskie pytanie. Kto, jak nie prezydent, może dać odpowiedź? I dał.

– Niezłe zapasy już zgromadziliście w tym Ciechanowie, sam prezydent pokazywał to w telewizji – zakpiła sobie 13 marca przy obiedzie pani Marzena.

Nic mi nie było wiadomo na ten temat, sięgnąłem do „TC" i Wikipedii – „Bank Żywności – instytucja pozarządowa, której działalność polega na zbieraniu żywności wciąż zdatnej do spożycia, lecz wycofywanej z obrotu i rozdzielanie jej wśród osób potrzebujących". Aha… Ale jaki cel miał PAD, żeby pozować na tle magazynów Banku Żywności? (W tym celu przywiózł nawet z Warszawy ministra rolnictwa i zaufanych dziennikarzy, dla których zaimprowizowano konferencje prasową). Żeby uspokoić szturmujących Biedronki i wszystkich „potrzebujących"? Jak zabraknie towarów na półkach, prezydent otworzy ten bank?

Potem Duda błyskawicznie przemieścił się (po zarażonym kraju) aż pod Jasło. Tamże, ubrany w kask i odpowiednią kamizelkę stanął przy linii produkującej środek odkażający. To dopiero była „gospodarska wizyta":

– Jaka jest wydajność?, czy nie da się jej zwiększyć?, gdzie płyn będzie do zdobycia? – pyta zatroskany prezydent prezesa. Nie, nie tego prezesa… Chodzi o szefa firmy produkującej płyn.

Po jakimś czasie ktoś uzmysłowił prezydentowi niestosowność takich podróży, bo przemawiał już tylko z zamkniętych pomieszczeń.

A wtedy, po długiej ciszy, przyszła pomoc z ul. Nowogrodzkiej. Głos zabrał sam prezes PiS Jarosław Kaczyński. W wywiadzie dla radia RMF FM stwierdził („powtarzam już po raz trzeci"), że nie ma przesłanek żeby przesunąć termin wyborów prezydenckich. Do odwołania wyborów (10 maja) wzywają prawie wszystkie siły polityczne, środowiska medyczne, oczekuje tego także społeczeństwo. Sondaż Instytutu Badań Pollster pokazał, że 70 proc. pytanych uważa, że z uwagi na epidemię koronawirusa wybory prezydenckie należy przełożyć. Tylko 12 proc. jest przeciw. I prezes Kaczyński.

– Są pewne ograniczenia, tego nie kwestionuję. Ale proszę pamiętać, że my musimy przestrzegać prawa, konstytucji w szczególności – powiedział ten pierwszy w kraju obrońca Konstytucji RP. Ponadto dodał, że najbardziej pokrzywdzonym kandydatem na prezydenta jest... prezydent Duda, bo „nikt tak nie gromadzi ludzi na spotkaniach i nikt nie ma tak znakomitego kontaktu z ludźmi, nikt nie jest tak świetnym mówcą". Prezes rzekł to bez mrugnięcia okiem.

RYSZARD MARUT

Ani w Kołobrzegu, ani w Świnoujściu, a także w innych uzdrowiskach w kraju nie doszło do żadnego przypadku zarażenia koronawirusem (wg wiedzy na dziś.). NFZ zdecydował jednak o zamknięciu sanatoriów.

KREŚKĄ HAJNOSA

Wycinanka z życia

Na kwarantannie

Wiadomo… Ludzie zawsze dzielili się na tych, co mają szczęście i na tych, co mają pecha w życiu… Czasem też to szczęście zmienne bywa, jak w powiedzeniu, że fortuna kołem się toczy.

Tym razem ja znalazłam się pod wozem… Nie dosyć, że zaawansowana wiekiem, nie dość, że zafundowałam sobie grypę z przewlekłym zapaleniem oskrzeli, to teraz czytam, że ludzie z grupą krwi A, a takową właśnie posiadam, łatwiej zapadają i trudniej ich wyleczyć z koronawirusa.

Kończy się już mój drugi tydzień siedzenia w domu i końca tej kwarantanny póki co nie widać, bo najpierw nie chciałam zarażać innych, a teraz ja sama jestem łatwym łupem dla koronawirusa.

Nie powiem, szczęśliwa nie jestem, bo oprócz dolegliwości związanych z chorobą dochodzi brak bezpośrednich kontaktów z ludźmi. Córka co jakis czas wrzuca mi tylko jedzenie i raz, co graniczy z cudem, udało się jej ściągnąć do mnie na wizytę domową lekarza. Piszę o cudzie, bo do mojej przychodni na warszawskim Ursynowie przy ul. Romera, nigdy się nie można dodzwonić. Nie wiem jak może poradzić sobie w takiej sytuacji osoba ciężko chora i naprawdę samotna.

No, ale ja póki co żyję i z balkonu oglądam wymarłe osiedle. Dziś tylko trochę się ożywiło, bo ludziom kończą się, jak widać, zapasy jedzenia i co jakiś czas jakaś samotna postać przemyka do pobliskiej „Biedronki". Od córki wiem, że do niektórych sklepów czy aptek wpuszcza się tylko po kilka osób i kolejka chętnych do wejścia formuje się w rzadkich odstępach na dworze. Z drugiej strony domu patrzę na opustoszałe boiska do koszykówki i siatkówki zawsze pełne dzieci, zwłaszcza, że zrobiło się ciepło na dworze.

No i tak. Jedni ludzie grzecznie i posłusznie siedzą w domach, jak przykazano, są jednak tacy, których chyba gwoździem trzeba by przybić do deski, aby usiedzieli w domu. Nie mówię tu o takich, którzy wychodzić muszą, bo kraj się bez nich zawali. Do tych wiercipięt należy niestety i moja córka, która jeździ do pracy, chociaż nie musi, co prawda swoim samochodem, a w biurze, jak twierdzi, jest tylko ona i jej szef. W domu nie może się skupić, mówi, bo przeszkadzają jej w pracy dwa psy, dwójka dzieci, o mężu nie wspominając. Myślę jednak, że zachowuje się przy tym ostrożnie.

Widzę jednak na portalach społecznościowych grupki młodzieży sejmikujące na bulwarach nad Wisłą czy jadące grupą do Lasu Kabackiego, aby upiec sobie kiełbaski w Powsinie.

A to właśnie we Włoszech, jak czytam, zarazę koronowirusa rozwlekła po kraju niefrasobliwa młódź gromadząca się stadnie w barach, klubach i kawiarniach.

Równie niefrasobliwie i niemądrze zachowuje się moim zdaniem prezydent Andrzej Duda, dokonując gospodarskiego objazdu kraju. Ostatnio podziwiał np. wstrząsające doprawdy doświadczenie naukowe, czyli wyprodukowanie płynu do dezynfekcji rąk przez Zakład Orlen Oil w Jedliczach i dziękował za zwiększenie produkcji tegoż. Dla wszystkich jest oczywiste, że rząd przespał moment właściwego przygotowania się do epidemii. To kpina, że dopiero teraz jakieś panie ochotniczki zaczynają na gwałt szyć maseczki, że Polska zakupiła za mało testów, że wstrzymanie lotów międzynarodowych ogłasza się na kilka godzin przed zamknięciem ruchu i ludzie nie są w stanie przebukować biletów. (Jeszcze wczoraj czytałam o kłopotach uwięzionych na Bali, bo LOT na razie nie przewiduje tam czarteru). Otwarto też zbyt mało przejść granicznych i ludzie nawet z małymi dziećmi czekają na wjazd do Polski w ponad 50 km kolejkach po kilkanaście godzin bez picia, jedzenia, toalet itd. Najwyraźniej niektórym odpowiedzialnym w rządzie za taką sytuację zabrakło wyobraźni.

A już niechęć rządzącej partii do odwołania póki co majowych wyborów na prezydenta zakrawa na ewidentną złośliwość. Jak mają zebrać głosy poparcia inni kandydaci, gdy ulice puste? Istnieje też realna obawa, że zabraknie chętnych do komisji wyborczych. Z której strony nie spojrzeć, tych wyborów w normalny sposób przeprowadzić się nie da. To jednak początek kłopotów...

RENATA LIPIŃSKA-KONDRATOWICZ

Krzyżówka nr 13

Litery z ponumerowanych pól utworzą hasło stanowiące rozwiązanie krzyżówki. Samo hasło należy nadesłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem: **„Tygodnik Ciechanowski", ul. Ściegiennego 2, 06-400 Ciechanów. Na kartce pocztowej prosimy nakleić numer krzyżówki wycięty z gazety.**

Rozwiązanie krzyżówki można także przysłać SMS-em na numer **71068**. Oto treść SMS-a: **TC.KZ. nr krzyżówki, hasło oraz imię, nazwisko i adres**. Koszt SMS-a 1 zł plus VAT (1,23 zł). Nagrodą jest książka (do odebr ania w redakcji).

Rozwiązanie krzyżówki nr 11: *„Czas jest ojcem prawdy".*

Nagrodę otrzymuje Dagmara Osińska z Ciechanowa.

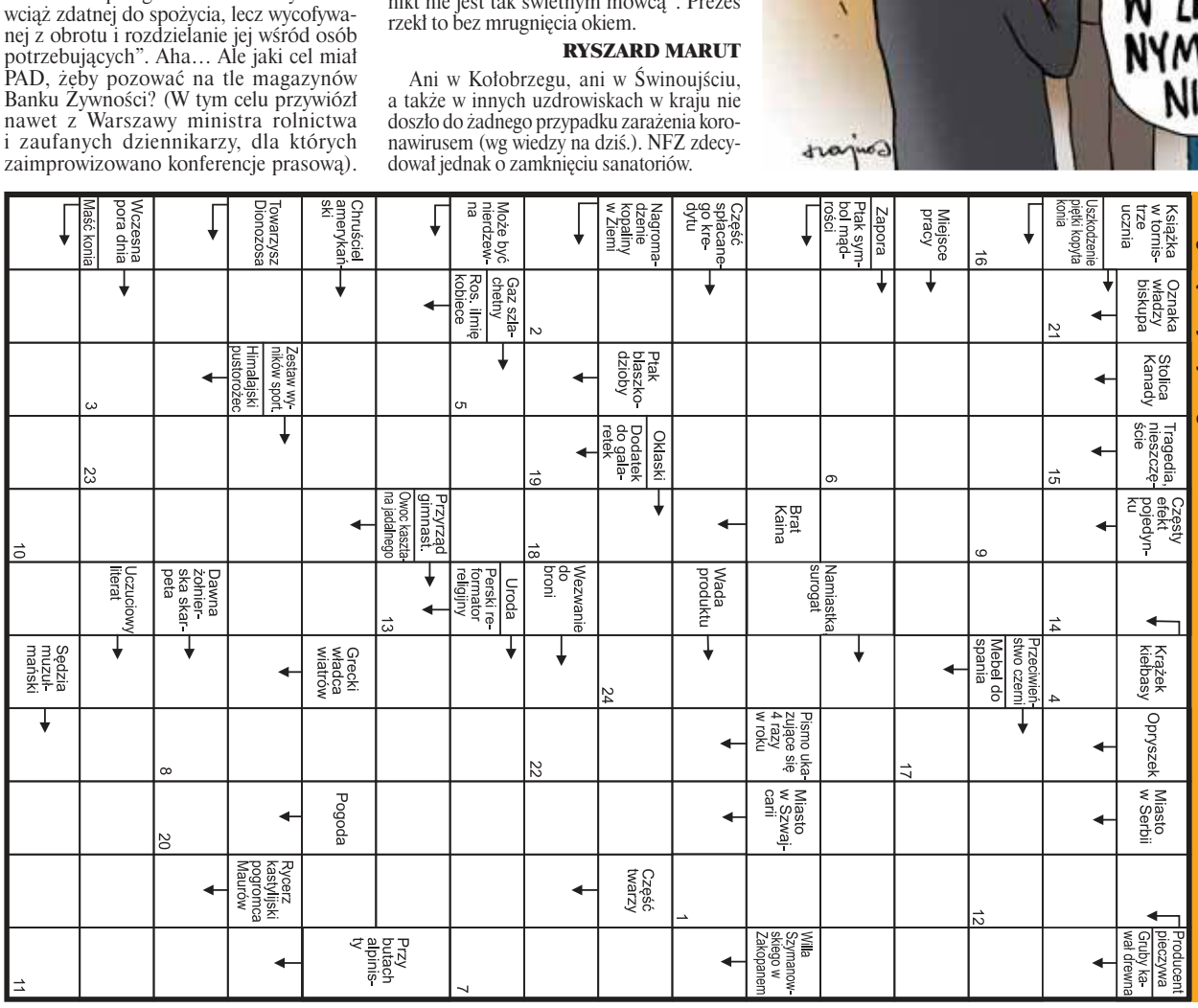

eprasa.pl 58ae31ffcc

Pułtuszczanka – pierwszą kobietą komendantem-rektorem WSPol

Inspektor dr hab. Iwona Klonowska została powołana 5 marca na stanowisko komendanta-rektora Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie. Jej wprowadzenie na stanowisko szefa policyjnej uczelni odbyło się dzień później, a świeżo mianowanej pani komendant złożył życzenia wizytujący uczelnię prezydent RP Andrzej Duda. Iwona Klonowska, z pochod zenia pułtuszczanka, jest pierwszą w historii kobietą pełniącą funkcję komendanta-rektora WSPol w Szczytnie.

Na nowe stanowisko insp. dr hab. Iwonę Klonowską powołał 5 marca Mariusz Kamiński, minister spraw wewnętrznych i administracji. Jego decyzja została odczytana również 6 marca w auli im. Władysława Stasiaka w gmachu Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie. Wprowadzenia dokonał komendant główny policji gen. insp. dr Jarosław Szymczyk. Nowa komendant-rektor uroczyście powitała sztandar szkoły i odebrała z rąk komendanta głównego policji łańcuch rektorski.

– Zrobię wszystko, żeby państwa nie zawieść, ale proszę, byście mi pomagali – zwróciła się do kadry, w tym mł. insp. dr Anny Świerczewskiej-Gąsiorowskiej, zastępcy komendant-prorektor, nowa szefowa uczelni, jedynej placówki w Polsce, która prowadzi kursy oficerskie.

Tego samego dnia, 6 marca insp. dr hab. Iwona Klonowska przyjęła gratulacje od prezydenta RP Andrzeja Dudy, który spotkał się z kadrą uczelni i słuchaczami, zwiedził gmach szkoły, a wcześniej złożył wiązankę kwiatów pod tablicą upamiętniającą pomordowanych przez NKWD policjantów w czasie II wojny światowej.

Pierwsza w historii kobieta komendant-rektor Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie, jak dowiedzieliśmy się nieoficjalnie, pochodzi z Pułtuska, gdzie ukończyła Studium Nauczycielskie. Zgodnie ze swoimi zainteresowaniami wybrała studia na kierunku pedagogika specjalna w Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie (ukończyła je w 1999), a później ukończyła studia na kierunku psychologia w Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie (2005). Na pierwszej z ww. uczelni na podstawie napisanej pod kierunkiem prof. Lesława Pytki rozprawy pt. „Społeczne funkcjonowanie młodzieży przestępczej i nieprzestępczej – analiza pedagogiczna" uzyskała w 2010 r. stopień doktora nauk społecznych w dyscyplinie pedagogiki. Później uzyskała stopień naukowy doktora habilitowanego w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie pedagogiki Uniwersytetu Adama Mickiewicza (2018 r.). Jest autorką wielu artykułów i publikacji. Jej zainteresowania naukowe to: problematyka komunikacji, zaburzeń dzieci i młodzieży, profilaktyka zachowań ryzykownych, resocjalizacja społecznie nieprzystosowanych, psychologiczne profilowanie sprawców, prospołeczna funkcja policji, readaptacja, reintegracja i resocjalizacja.

FOT. ANDRZEJ CHYLIŃSKI/ POLICJA.PL

Nowa komendant-rektor (w środku) przyjęła gratulacje od komendanta głównego policji gen. insp. dr Jarosława Szymczyka i swojej zastępcy mł. insp. dr Anny Świerczewskiej-Gąsiorowskiej

Służbę w policji Iwona Klonowska rozpoczęła 21 lutego 2000 r. w Komendzie Stołecznej Policji, gdzie pracowała w sekcji prewencji i sekcji do spraw nieletnich. Przez kolejne lata zajmowała szereg stanowisk na terenie garnizonu stołecznego, a potem w Centrum Szkolenia Policji w Legionowie. Była m.in. wykładowcą i radcą Zespołu Psychologów w Centrum Szkolenia Policji w Legionowie. W lipcu 2014 r. została naczelnikiem Wydziału Komunikacji Społecznej Gabinetu Komendanta Głównego KGP. 1 lutego 2016 r. powierzono jej pełnienie obowiązków na stanowisku zastępcy komendanta Centrum Szkolenia Policji w Legionowie. Z dniem 15 kwietnia 2016 r. została dyrektorem Biura Komunikacji Społecznej Komendy Głównej Policji. Pełniła też funkcję redaktor naczelnej ogólnopolskiego czasopisma „Policja 997". 24 lipca 2018 r. awansowała na stopień inspektora policji.

W trakcie swojej kariery insp. dr hab. Iwona Klonowska, jak podaje Biuro Komunikacji Społecznej Komendy Głównej Policji, została odznaczona brązowym Medalem za Długoletnią Służbę, a także brązową i srebrną Odznaką „Zasłużony Policjant".

Oficjalnie powiat pułtuski insp. Iwona Klonowska odwiedziła we wrześniu 2018 r. jako dyrektor Biura Komunikacji Społecznej KGP podczas uroczystości w Zambskach Kościelnych, upamiętniającej poległych we wrześniu 1939 r. na linii Narwi żołnierzy 5 Pułku Piechoty Legionów „Zuchowaci" z Wilna, wpisującej się w cykl wydarzeń związanych z obchodami 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości oraz obchodami zbliżającej się 100. rocznicy powstania Policji Państwowej.

W Pułtusku, jak wiemy nieoficjalnie, mieszka rodzina insp. Iwony Klonowskiej, w tym jej ojciec Henryk Klonowski, który pełnił służbę w policji, m.in. w Warszawie. **IK**

Prawie 10 mln zł na wodociągi i kanalizację w subregionie ciechanowskim

Siedem gmin z dotacjami

W piątek 6 marca w Ciechanowie marszałek województwa mazowieckiego Adam Struzik podpisał z przedstawicielami 7 gmin subregionu ciechanowskiego umowy w sprawie dofinansowania rozbudowy sieci wodociągowej i kanalizacyjnej. Pieniądze otrzymały gminy ze wszystkich powiatów subregionu. Trzy z powiatu płońskiego, po jednej z pozostałych powiatów (ciechanowskiego, pułtuskiego, mławskiego i żuromińskiego).

Jak zaznaczył marszałek, gminy wciąż mają duże potrzeby związane z tego typu infrastrukturą, choć w ostatnich dziesięcioleciach zrobiono w tej sferze bardzo dużo. Są to jednak inwestycje bardzo kosztowne, więc w wielu przypadkach pozyskanie wsparcia finansowego z funduszy zewnętrznych często jest jedyną szansą na rozbudowę lub modernizację sieci wodociągowej i kanalizacyjnej.

FOT. K. KOWALSKI

Przedstawiciele samorządu wojewódzkiego przygotowani do podpisania umów

W latach 2014-2020 do gmin województwa mazowieckiego w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich trafi ogółem ponad 53 mln zł.

W ostatnim naborze o wsparcie finansowe na inwestycje wodno-ściekowe mogły ubiegać się gminy, związki międzygminne i spółki, w których jedynym udziałowcem są jednostki samorządu terytorialnego. Samorządy gminne złożyły łącznie 153 wnioski, z których do dofinansowania zakwalifikowano 45 projektów (w tym 7 z obejmującego pięć powiatów północnego Mazowsza subregionu ciechanowskiego).

Maksymalna wysokość wsparcia w okresie realizacji programu nie może przekroczyć 2 mln zł dla jednego beneficjenta.

Dotacje otrzymały: gmina i miasto Żuromin – ok. 1,3 mln zł (na budowę kanalizacji sanitarnej w miejscowości Dąbrowa), gmina Raciąż – ok. 520 tys. zł (na budowę przydomowych oczyszczalni ścieków i sieci wodociągowej), gmina Załuski – ok. 2 mln zł (na uporządkowanie gospodarki wodno-ściekowej w gminie), gmina Pokrzywnica – ok. 2 mln zł (na budowę kanalizacji sanitarnej w Pokrzywnicy), gmina Baboszewo – nieco ponad 1,4 mln zł (na budowę przydomowych oczyszczalni ścieków i wyposażenie Stacji Uzdatniania Wody w Cieszkowie Kolonii) gmina Sońsk – 609 tys. zł (na budowę infrastruktury wodno-kanalizacyjnej) i gmina Radzanów – nieco ponad 1,9 mln zł (na budowę kanalizacji sanitarnej i wodociągowej w Radzanowie).

Więcej zdjęć na stronie internetowej „TC". **KK**

Powiat ciechanowski

Dwa dyrektorskie konkursy

9 marca Zarząd Powiatu Ciechanowskiego ogłosił konkursy na dwa ważne stanowiska w samorządowej administracji: dyrektora Powiatowego Centrum Kultury i Sztuki oraz kierownika Powiatowego Zarządu Dróg. W obu przypadkach osoby zainteresowane objęciem tych stanowisk swoje oferty mogą składać do 25 marca. Termin rozstrzygnięcia konkursów nie jest jeszcze ustalony.

PCKiS, czyli dawny Wojewódzki Dom Kultury, nie ma dyrektora od 23 września ubiegłego roku, kiedy to z funkcji tej Zarząd Powiatu odwołał długoletnią szefową tej instytucji Teresę Kaczorowską. Znana ciechanowska dziennikarka i pisarka, wspomnianą placówką kierowała od października 2011 r.

T. Kaczorowska uważa, że ze swej funkcji została odwołania nie tylko bez merytorycznego uzasadnienia, ale też z naruszeniem przepisów prawa. Obecnie sprawę badają Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie i Sąd Pracy w Ciechanowie.

Zgodnie z ogłoszonymi warunkami konkursu, osoba ubiegająca się o stanowisko dyrektora PCKiS musi m.in. posiadać co najmniej 2-letni staż na stanowisku kierowniczym oraz wykazać się znajomością zagadnień związanych z pozyskiwaniem pozabudżetowych środków finansowych i znajomością przepisów dotyczących funkcjonowania instytucji kultury.

W zamian zostanie z nim podpisana umowa o pracę na czas określony od 3 do 7 lat.

Powiatowy Zarząd Dróg kierownika nie ma od 27 listopada 2019 r. Wtedy na emeryturę przeszedł Józef Borkowski, który Szefował PZD od lutego 2007 r.

Kandydat na nowego kierownika musi m. in. „posiadać co najmniej 5-letni staż pracy, przy czym do stażu pracy wlicza się wykonywanie działalności gospodarczej o charakterze zgodnym z wymaganiami na danym stanowisku".

W zamian zostanie z nim podpisana umowa o pracę. Będzie też miał mniej obowiązków niż jego poprzednik. Za czasów poprzednich starostów, PZD nie tylko zajmował się prowadzeniem bieżących napraw dróg zarządzanych przez samorząd powiatowy, ale też prowadził inwestycje drogowe. Nowe władze powiatu postanowiły, że prowadzeniem inwestycji zajmie się bezpośrednio jedna z komórek organizacyjnych Starostwa Powiatowego. W gestii PZD zostanie natomiast jedynie bieżące utrzymanie dróg.

Obecnie obowiązki dyrektora PCKiS pełni Andrzej Liszewski – długoletni pracownikowi wspomnianej placówki.

Pełniącym obowiązki kierownika PZD jest natomiast pracujący w nim Robert Szepietowski, wcześniej zastępca kierownika wydziału inwestycji Urzędu Miasta w Ciechanowie.

Obydwaj upoważnienia do pełnienia swych obowiązków mają do końca marca tego roku. **KK**

eprasa.pl 58ae31ffcc

W „Saloniku"

Mały jubileusz we włoskim klimacie

– Temat spotkania może nie jest zbyt fortunny w świetle tego, co się dzieje, ale został ustalony już rok temu. Wyruszamy w podróż do Włoch, do Wenecji – rozpoczęła spotkanie 11 marca w „Saloniku" w Ciechanowie prowadząca „Salonik" Bogusława Mikołajczak. Kontynuowała: – Nie wiem, kto wsiada do tego pociągu.

Obecne panie odpowiedziały chórem: „Wszystkie." Niektóre z nich uczestniczyły w Spotkaniu w „Saloniku" z okazji swojego święta już po raz 15. Jubileusz upłynął we włoskim klimacie.

– Spotykamy się po raz 15. To mały jubileusz, ale skłania do refleksji, co się tu działo. Na początku były po prostu babskie pogaduszki i wspólne śpiewy, potem zaczęły się spotkania tematyczne – przypomniała inicjatorka spotkań Bogusława Mikołajczak. Pierwsze spotkanie zorganizowała w 2006 r. ze względu na chorą koleżankę, która Dzień Kobiet miała spędzać sama w szpitalu. By jej poprawić samopoczucie, pani Bogusia przed 8 marca zaprosiła koleżanki na wspólne świętowanie przy muzyce. Tak im się spodobało, że postanowiły spotykać się co roku. Grono pań rozszerzyło się znacznie, przybywają nowe uczestniczki.

Wokalista Igor Pawlak zaśpiewał włoskie przeboje

FOT. ROMAN NADAJ

Wenecjanki" Alicja Gąsiorowska (druga od lewej) i Hanna Rokicka (pierwsza od prawej) z warszawiankami z wyboru: prof. Bibianną Mosakowską i Elżbietą Olczak (pierwsza od lewej)

Co roku inna grupa pań przygotowuje program, który stanowi niespodziankę dla pozostałych uczestniczek. Jedno z pierwszych spotkań nosiło tytuł „Kobieta w poezji", a przygotowały je Wiesława Żagiel i Jadwiga Przybyłek, kolejne – „Kobieta w PRL", podczas którego panie otrzymały prezenty typu rajstopy. Za sprawą Grażyny Czerwińskiej poznały historię Międzynarodowego Dnia Kobiet oraz działań sufrażystek i emancypantek. „Kobieta za kierownicą – zasady ruchu drogowego" – to spotkanie z próbą sprawności jazdy rowerem po torze przeszkód poprowadziła Anna Gwoździk, wówczas dyrektor WORD, a wspierała ją m.in. Bogumiła Marut. Były: „Kobieta w kapeluszu", metamorfozy – fryzury na czasie i zabawa wizerunkiem, stylizacja na lata 20., lata 30., czerwień w stroju i piosence, czyli „Lady in red", tajemnice damskiej torebki, które panie zgłębiały pod kierunkiem Doroty Olejnik. Podczas 10. spotkania miały miejsce prezentacje dotyczące czterech wyjątkowych ciechanowianek. Rok temu spotkanie nosiło tytuł „Nasz chleb powszedni", a jego tematem były zbilansowana dieta i przepisy, które można przygotować w domu. Współorganizatorki spotkania Monika Marczewska i Magdalena Zujewicz zaprosiły wówczas dr inż. Aleksandrę Czarnewicz-Kamińską, dietetyk, specjalistkę ds. żywienia człowieka. Podczas świętowania w „Saloniku", w dawnej bursie, dziś akademiku, paniom towarzyszy muzyka. Były i koncerty pianistyczne w wykonaniu Jana Andrzeja Kaluszkiewicza, i koncert akordeonowy w wykonaniu Romana Kuśmierskiego, filharmonicy olsztyńscy, Edyta Szewczyk z zespołem, a w ubiegłym roku Łukasz Juszkiewicz, wokalista, finalista „The Voice of Poland", któremu akompaniował na gitarze Robert Miroński, a podczas wcześniejszej edycji – Adam Wełna.

Wspólna zabawa pań

Podczas tegorocznego spotkania 11 marca niespodziankę dla uczestniczek przygotowały: Hanna Rokicka, która „na przekór" zaprosiła panie do Włoch, i Alicja Gąsiorowska, która opowiedziała o wyprawie do Wenecji, ilustrując ją zdjęciami swojego autorstwa. Obie panie wystąpiły w sukniach stylizowanych na dawne i maseczkach karnawałowych przywiezionych z Wenecji. W przygotowaniu wieczoru wspierała je Dorota Kamińska. Po wirtualnej podróży do miasta na wodzie, Alicja Gąsiorowska przypomniała jedną z edycji imprezy „Wrzuć na luz" pod hasłem „Słoneczna Italia".

Włoskie przeboje, w tym piosenki znane z repertuaru duetu Al Bano i Romina Power jak „Liberta" zaśpiewał Igorro, czyli Igor Pawlak z Płońska, wokalista zespołu Horyzonty. Zachęcił panie do wspólnego śpiewu, a niektóre porwał do zabawy i stworzenia korowodu. Po koncercie przyszedł czas na wspólne zdjęcie uczestniczek Spotkań w „Saloniku", wśród których są kobiety w różnym wieku, różnych zawodów, w różnej sytuacji życiowej, o różnych poglądach i zainteresowaniach, a potem nastąpiła degustacja potraw kuchni włoskiej i rozmowy.

Część pań nie przybyła na spotkanie w związku z zagrożeniem rozprzestrzeniania się koronawirusa. Te, które w jubileuszowej edycji, w tym Joanna Potocka-Rak, starosta ciechanowski i Anna Smolińska, radna miejska, wzięły udział, nie żałowały.

– Bądźcie szczęśliwe i radosne od dziś przez cały kolejny rok aż do następnego spotkania – życzyła paniom Bogusława Mikołajczak, zapraszając je do „Saloniku" po raz 16.

IK

Dzień kobiet w Sońsku:

Zabrzmiały największe włoskie przeboje

Roberto Zucaro z zespołem wystąpił w ostatnią sobotę przed liczną publicznością w Gminnym Ośrodku Kultury w Sońsku. Dzień kobiet w stylu włoskim okazał się strzałem w dziesiątkę.

To nie była biletowana impreza. Wstępem były darmowe wejściówki. Usłyszeliśmy włoskie hity, m.in. Felicita, Volare, L'Italiano, Ti amo, Quando Auando, Marina, Baila Morena i inne przeboje muzyki włoskiej, które są doskonale znane polskiej publiczności.

Włosi tryskali humorem. Dla rozładowania atmosfery zaczęli od wyjaśnienia, żeby o nic się nie obawiać. Na pewno nie mają nic wspólnego z koronawirusem, bo dużo koncertują i ostatni raz gościli w ojczystym kraju... w ubiegłym roku.

Muzycy świetnie mówią po polsku. A do tego znają nasze dowcipy i zwyczaje. Swoje zrobił także włoski temperament. Otwartość i serdeczność sprawiła, że panie (panów było zaledwie kilku) biorące udział w koncercie z marszu polubiły muzyków z południa Europy.

Roberto Zucaro z zespołem

FOT. ROMAN NADAJ

Panie świetnie się bawiły

Wójt Jarosław Muchowski zrobił przedstawicielkom płci pięknej niespodziankę i każdej z nich wręczył żółtą różę. Zadbano także o słodkie przekąski. Stoły uginały się od ciast. Serwowano też napoje.

Muzycy cały czas mieli świetny kontakt z publicznością. Po koncercie chętnie pozowali do zdjęć. To były mile spędzone dwie godziny.

Więcej zdjęć na portalu społecznościowym „TC".

RN

eprasa.pl 58ae31ffcc

www.villatrojany.pl

VILLA TROJANY - CAŁODOBOWY DOM OPIEKI

VILLA TROJANY
CAŁODOBOWY DOM OPIEKI

Szukasz odpowiedniego miejsca dla bliskiej Ci osoby? Wybierz Villę Trojany! Zapewniamy seniorom całodobową opiekę, spokój oraz rozrywkę. Przyjazna, domowa atmosfera, fachowy personel, poczucie bezpieczeństwa. Dla nas każdy z Was jest najważniejszy. Oferujemy pobyty długoterminowe, czasowe oraz turnusy rehabilitacyjne. Gwarantujemy specjalistyczny transport medyczny pensjonariuszy w promieniu 100 km od Villi Trojany GRATIS!

W ramach miesięcznego pobytu:

- całodobowa opieka medyczna
- opieka lekarska
- grupowa rehabilitacja
- magnetoterapia
- zakwaterowanie w wybranym pokoju
- pełne wyżywienie z uwzględnieniem indywidualnie zaleconej diety
- grupowe zajęcia terapeutyczne
- grupowe zajęcia aktywizujące i rekreacyjne
- dostęp do prasy, czytelni, internetu, sali bilardowej, telewizji, radia
- usługi pralnicze
- środki do higieny
- usługi fryzjerskie raz w miesiącu

DLACZEGO MY?

Bo jesteśmy profesjonalnym, fachowym zespołem. Na miejscu są specjaliści: lekarz, pielęgniarki, opiekunki, masażysta i fizjoterapeuta. Jest tu świetnie wyposażony gabinet lekarski, terapeutyczny oraz sala rehabilitacyjna, z której korzystać mogą nie tylko pensjonariusze ośrodka, ale też osoby rehabilitujące się np. po wypadkach.

DLA KOGO JEST VILLA TROJANY?

To miejsce dedykowane osobom w podeszłym wieku, chorym oraz z niepełnosprawnością. Przyjmujemy także osoby wymagające rehabilitacji po urazach, wypadkach, czy udarach. Placówka w całości przystosowana jest do potrzeb osób z niepełnosprawnościami i ograniczeniami ruchowymi. Szerokie alejki i podjazdy umożliwiają swobodne manewrowanie wózkami inwalidzkimi. Zapewniamy także opiekę krótkoterminową.

DLACZEGO VILLA TROJANY?

Bo jest wyjątkowa – to ośrodek dla 68 pensjonariuszy, z windą, obok duży ogród i letnia altana. 1-, 2- lub 3-osobowe pokoje są widne i przestronne, mają oddzielną łazienkę, telewizor. Każdy wyposażony jest w instalację przyzywową. W ośrodku przygotowano też sale z nowoczesnymi łóżkami dla osób somatycznie chorych.

SPOKÓJ – TAK. NUDA – NIGDY!

Bo w Villi Trojany gwarantujemy naszym gościom spokój, ale zapewniamy, że nie będą się nudzić. Zapraszamy na wycieczki do kina czy teatru oraz animacje i wieczorki taneczne.

- PLACÓWKA WPISANA JEST DO REJESTRU WOJEWODY.
- ZAPEWNIAMY OPIEKĘ MEDYCZNĄ 24H NA DOBĘ.
- ODWIEDZINY BLISKICH SĄ MOŻLIWE W KAŻDYM MOMENCIE.

SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMI!

+48 798 447 443
+48 23 685 80 10

villatrojany
biuro@villatrojany.pl
www.villatrojany.pl

MŁAWA 15 KM
CIECHANÓW 20 KM
WARSZAWA 100 KM
OLSZTYN 100 KM
TORUŃ 150 KM
GDAŃSK 220 KM

Żmijewo-Trojany 17
06-561 Stupsk

MIESIĘCZNY POBYT JUŻ OD 3000 ZŁ!

Materiał Promocyjny Villa Trojany

REKLAMA W TYGODNIKU 24 marca 2020 r.

eprasa.pl 58ae31ffcc

Wyciąg z wyroku Sądu Rejonowego w Ciechanowie
z dnia 15 października 2019 roku wydanego w sprawie o sygn. akt II K 229/19

Prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w Ciechanowie z dnia 15 października 2019 roku w sprawie o sygn. akt II K 229/19, zmienionego wyrokiem Sądu Okręgowego w Płocku z dnia 24 stycznia 2020 roku w sprawie o sygn. akt V Ka 938/19, Patryk Lenard urodzony dnia 02 stycznia 2000 roku w Ciechanowie, syn Kazimierza i Moniki z domu Chmielewskiej, został skazany za to, że w nocy z 20 na 21 stycznia 2019 roku w miejscowości Koźniewo Łysaki gm. Gołymin kierując samochodem osobowym marki Opel Corsa o numerze rejestracyjnym WCI 53008 naruszył umyślnie zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym określone w art. 3 ust.1,art. 19 ust. 1 oraz art. 45 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. - Prawo o ruchu drogowym (Dz. U. z 2005 r., Nr 108, poz.908 z późn. zm.) w ten sposób, że prowadził pojazd w stanie nietrzeźwości oraz nie dostosował prędkości do panujących warunków oraz swoich możliwości psychofizycznych, wskutek czego spowodował nieumyślnie wypadek drogowy – utracił panowanie nad kierowanym przez siebie samochodem osobowym, który zjechał z drogi po czym uderzył w przydrożne drzewo i dachował, w wyniku czego trzej ustaleni w sprawie pasażerowie, kierowanego przez niego samochodu, odnieśli obrażenia skutkujące ich zgonem, tj. za przestępstwo określone w art. 177§ 2 k.k. w zw. z art. 178 § 1 k.k. oraz za to, że w nocy z 20 na 21 stycznia 2019 roku w miejscowości Koźniewo Łysaki gm. Gołymin prowadził w ruchu lądowym samochód osobowy marki Opel Corsa o numerze rejestracyjnym WCI 53008 będąc w stanie nietrzeźwości (1,36 promila alkoholu we krwi), tj. za przestępstwo określone w art. 178a § 1 k.k., za które to przestępstwo wymierzono skazanemu: za pierwsze ze wskazanych przestępstw – karę 8 (ośmiu) lat pozbawienia wolności, za drugie ze wskazanych przestępstw – karę 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności na podstawie art. 85 § 1 k.k., art. 86 § 1 k.k. orzeczono karę łączną 8 (osiem) lat pozbawienia wolności, na podstawie art. 42 § 3 k.k. orzeczono za pierwsze ze wskazanych przestępstw środek karny w postaci dożywotniego zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych, na podstawie art. 42 § 2 k.k., art. 43 § 1 k.k. za drugie ze wskazanych przestępstw orzeczono środek karny w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres 3 (trzech) lat, na podstawie art. 85 § 1 k.k., art. 86 § 1 k.k., art. 90 § 2 k.k. orzeczone wobec skazanego środki karne połączono i wymierzono środek karny w postaci dożywotniego zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych, na podstawie art. 43a § 2 k.k. orzeczono z tytułu drugiego ze wskazanych przestępstw świadczenie pieniężne w wysokości 5000 (pięć tysięcy) zł na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej, na podstawie art. 43b k.k. orzeczono podanie wyroku do publicznej wiadomości poprzez jednokrotną publikację treści wyroku w prasie lokalnej – Tygodniku Ciechanowskim, na podstawie art. 46 § 1 k.k. w zw. z art. 446 § 4 k.c. orzeczono od skazanego na rzecz wskazanych w rozstrzygnięciu pokrzywdzonych kwotę po 10.000 (dziesięć tysięcy) zł na rzecz każdego z nich, tytułem częściowego zadośćuczynienia za doznaną krzywdę wynikłą z powodu śmierci ich osób najbliższych w związku z popełnionym pierwszym ze wskazanych przestępstw, na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet łącznej kary pozbawienia wolności zaliczono skazanemu okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie zasądzono od skazanego na rzecz oskarżycieli posiłkowych zwrot kosztów zastępstwa procesowego, zwolniono skazanego od opłaty, zaś pozostałe koszty sądowe przejęto na rachunek Skarbu Państwa. FCP-360

MOBILIS group

SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI PKS:

Baza PKS w Ciechanowie, ul. Płocka 13, 06-400 Ciechanów
Baza w Pułtusku, ul. Romualda Traugutta 3, 06-100 Pułtusk
Baza PKS w Przasnyszu, ul. Szosa Ciechanowska 4, 06-300 Przasnysz
Baza PKS w Ostrołęce, ul. Tadeusza Zawadzkiego „Zośki" 1, 07-412 Ostrołęka
Baza PKS w Płocku, ul. Bielska 53, 09-400 Płock
Baza PKS w Piotrkowie Trybunalskim, ul. Wolborska 6b, 97-300 Piotrków Trybunalski
Baza PKS w Ostródzie, ul. Garnizonowa 14, 14-100 Ostróda
Baza PKS w Mrągowie, ul. Giżycka 7, 11-700 Mrągowo
Dworzec PKS w Mrągowie, ul. Kolejowa, 11-700 Mrągowo
Dworzec w Działdowie, ul. Marii Skłodowskiej-Curie 34, 13-200 Działdowo

Więcej informacji na temat nieruchomości:
Strona internetowa: www.mobilis.pl/nieruchomosci
Tel. 795 490 578
FCP-343

PARTNERSTAL® NOWOCZESNE GARAŻE
OBSŁUGUJEMY CAŁY KRAJ! DOSTAWA I MONTAŻ GRATIS!

• GARAŻE BLASZANE – konstrukcja z profili
• SCHOWKI na śmietniki
• garaże z wiatą • kojce dla psów
tel. 698 230 205 www.partnerstal.pl

OGŁOSZENIA DROBNE

BUDOWLANE

Używane, nowe: grzejniki, drzwi, okna plastikowe. Wszystkie wymiary od ręki, również gospodarcze od 80 zł. Tanio. Ojrzeń, Ciechanowska 12. 502 543 397 FC-0147/20

Balustrady nierdzewne, łączenie ze szkłem i drewnem. 691 969 669, www.boyk.pl FC-0002/20

Brukarstwo. 507 565 954 PC-00614/20

Projekty budowlane: hale stalowe, budynki handlowo-usługowe, budynki dla rolnictwa i przemysłu, pełna obsługa z formalnościami. Tel. 607 147 537 59248-IP1626

Asfalt na zimno w workach. 23 673 34 35 FC-260/20

Dom za 160000 zł. Wejdź na: zbudujemy-dom.pl, 515 908 871 FC-8/20

Stemple budowlane. 506 557 577 59248-Z624

Krycie dachów blachą, dachówką, papą, więźby dachowe. 519 408 292 59248-IP1643

Sprzedam kruszywo łamane 0-63 mm. 512 123 494 59248-A898

LEKARSKIE

Jeśli dokuczają ci bolesne odciski, modzele, paznokcie wrastające, pękają ci pięty, to nie czekaj i zgłoś się do podologa. Tel. 506 199 236 59248-MBT21

Wizyty lekarskie - pediatra Agnieszka Malewicz, 602 772 968 FC-0278/20

Testy alergiczne, badanie na pasożyty, boreliozę i grzybice. Terapie uzależnień, antynikotynowe i antyalkoholowe. Tel. 502 895 455 FC-0237/20

Lek. Urszula Rudzińska specjalista neurolog
Certyfikowany lekarz medycyny estetycznej
Leczenie: bóle głowy, kręgosłupa, padaczka, choroba Parkinsona, SM
Zabiegi medycyny estetycznej
Gabinet: Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
rejestracja: 501 238 075
FCP-N

Medycyna naturalna, wróżenie. 602 842 374 PC-00473/20

Tlenoterapia hiperbaryczna. oxyvital.pl FC-1670/19

PSYCHOTERAPIA. 511 555 240 PC-00287/20

MOTORYZACYJNE

Autokasacja. 604 534 590 FC-0016/20

Sprzedam Toyotę Rav 4, 2010, I właściciel. 609 521 837 FC-0040/20

Skup samochodów. 513 552 226 FC-0297/20

Sprzedam Opla Vectrę B, 1999. 502 810 026 PC-00630/20

Kupię 126p, 125p, Syrenę, Warszawę, Poloneza oraz części. 797 126 742 PC-00633/20

Złomowanie pojazdów, płatność gotówką, zaświadczenie do wyrejestrowania, odbiór z miejsca. Tel. 668 939 875 FC-0315/20

Sprzedam zbiornik do paliwa. 660 744 936 Mak-52

Sprzedam Peugeota 106, stan bardzo dobry. 728 460 011 fcp-mch

PRYWATNA PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA
FedMed
dbamy o twój uśmiech
• Specjalista chirurgii stomatologicznej
• Ortodoncja dzieci i dorosłych
• Leczenie pod mikroskopem
• Stomatologia estetyczna
• Stomatologia zachowawcza
• Tomografia CBCT/3D
• Pantomogram
• Cefalogram
• Implantoprotetyka
tel. 23 672 41 19, 535 500 143
Ciechanów, ul. Widna 45
www.fedmed.pl
DLA STAŁYCH PACJENTÓW PRZEGLĄDY BEZPŁATNE
ZAPRASZAMY OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY

lek. Dariusz Rudziński
SPECJALISTA PSYCHIATRA
specjalista psychiatra dzieci i młodzieży
LECZENIE:
depresji, nerwic, lęku, psychoz, zaburzeń snu - u dorosłych i dzieci
Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
Rejestracja: tel. 501 238 075
FC-3221

NAUKA

Matematyka. 513 939 564 PC-00402/20

NIERUCHOMOŚCI

Działka leśno-rolna 5,5 ha, Mieszki Wielkie. 515 966 131 DP

Piękne trzy działki ogrodzone, zezwolenie na budowę, gaz, prąd, woda. 601 954 943 PC-00328/20

Sprzedam siedlisko z budynkami 0,41 ha, Zalesie 49, gm. Krasne. 503 479 165 PC-00506/20

Kupię mieszkanie 46-60 m² na parterze, I piętrze (lub wyżej w bloku z windą) na osiedlu przy ul. Powst. Wielkopolskich. 513 024 622 PC-00520/20

SKUP
• ZŁOMU,
• METALI KOLOROWYCH
• AKUMULATORÓW
CIECHANÓW, UL. TOWAROWA 1

Sprzedam działki ok. 10 a. 504 234 154 PC-00559/20

Mieszkanie do wynajęcia. 889 948 480 PC-00580/20

Wynajmę kawalerkę. 579 930 117 PC-00581/20

Działka 0,55 a, Rutki Głowice, 72000 zł. 516 764 809 PC-00582/20

Działki Mława, 30 zł/m². 506 230 891 RM-71

Wynajmę mieszkanie w Mławie. 781 548 811 RM-73

Sprzedam dom 110 m² w Nasielsku. Tel. 606 805 265 FN-78

Dużą, ładną działkę 0,5 ha rolno-siedliskową na wsi sprzedam. 692 142 811 PC-00625/20

Sprzedam działki, Sońsk. 660 528 598 PC-00617/20

Sprzedam dom w Ciechanowie przy ul. Widnej. 693 546 975 PC-00595/20

Wynajmę mieszkanie 47 m². Tel. 510 167 843 DP

Wynajmę nowe mieszkanie centrum. 507 125 701 DP

PRACA

Zatrudnię lakiernika przy produkcji frontów meblowych, bardzo atrakcyjne warunki pracy i płacy. 505 110 602 FC-0300/20

Zatrudnię w gospodarstwie. 604 514 909 PC-00605/20

Zatrudnimy hydraulików na umowę o pracę, stawka godzinowa do uzgodnienia. 606 433 487 FC-0303/20

Zatrudnię traktorzystę w Przedsiębiorstwie Rolnym „Barbara" we Wróblewie. Tel. 602 262 345, 608 065 361, 784 059 164 FC-0314/20

Zatrudnię kobietę do pracy w sklepie spożywczym, Mława, ul. Rynkowa lub Osiedle Młodych. 500 224 235 RM-93

Zatrudnię mężczyznę w gospodarstwie (krowy). 509 241 676 PC-00516/20

Zatrudnię przy krowach. 518 044 556 PC-00496/20

Firma transportowa z okolic Płońska zatrudni kierowcę międzynarodowego C+E. Tel. 694 056 105 FC-0191/20

Kurs - pracownik ochrony. 607 989 155 FC-0124/20

Zatrudnię kierowcę, kat. C+E, jazda po kraju, weekendy w domu. 572 943 571, 606 963 649 RM-113

Zatrudnię w gospodarstwie, zakwaterowanie, wyżywienie. 500 270 610 FP-26

Zatrudnię w gospodarstwie przy krowach i na ciągnikach. 606 260 744 DP

Zatrudnię do prac hydraulicznych. Tel. 515 293 870 DP

SKLEP & SERWIS Hubert Malinowski
KÄRCHER® kränzle
OFERUJEMY:
• myjki nowe i używane: KÄRCHER i KRANZLE
• urządzenia czyszczące myjące
• akcesoria, chemię profesjonalną
• serwis gwarancyjny i pogwarancyjny
• odzież i obuwie robocze, artykuły BHP

Sklep: Ciechanów, ul. Wojska Polskiego 32, tel. 509 274 870
Serwis: Przybyszewo 3 k. Regimina, tel. 501 444 220
FC-702

eprasa.pl 58ae31ffcc

KOPTRANS `88 CIECHANÓW

Kruszywa budowlane
Transport
Budowa dróg
Wykopy, rozbiórki
Transport niskopodwoziowy

06-400 Ciechanów,
ul. Mazowiecka 9a
Tel./fax (23) 673 77 32,
kom. 608 737 451
koptrans@koptrans.pl,
www.koptrans.pl

elbitmed

SPECJALISTYCZNE PORADNIE MEDYCZNE
CIECHANÓW ul.STRAŻACKA 7

ZAPRASZA DO PORADNI:
chirurgii ogólnej i onkologicznej medycyny pracy urologicznej
pracowni endoskopowej (kolonoskopia, gastroskopia)
odżywniania i mikroodżywiania

JUŻ WKRÓTCE OTWARCIE PORADNI:
kardiologicznej ginekologicznej pulmonologicznej
reumatologicznej pracowni USG (badania diagnostyczne ,biopsje)

rejestracja codziennie w godz.15.00-20.00 tel.672 35 30, 672 35 31

Bezpieczna pożyczka EKSPRESOWA
BEZ ZBĘDNYCH FORMALNOŚCI
POŻYCZAMY NAWET DO 5000 ZŁ
GOTÓWKA W 1 DZIEŃ
WYSTARCZY DOWÓD
797-705-110
*koszt połączenia wg taryfy operatora

OBWIESZCZENIE
Starosty Ciechanowskiego

z dnia 18 marca 2020 roku

Zgodnie z art. 11 d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 roku o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2018r., poz. 1474 ze zm.) oraz art. 61 § 4 i art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r.
- Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2020 r., poz. 256),

Starosta Ciechanowski zawiadamia,

że na wniosek Gminy Miejskiej Ciechanów działającej przez pełnomocnika Pana Kazimierza Krzemińskiego zostało wszczęte postępowanie w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn. **„Rozbudowa ulic Marii Curie - Skłodowskiej, Nizinnej i Zagrodowej w Ciechanowie".**

Inwestycja będzie realizowana na terenie województwa mazowieckiego, powiatu ciechanowskiego, w miejscowości Ciechanów, obręb ewidencyjny Krubin na działkach nr ew.: 321, 299/3, 299/2 (299/13; **299/14**), 307 (307/1; **307/2**), 308/1 (308/3; **308/4**), 308/2 (308/5; **308/6**), 309 (309/1; **309/2**), 315 (315/1; **315/2**), 316 (316/1; **316/2**), 317 (317/1; **317/2**), 318 (318/1; **318/2**); 319 (319/1; **319/2**), **320**, 332 (332/1; **332/2**), **334**, 335/1 (**335/3**; 335/4), 336 (336/1; **336/2**), 335/2 (**335/5**; 335/6), 339/2 (339/3; **339/4**), **347**, 340 (340/1; **340/2**), 341/3 (341/8; **341/9**), 341/6 (341/10; **341/11**), 341/7 (341/12; **341/13**), **341/2**, 356/3 (**356/13**; 356/14), 356/7 (**356/11**; 356/12), 356/6 (**356/9**; 356/10), 350 (350/1; **350/2**), 345 (**345/1**; 345/2), **377**, **306/1**, **305/2**, **305/1**, 342 (**342/1**; 342/2)*.
Z wnioskiem złożonym w tej sprawie i dokumentacją można zapoznać się w Wydziale Administracji Architektoniczno – Budowlanej Starostwa Powiatowego w Ciechanowie, ul. 17 Stycznia 7, pokój nr 112, I piętro, w terminie 14 dni od daty ukazania się niniejszego obwieszczenia, w poniedziałki w godzinach od 9.00 do 16.00, a w pozostałe dni w godzinach od 8.00 do 15.00 (z wyłączeniem dni świątecznych i sobót); tel. 729-055-921.

Zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia tj. od daty ukazania się obwieszczenia na tablicach ogłoszeń Urzędu Miasta Ciechanów i Starostwa Powiatowego w Ciechanowie oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta Ciechanów, Starostwa Powiatowego w Ciechanowie i w prasie lokalnej.

Starosta Ciechanowski
Joanna Potocka – Rak

* w odniesieniu do nieruchomości, które podlegają podziałowi – przed nawiasem podano numery działek przed podziałem, a w nawiasie podano numery działek, które powstaną w wyniku podziału nieruchomości.
Działki wydzielone pod drogę zaznaczono pogrubioną czcionką. FCP-357

Firma Paweł Goc BRUKARSTWO
zatrudni brukarzy z doświadczeniem.
Tel. 511 948 502, 504 084 583
FC-88

Alternatory, rozruszniki, sprężarki, klimatyzacje
Sprzedaż • naprawa • wymiana
Samochody osobowe, ciężarowe, maszyny rolnicze
Ciechanów, ul. Pułtuska 116
(za stacją benzynową).
Tel. 023 673 48 07
Faktury VAT

Starosta Ciechanowski informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Ciechanowie przy ul. 17 Stycznia 7 został wywieszony **wykaz nieruchomości Skarbu Państwa, przeznaczonej do zbycia poprzez sprzedaż na rzecz użytkownika wieczystego.**
Wykaz ten został również zamieszczony na stronach internetowych: Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Ciechanowie oraz Wojewody Mazowieckiego.
Wykaz został wywieszony na okres 21 dni.
FCP-358

ZARZĄD POWIATU DZIAŁDOWSKIEGO
Informuje,

że w dniu 18.03.2020 r. wywieszono w siedzibie Starostwa Powiatowego w Działdowie przy ul. Skłodowskiej 15 A oraz zamieszczono na stronie internetowej: www.dzialdowo.starostwo.gov.pl na okres 21 dni, **wykaz informujący o przeznaczeniu do zbycia z zasobu nieruchomości Powiatu Działdowskiego, nieruchomości położonych we wsi Malinowo obrębie Komorniki gmina Działdowo.**
FCP-359

ROLNICZE

Sprzedam siewnik, Cyklop, grubera, opryskiwacz, brony, ciągnik T-25A, agregat. 660 744 936 Mak-53

Sprzedam przyczepę, wały, talerzówkę, brony, śrutownik, siano, inne. 502 384 132 FP-20

Sprzedam jęczmień czyszczony oraz nieczyszczony. 503 344 100 FP-24

Wapno nawozowe granulowane. 788 644 185 FE-41

Sprzedam jałówkę wysoko cielną. 509 866 021 59248-PTT32

Kupię Tura do C-360. 667 216 689 FE-45

Sprzedam suchą słomę ze stodoły. 602 771 286 FE-46

Sprzedam bele słomy ze stodoły, Koźniewo. 505 454 566 FE-48

Sprzedam owies i mieszankę owsa z jęczmieniem. 531 049 090 FE-50

Sprzedam pszczoły. 507 316 648 FP-29

Sprzedam siewnik Poznaniak, gm. Dzierzgowo. 660 851 320 FP-30

Sprzedam kosiarkę, dwukółkę, wózek do beli, młynek, silnik, wialnia, owijarka, chwytak. 515 717 573 RM-112

Sianokiszonka, słoma, Case 150. 500 474 997 RM-117

Sprzedam siano kostka, słomę w kulkach. 602 717 259 RM-118

Sprzedam pług obrotowy 3+1, przyczepę 3,5 t. Tel. 503 656 421 FN-83

Sprzedam talerzówkę i ładowacz Troll. Tel. 695 695 208 FN-84

Sprzedam ciągnik Zetor z Turem 6340 i pług Kverneland. Tel. 608 748 213 FN-85

Okna gospodarcze. 507 108 996 FC-0148/20

Sprzedam Ursusa C-360. Tel. 507 820 190 FN-86

Marchew i ziemniaki paszowe. Tel. 514 138 046 FN-87

Sprzedam byczka i śrutownik 7,5 kW silnik. Tel. 506 215 386 FN-88

Sprzedam słomę w belach - 250 szt. 505 498 276 RM-120

Sprzedam nasiona koniczyny czerwonej, przetrząsarkę do siana Claas 5,6 m szer., dojarkę przewodową Alfa Laval, schładzalnik 1100 l. Tel. 512 084 635 FN-92

Sprzedam 2 klacze zimnokrwiste, kopaczkę, sadzarkę, młynek bijakowy 11 kW, wóz żelazny, żniwiarkę i pług 5-skibowy podorywkowy. Tel. 518 430 689 FN-94

Sprzedam prasę Sipma Z-244/1, 1994 r. z podajnikiem. Nasielsk. Tel. 519 781 851 FN-95

Sprzedam łubin Regent, pszenżyto jare Dublet, pszenica jara Arabel tel. 508 372 420 FN-96

Sprzedam tapinambur tanio. Tel. 535 655 834 FN-97

Sprzedam siedlisko, gmina Winnica i rozrzutnik obornika dwuosiowy. Tel. 693 777 904 FN-99

Skup koni rzeźnych, hodowlanych. 507 818 366 PC-00153/20

Sprzedam sianokiszonkę, lucerna z dowozem. 609 521 837 FC-1646/19

Sprzedam klacze i źrebaki wielkopolskie. 609 521 837 FC-0039/20

Kupię bydło do dalszego chowu, wszystkie, mogą być chude oraz bydło na ubój. 667 987 888 FC-0185/20

Sprzedam nasiona koniczyny czerwonej, tymotki. 508 815 805 PC-00446/20

Maszyny rolnicze kupię. 883 945 511 PC-00413/20

Kupię maszyny rolnicze. 883 945 511 PC-00414/20

Wialnię, czyszczalnię Petkus kupię. 883 945 511 PC-00415/20

Skup bydła.
Wiesław Głażewski,
602 475 417
FC-0184/20

Sprzedam siano, sianokiszonkę, słomę. 692 350 269 PC-00503/20

Sprzedam nasiona tymotki. 506 848 729 PC-00489/20

Dorabianie lemieszy. 787 439 887 PC-00478/20

Sprzedam koniczynę czerwoną do siewu. 500 692 400 FC-0190/20

Sprzedam MF 255, 1989. 602 783 207 PC-00465/20

Sprzedam pług Atlas 4-skibowy. 516 764 809 PC-00583/20

Wywóz obornika rozrzutnikiem Fliegl 20 t z załadunkiem. 513 705 855 FC-0150/20

Otręby jęczmienne workowane. 798 851 786 PC-00589/20

Kupię owies. 798 851 786 PC-00590/20

Otręby pszenne workowane. 798 851 786 PC-00591/20

Sprzedam sianokiszonkę. 791 948 981 PC-00563/20

Sprzedam ciągnik Ursus 2812, beczkowóz Meprozet, prasę kostkującą, bronę wahadłową Amazone, brony, kultywator. 509 878 683 PC-00567/20

Sprzedam tanio siano. 23 664 25 86 PC-00568/20

Sprzedam wały ciągane - tanio. 790 699 931 PC-00569/20

Sprzedam suchą słomę w belach spod dachu. 515 988 593 PC-00531/20

MAXVET PLUS
Autoryzowany dealer
DeLaval
512 689 095
FC-903
• sprzedaż, montaż urządzeń udojowych (nowych i używanych)
• sprzedaż, montaż zbiorników do mleka
• serwis, przeglądy, części zamienne, atesty
• serwis klimatyzacji w maszynach rolniczych

eprasa.pl 58ae31ffcc

Profesjonalna korekcja racic

Tel. 698 723 520

FC-1154/19

SKUP UBÓJ EKSPORT ZWIERZĄT

tel. 23 671 72 08
507 132 860
płatność 3 dni lub gotówka
Zygmuntowo k/Ciechanowa
wyrejestrowanie

Skup trzody i bydła

Płatność w 3 dni lub gotówką

Odbiór z Gospodarstwa
„AGROL" Adam Dymkowski
Goszczyce Poświętne 7
09-130 Baboszewo
tel. 23 661 20 45, 511 492 526

FC-1360

SKUP TRZODY I BYDŁA
Agnieszka Wróbel

OFERUJEMY:
- Odbiór własnym transportem z gospodarstwa
- Atrakcyjne ceny
- Płatność gotówką lub przelewem w krótkim terminie

Niedzbórz 8
tel. 692 839 801

SKUP BYDŁA
(krowy, byki, jałówki)

Faktura, wyrejestrowanie, płatność gotówką lub przelew (2 dni)
Paweł Galewski,
509 102 856
FC-771

Skup bydła
Marcin Malinowski
konkurencyjne ceny
511 394 119
PRZELEW 2 DNI/GOTÓWKA

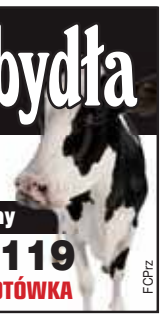

FCPrz

Skup trzody i bydła AR-POL
Arkadiusz Mochtak
Szybka płatność 3 dni lub gotówka
Odbiór z gospodarstwa
tuczniki, maciory, knury, krowy, byki, jałówki
Nowe Miasto k. Płońska, ul. Młodzieżowa 1
tel. 690 393 441
FC-1253

Skup bydła rzeźnego

FC-479

Odbiór z gospodarstwa.
Płatność w 3 dni!
0500 224 312

ROLNICZE

Sprzedam słomę w belach. 508 804 987 RM-89

Kupię ciągniki, maszyny rolnicze. 517 574 412 RM-91

Kupię ładowacze Troll, przyczepy, kombajny. 517 574 412 RM-92

4 ha łąki do skoszenia, Księży Dwór. 511 116 467 59248-PK1109

Kupię ciągnik rolniczy Zetor, Ursus, MTZ, T-25, C-360, C-330, C-328, C-363P. 603 502 876 Mak-42

Sprzedam groch siewny oczyszczony. 511 726 751 59248-IP1644

Sprzedam 28 ha ziemi, gmina Dzierzgowo. 508 456 175 RM-100

Sprzedam 10 ha łąki, gmina Dzierzgowo. 508 456 175 RM-101

Sprzedam łubin certyfikowany. 507 429 788 RM-106

Sprzedam 4 ha ziemi, Zielona, gm. Kuczbork. 508 684 659 59248-PK1108

Przyczepa D50 RCW3 RCW5. 515 929 822 59248-IP1638

Sprzedam słomę w belach 120x130 i opryskiwacz 400 l. Tel. 883 910 508 59248-BLT375

Sprzedam owies, pszenżyto, pszenicę, słomę, sianokiszonkę. 514 083 060 PC-00634/20

Projekty budowlane dla przemysłu i rolnictwa. Tel. 796 100 703 59248-IP1615

Skup ciągników, ładowarek, pras i innych maszyn. 693 888 308 59248-PK1101

Kupię ciągniki rolnicze. 507 771 711 59248-BLT365

Sprzedam klacz zimnokrwistą. 502 810 026 PC-00631/20

Sprzedam agregat uprawowy Cambella, szerokość 160 cm. 514 543 250 PC-00632/20

Sprzedaż ziemniaków, warzyw. 505 871 111 PC-00626/20

Kupię ziemniaki - każdą ilość. 573 123 484 PC-00627/20

Sprzedam pszenicę i pszenżyto. 608 182 259 PC-00628/20

Sprzedam pszenicę jarą, Przedwojewo. 697 136 025 PC-00619/20

Sprzedam rozrzutnik dwuosiowy stan dobry, cena 3200 zł oraz pług 3-skibowy, cena 900 zł. 697 152 115 PC-00620/20

Kokoszki 9-tygodniowe. 799 028 244 PC-00621/20

Sprzedam żyto. 600 744 140 PC-00607/20

Sprzedam jałówki cielne. 514 993 838 PC-00609/20

Sprzedam opryskiwacz Pilmet 1200 l, siewkę Unia Brzeg 850 kg, Pająka 7. 502 996 518 FC-0298/20

Dotacje PROW 2014-2020

Najbliższe nabory: Modernizacja Gospodarstw Rolnych (zakup maszyn), Małe Gospodarstwa (60 tys.) również dla osób nie będących w KRUS, Młody Rolnik - 150 tys., Rozpoczęcie działalności gospodarczej przez rolników (od 150 do 250 tys.). Wypełnianie wniosków, dojazd do rolników.
tel. 795-931-529 FCP-356

Sprzedam krowy, jałówki cielne. 517 036 412 PC-00556/20

Sprzedam rozrzutnik obornika tandem 6 t, podnośnik samochodowy 4 kolumnowy. 698 500 792 PC-00558/20

Sprzedam pszenżyto. 530 172 952 PC-00573/20

Sprzedam słomę suchą ze stodoły - bele. 518 367 860 PC-00575/20

Wapniak koszelowski. 500 621 624 PC-00576/20

Sprzedam C-360, słomę bele. 501 788 829 PC-00579/20

Sprzedam słomę w belach oraz seradelę - nasiona. 504 742 451 PC-00548/20

Sprzedam prasę belującą pasową John Deere 550, 10500 zł. 504 434 440 PC-00594/20

Siewnik konny 2,8 m, 800 zł. 516 571 908 DP

Firma sprzedaje nawozy azotowe, potasowe, fosforowe. Tel. 502 206 989 DP

Sprzedam przyczepę, dwuosiowy rozrzutnik obornika, spawarkę migomat, ciągnik John Deere 11-30 z Turem. Tel. 513 148 896 DP

Dopłaty, wypełnianie e-wniosków, GPS, plany nawożenia, dojazdy. 662 860 456 DP

Sprzedam łubiny wąskolistny niebieski słodki, gorzki, żółty szerokolistny, wykę, peluszkę i inne strączkowe. 512 679 085 DP

Kupię peluszkę, łubin, soję, seradelę, koniczynę, proso. 731 875 055 DP

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO. MARZEC SEBASTIAN, 518 868 373 DP

Sprzedam jałówkę na ocieleniu (7.04). 797 276 601 DP

Sprzedam jałówki cielne. Tel. 510 195 980 DP

Słoma, C-360, C-385, siewnik. 602 186 540 DP

Sprzedam kombajn do buraków Neptun. Tel. 605 578 820 DP

RÓŻNE

Windykacja Tygrys - ściąganie należności. profesjonalna obsługa firm. Tel. 602 385 465, grabowski.kancelaria@wp.pl FC-0299/20

Sprzedam grzyby suszone. 728 460 011 fcp-1

MAK-POL
Skup trzody i bydła tuczniki, maciory, knury
Konkurencyjne ceny
Odbiór z gospodarstwa
Makowski Józef
Zasonie 25, 09-120 Nowe Miasto
tel. 507 771 303
FC-1998

Odbiór tuczników
Strefa niebieska i inne.
Ciechanów.
Tel. 508 317 800
FC-1541

Szamba
Zbiorniki betonowe
od 900 zł
609 245 209
FCP-182

Skup bydła

Łukasz Grzeszczak
792 264 299
Prowadzimy ubój z konieczności zwierząt gospodarskich poza rzeźnią
FCP-309

Ubojnia Zwierząt
Cezary Słonczewski
Pianowo Bargły 3 k. Nasielska
skupuje krowy (wszystkie) oraz młode bydło.
Odbiór z gospodarstwa
tel. 606 402 852, 504 154 315, 604 206 737
FN-37

Usługi remontowe kompleksowo. 514 103 658 PC-00624/20

Remonty, cyklinowanie. 606 312 061 PC-00570/20

Ocieplenia, podbitki. 663 725 561 FC-0123/20

Usługi koparkoładowarką. 665 768 733 FC-0131/20

Glazura, poddasza, remonty kompleksowo. 514 103 658 PC-00317/20

Hydraulik. 570 188 332 PC-00389/20

Tartak obwoźny. 602 894 793 PC-00390/20

Usługi remontowe. 517 862 074 PC-00392/20

Docieplanie, płyta k-g, malowanie, gładź. 502 699 987 PC-00403/20

Wykończenia wnętrz. 723 382 898 PC-00429/20

Wesela, imprezy okolicznościowe - Skoda Superb, 2020. 500 855 922 FC-0200/20

Odnawianie wanien. 600 979 826 FC-0204/20

Usługi remontowe, malowanie, gładzie, płytki, panele. Tel. 516 315 490 FN-89

Dachy, więźby dachowe, altany, wiaty. 502 211 850 RM-121

Kompleksowe usługi brukarskie. www.dedebruk.pl, tel. 509 966 555 FN-98

Posadzki miksokretem. 606 398 360 FE-49

Prawnik. 607 656 598 FE-39

Glazura, łazienki kompleksowo. 507 140 061 DP

Sprzedam brzozę opałową. 504 220 781 PC-00598/20

Sprzedam 10 uli warszawskich. 600 443 484 PC-00629/20

Kruszywa, żwir, czarnoziem. 23 673 34 35 FC-260/20

POŻYCZKI W 15 min. SUPER OFERTA. 515 459 414 59248-C164

Asfalt z remontera na gorąco. 23 673 34 35 FC-260/20

Oddam czarną ziemię ok. 150 t. 505 151 502 PC-00592/20

Drewno opałowe, obladry, węgiel, kora. 600 306 637, 602 663 478 FC-0189/20

Siatki ogrodzeniowe, hodowlane, każda wysokość, druty, przęsła, bramy, słupki, rusztowania. Pułtusk, Wojska Polskiego 32, 23 692 43 22, www.siatex-metal.pl FC-0257/20

1001 drobiazgów, rowery, lodówki, zamrażarki, zmywarki, kosiarki, materace, meble, dywany, używane. Ojrzeń, 507 108 996 FC-0149/20

Sprzedam granatowy garnitur chłopięcy, roz. 134/140. 728 460 011 fcp-2

Sprzedam kosiarkę, rower, stół. Tanio. 505 505 187 RM-119

Sprzedam większą ilość trocin i zrzyn tartacznych. Tartak Nowe Miasto. 608 062 073 DP

TOWARZYSKIE

Atrakcyjna brunetka domowa cicha atmosfera, gwarantowana dyskrecja. 791 409 697 PC-00606/20

Przystojny kawaler 38 lat zapozna dziewczynę. 508 851 086 RM-88

USŁUGI

Usługi hydrauliczne. 508 491 711 RM-76

Sprzedam maszyny stolarskie. Tel. 692 476 791 FN-68

Układanie kostki brukowej, roboty ziemne i rozbiórkowe. 608 164 160 RM-110

Mycie, malowanie dachów, elewacji i kostki brukowej. Tel. 507 567 910 FN-81

Usługi minikoparką. 572 750 383 FC-259/20

Remontuj z nami. Wejdź na: zbudujemy-dom.pl, 515 908 871 FC-259/20

Budowa domów murowanych i drewnianych. Tel. 661 906 601 FN-33

Wykonam tynki z agregatu. Tel. 516 315 490 FN-40

Kompleksowe remonty i wykończenia wnętrz. 531 195 665 PC-00596/20

Malowanie. 518 339 939 PC-00574/20

Brukarstwo. 507 565 954 PC-00615/20

Gipsowanie i malowanie mieszkań. 509 292 614 PC-00616/20

Pomoc drogowa, transport maszyn rolniczych, budowlanych. 600 220 845 FC-0306/20

Ocieplenia budynków, malowanie elewacji, poddasza, remonty. 609 088 726 FC-0159/20

Ogłoszenie drobne przez internet!

- Wejdź na stronę www.tc.ciechanow.pl
- Kliknij zakładkę - Ogłoszenie drobne do TC
- Zastosuj się do poleceń

Wygodnie, szybko, nie wychodząc z domu!

eprasa.pl 58ae31ffcc